

GAZETA



GDAŃSKA

Filja w Tczewie

ul. Dworcowa 3.

Numer pojedynczy 18 mkp.

Dla Gdańska:

PRZEDPŁATA miesięczna 18 mk. niemieckich w Gdańsku i w Niemczech z odnośnieniem do domu. W ekspedycji 17 mk. niem. Pod opaską 22 mk. niem. W innych krajach 46 mk. niem. OGŁOSZENIA w dziale inzeratowym za kolonowy wiersz 1-lamowy lub jego miejsce 4,00 mk. niem. Reklamy za to-tem za kolon. wiersz 1-lam. lub jego miejsce 15 marek niem. Reklamy na pierwszej stronie za kolonowy wiersz 1-lamowy lub jego miejsce 19 mk. niem. Miejscowe ogłoszenia podług taryfy.

Konta czekowe:

P. K. O. Warszawa 170 028
Gdańsk 13-7

Konto Bankowe w banku

Kwilecki Potocki & Cie, Gdańsk
Hundegasse nr. 85

Dla Polski:

PRZEDPŁATA miesięczna z odnośnieniem przez listowego 278 mkp. Pod opaską 225 mkp. Ogłoszenia i abon. przym.: Adm. w Gdańsku, Brothänkeng. 14; koleg. kol. „Ruch” w Gdańsku Kaszubischer Markt 21, w Poznaniu, w Krakowie i w Lwowie: biuro ogłoszeń „Anons” w Warszawie, ul. Wspólna; Filja „Gaz. Gd.” w Tczewie i wszystkie biura ogłoszeń w Polsce. OGŁOSZENIA za kol. wiersz 1-l. lub jego miejsce 50 mkp., Rekl. za tekstem za kol. wiersz 1-lam 200.— mkp., Rekl. na 1-ej stronie za kol. wiersz 1-lam. 250 mkp., przym. tylko na ćwierć strony

Telefon nr. 1866.

Redakcja i Administracja: Gdańsk, Brothänkengasse 14

Skrytka pocztowa 280

„Francuski sfinks”
w Gdańsku.

Naprzemian, to „Danz. Ztg.”, to „Danz. N. Nachr.” pomieszczają artykuły alarmujące opinię publiczną Gdańska pozorną doniosłością i grozą tematu. To straszliwe niebezpieczeństwo katastrofy z powodu polskich transportów amunicji, to polonizacja Gdańska, to zamach na suwerenność Wolnego Miasta, kolejno pojawia się w przeświadczeniach barw na łamach tych gazet, wywołując niepotrzebną polemikę lub sztuczne podniecenie umysłów.

Gdyby nie to, że oba te pisma są zasiedziały i dotychczas nie rozstrzygnięte w Gdańsku i gdyby nie to, że autorstwo ich przypisać trzeba prawie jednemu i temu samemu pióru, gotowi byłibyśmy przypuścić, że to chęć reklamy, głośnego przypomnienia się publiczności wywołuje to takiego twierdzenia, musimy skłonić się ku prawdopodobieństwu, że wszystkie tego rodzaju artykuły są poprostu ekspozycjami niemieckiego biura wywiadowczego, podobnie jak cały szereg konfliktów Gdańska z Polską i z Francją dokonywa się pod parciem tych pozakulisowych czynników, którym Gdańsk niestety wciąż jeszcze ulega.

Ostatnio w numerze 98 przynoszą „Danz. N. Nachr.” groźne rozważania na temat rzekomego planu francuskiego, aby Gdańsk przekształcić na strategiczny port w służbie Polski i Niemiec. Rozważania te wynikały jakoby z wyraźnej enuncjacji pisma francuskiego „Action française”.

W rozważaniach tych autor (jak powiedzieliśmy, zapewne niemieckie biuro wywiadowcze) przypomina kołejne, a uderzające częste odwiedzin floty wojennej francuskiej w porcie gdańskim, a to kilkakrotny pobyt torpedowców „Allette”, „Marne”, „Oise”, „Ancre” i „Durance” i wiążąc z tem sprawę przyznania Polsce tanków naftowych, mających rzekomo głównie posłużyć dla zaopatrywania w oleje okrętów wojennych francuskich, dalej sprawę jakowychś „manewrów” francuskich między Gdańskiem i Gdynią, a w końcu sprawę składowania amunicji polskiej w Gdańsku, — przychodzi do tego fascynującego wniosku, że choć te sprawy każda z osobna są mniej znaczące, jednak razem powiązane stwarzają stanowczy dowód istnienia wspomnianego niebezpieczeństwa (przekształcenia Gdańska w militarno-strategiczny punkt polsko-francuski).

Ażeby zaś sprawa ta wyglądała jeszcze groźniej, przypomina się, że właśnie Liga Narodów zażądała wstawienia w paragrafy konstytucji gdańskiej klauzuli, że Gdańsk nie może być ani bazą wojskową, ani okrętową, a następnie słowa sprawozdania barona Ishij. Jednym słowem — zdaniem autora — Gdańskowi zagwarantowano pokojowy rozwój jako miastu handlowemu i na tem stanowisku musi się wytrwać, bo... itd. A nawet wówczas trzeba apelować w tej sprawie do Ligi Narodów.

Bah! I my jesteśmy tegosamego zdania, co niemieckie biuro — pardon! — co „Danziger Neueste Nachrichten”! I gdybyśmy mieli niezłomną gwarancję, że od początku do końca wszystkie miarodajne czynniki gdańskie zadowolnią się tem, aby Gdańsk był tylko Wolnym Miastem handlowym i aby Polska miała w tym obrębie wolność wykonywania swych własnych praw, zagwarantowanych traktatem i konwencją, natenczas i my stanęlibyśmy na temsamym stanowisku, co odnośny ustęp konstytucji gdańskiej.

Ale teraz właśnie dopiero okazuje się jasno i niezbicie, że Gdańsk winien być przydzielonym Polsce bez zastrzeżeń, a nie zamienionym w pozornie tylko wolne miasto. Mówimy wyraźnie w pozornie wolne miasto, albowiem doświadczenie i słuszne kombinacje logiczne pouczają nas, że Gdańsk nietylko nie chce zrozumieć, że interesy gospodarcze nigdy nie dadzą się kategorycznie oddzielić od interesów politycznych, ale pozatem Gdańsk zapoznawszy już ten aksjomat, chyli się w swych sympatiach zawsze w stronę orbity wpływów politycznych niemieckich, a nie polskich. Z tem walczyć nie można, ale to jest kardynalnym powodem dla nas, powodem stwarzanym stale przez sam Gdańsk, dla których my w zupełności rozumiałym własnym interesie musimy strzec swych interesów gospodarczych, nierozdzielnych czasem od pewnych zastrzeżeń politycznych.

Moglibyśmy tylko wtedy zrzec się tej czujności i obrony, gdyby Gdańsk umiał być rzeczywiście własnym (tj. dla siebie), miastem handlowym, respektującym klauzule polskie i miastem politycznie neutralnym.

Niespodzianka gen. Hakinga.
List gen. Hakinga w sprawie Konstytucji.

Liga Narodów.

Gdańsk, 25 IV. 1922.

Do prezydenta Senatu Wolnego Miasta Gdańska.

1) Na pismo Pańskie nr. J. 1750/22 z 20 bm. mam zaszczyt donieść, że żaden artykuł lub przepis, wymieniony w projekcie konstytucji, uchodzić nie może jako prawdziwość dla wypracowania lub uzupełnienia konstytucji, a ostatnia jest w zupełności załatwiona na mocy artykułu 103 traktatu wersalskiego, który brzmi: „Konstytucja Wolnego Miasta wypracowana będzie w porozumieniu z Wysokim Komisarzem Ligi Narodów przez prawidłowo powołanych zastępców Wolnego Miasta.”

2) Nie zatwierdziłem jeszcze konstytucji i odnosząca się do czasu urzędowania senatorów kwestja musi być w ten sam sposób załatwiona, jak wszystkie inne kwestje, które traktowano podczas wypracowania konstytucji.

3) Muszę przeto ustalić jeszcze ostateczny tekst konstytucji w porozumieniu z delegatami W. Miasta i rozstrzygnąć, kto może fungować jako powołany przedstawiciel W. Miasta.

4) Decyduję, że obecny Sejm ma być zastępstwem W. Miasta i ten tekst zaakceptuję, na który zgodził się zwyczajna większość posłów, przyjmując zgóry, iż nie stoi on w sprzeczności do uchwały Rady Ligi Narodów z 22 czerwca 1921.

5) Muszę też zakomunikować, że konstytucję zaakceptuję w tej formie, w której była ona przyjęta przez konstytuujące zgromadzenie 11 sierpnia 1920 i przez głosowanie Sejmu 19 grudnia 1920 a 17 maja uzupełniona została, gdy osiągnięto porozumienie co do art. 4.

6) Proszę przeto tę sprawę jak najprędzej przedłożyć Sejmowi i powiadomić mię o wyniku głosowania.

podp.: R. Haking.

Jak postępują sowieci.

Warszawa, 28 4. (PAT). Ministerstwo spraw zagranicznych komunikuje: Charge des affaires Rzeczypospolitej w Moskwie złożył w kom sarjacie do spraw granicznych notę, która przypomina na wstępie, że w dwóch notach z listopada i grudnia r. rząd polski przedstawił rządowi sowieckiemu szereg niezłażawionych zażądań granicznych i wskazał na konieczność ich załatwienia w myśl żądań polskich. Obecnie rząd polski z prawdziwym ubolewaniem zmuszony jest stwierdzić, że delegacja sowiecka z niezrozumiałych przyczyn, wbrew zapowiedziom uchyla się od uczynienia zadość niektórym słusznym żądaniom polskim. Dotyczy to przede wszystkim dwóch spraw: 1) zajęcia przez oddziały sowieckie karczmy Agatin i 2) zamordowanie obywatela polskiego Stanisława Lipskiego i uprowadzenie jego córki. Karczmę Agatin, położoną w pobliżu punktu granicznego Kołosowa, wymienioną w traktacie jako karczmę bezimienną, a którą traktat pozostawił po stronie polskiej zarówno w czasie zawierania traktatu jak i po tem zajęta była przez posterunek polski, który dopiero w czerwcu 21 r. zmuszony był ustąpić przed przemową presją oddziałów sowieckich. Zajęcie tej karczmy przez posterunek sowiecki, stanowi poważne naruszenie traktatu. Powołując się przeto na postanowienie traktatu pokojowego rząd polski domaga się niezwłocznego odwołania z karczmy Agatin posterunku sowieckiego i oddania tej karczmy do dyspozycji władz polskich.

W sprawie napadu na dom Stanisława Lipskiego dochodzenia pierwsiastkowe, przeprowadzone przez władze polskie ustaliły następujący fakt: Dnia 15 września 1921 między godz. 14 a 15 patrol sowiecki w sile 7 ludzi przekroczył granicę polsko-sowiecką na Słuczy w pobliżu wsi Morsztynowice, udając się do futoru Chutkowa Niwka, gdzie zamordował właściciela tego futoru Stanisława Lipskiego, córkę zaś jego Malwinę żołnierze sowieccy uprowadzili ze sobą przemocą. Z dalszych dochodzeń wynika, że Malwina Lipska w nocy z 15 na 16 września przetrzymana została na posterunku granicznym sowieckim a rano następnego dnia oddawiona została do Żytkowic. Świadczenie potwierdza, że między innymi brał udział w tej zbrodni niejaki Iwan Lisowski vel Lisun, niegdyś mieszkaniec wsi Morsztynowice, ostatnio znajdujący się na służbie w „osobnawie oddzielenia” w Żytowicach. Delegacja polska wystąpiła na pierwszym zjeździe mieszanej komisji centralnej rosyjsko-polskiej w lutym rb. z żądaniem przeprowadzenia przez władze sowieckie jak najbardziej skrupulatnego śledztwa w tej sprawie i ukarania winnych. W odpowiedzi na to, delegacja sowiecka pismem z dnia 31-go marca rb. zawiadomiła delegację polską, że Malwina Lipska znajduje się w ręku władz sowieckich i więziona

jest wraz z bratem swym Stanisławem Lipskim, aresztowanym 14 sierpnia r. za bezprawne przekroczenie granicy celem odwiedzenia zamieszkującej na terytorjum sowieckim chorej siostry, a dotąd więzionym i że oddana została do dyspozycji trybunału rewolucyjnego białoruskiej republiki sowieckiej, oraz że wyczerpująca odpowiedź będzie przedłożona delegacji polskiej po rozpatrzeniu tej sprawy w trybunale rewolucyjnym, co w krótkim czasie ma nastąpić. Powyższa odpowiedź delegacji sowieckiej wywołać musi jak największe zdumienie. Zamiast zawiadomić o ukaraniu winnych, odpowiedź sowiecka potwierdza pośrednio wynik śledztwa pierwsiastkowego co do sprawy zbrodni i zawiera przyznanie się władz sowieckich do udziału pośredniego w organizowaniu napadu bandyckiego na dom obywatela polskiego, napadu połączanego z pogwałceniem terytorjum polskiego, zakończonemu zamordowaniem tego obywatela i uprowadzeniem jego córki. Co więcej stanowisko władz sowieckich wskazuje poniekąd na cel, w którym cały ten zamach został przedsięwzięty, gdyż przez fakt oddania uprowadzonej Malwiny Lipskiej do dyspozycji trybunału rewolucyjnego, uważają one widocznie dokonany gwałt jako powolne wykonanie swych rozkazów. Przeciw stanowisku, jakie zajęła w tej sprawie delegacja sowiecka, rząd polski w dalszym ciągu żąda, aby jak najostrzejszy protest. Rząd polski stwierdza z całą stanowczością, że postępowanie władz sowieckich stoi w rażącej sprzeczności z prawem międzynarodowym i z zasadami sprawiedliwości w ogóle. Rząd polski żąda kategorycznie, aby przemocą na terytorjum sowieckie zawleczoną i znajdującą się w rękach władz sowieckich Malwinę Lipską niezwłocznie została zwolniona i oddawiona na terytorjum Rzeczypospolitej Polskiej, a zarazem domaga się uwolnienia brata jej Stanisława Lipskiego, który mógł być ukarany za przekroczenie linii granicznej, a jednak trzymany jest w więzieniu od 14 sierpnia r., co nie może być niczem usprawiedliwione, oraz ukarania winnych napadu i zamordowania ojca Stanisława Lipskiego, o czym rząd polski powinien być zawiadomiony. Rząd polski nie wątpi, że rząd sowiecki nie chce chyba powagą swoją sankcjonować niesłychanego i w bandycki sposób dokonanego gwałtu na rodzinie obywatela polskiego, zechce zadość uczynić powyższym aż nazbyt słusznym żądaniom. Nie mniej jednak rząd polski zwraca uwagę rządowi sowieckiemu, że tego rodzaju ekscesy przyczyniają się do spotęgnowania wśród ludności pogranicznej uczuć wrogości wobec republiki sowieckiej, co utrudni ustalenia normalnych stosunków sąsiedzkich między obu państwami, do czego rząd polski niezmiennie dąży, a co leży niewątpliwie również w interesie samego rządu rosyjskiego.

Dotąd tak nie jest i na to się nie zanosi, nie więc dziwnego, że ani dyplomacja polska, ani francuska nie chce być naiwniejsza, niż Metternichy gdańskie i rozważa nad ustaleniem spokojnej przyszłości.

Czy tak jednak, jak to weszły wspomniany artykuł, to jeszcze grube pytanie, nak którym zastanawiać się chyba nie pora.

Charakterystycznym w tem wszystkim jest jeszcze to, że tak niezmiennie czujna na aneksję wpływów politycznych w Gdańsku, dyktowaną przez rzekomy dwuimperjalizm polski i francuski, głucha jest i ślepa na usadawienie się i wprost zadomowienie się wpływów angielskich w Gdańsku, na odwiedzin wojennej eskadry angielskiej, a nareszcie i fińskich i innych okrętów wojennych. Ba, nawet nie kto inny, jak właśnie prasa niemiecka zaznaczała owa ekspansję angielską, ogarniającą

Gdańsk i choć brzdakano coś tu i ówdzie o tem, że „Gdańsk staje się pomatą kolonią angielską”, przecie wszystkie te uwagi czynione były w sposób charakterystyczny ostrożny i nieagresywny. Ale i tego widać było zbyt dużo i okazywało się to niedogodnym. Z tegosamego prawdopodobnie źródła, z którego wypłynął obecny rozkaz przeciwdziałania wpływom polski mi francuskim w Gdańsku, z tegosamego źródła wypłynął kiedyś rozkaz do wydania prasowego „passepartout” pochodowi angielskiemu. A czyż Anglicy politycznie mniej są dla Gdańska niebezpieczni, niż Francuzi lub Polacy?

Albo dość o tem! Albowiem celem naszym nie jest bynajmniej paraliżowanie wpływów angielskich, ale po prostu wykazanie autorowi artykułu „Danz. N. Nachr.”, że zbyt przejrzyście piórem jego porusza... Berlin.

B. E.

Kurs oficjalny
28 4 1922

Przed otw. giełdy
29 4 1922

Noty polskie

7,06

7,00

Dolary amerykańskie

278,72

282,00

List z Górnego Śląska.

Nowe narody — nowe gwałty! — Cele taktyki niemieckiej.
Ohydne podejrzenie. — Kampania prasowa przeciw Polsce.

Katowice, 26 kwietnia.

Nie bez pewnej racji porównuje się dzisiaj zagranicą stosunki na Górnym Śląsku ze stosunkami na przykład w Meksyku, gdzie morderstwa i grabieże — tryumfowanie silniejszego nad słabszym — należą do zwykłego porządku rzeczy. Nigdy, nawet w czasach najzawziętszych walk plebiscytowych, bezpieczeństwo osobiste nie było tutaj mniejsze niż obecnie. Nie ma prawie dnia, żeby nie napadano i nie mordowano zasłużonych Polaków, nie mówiąc już wcale o grabieżach i napadach rabunkowych, które wogóle nie schodzą z porządku dziennego.

Zaledwie oddano ziemi ofiary ostatniego ohydno zmasochu niemieckiego na wojsko francuskie w Gliwicach, jeszcze nie zamknięto aktów na podobną zbrodnię, która na kilka tygodni przedtem wykonano również w Gliwicach, barbarzyńcy niemieccy dzieło swoje ukoronowali morderstwem popełnionym na osobie znanego, zacnego i ogólnie nawet przez Niemców lubianego lekarza polskiego, dra Styczyńskiego w Gliwicach.

O szczegółach, dotyczących tego najnowszego morderstwa politycznego na Śląsku prasa już informowała wyczerpująco, tak, że ograniczyć się mogę do czysto politycznej strony tej sprawy.

I tutaj — rzecz bolesna przypuszczać choćby tylko w myśl, żeby się mogły znaleźć indywidua, któreby mord, popełniony na dr. Styczyńskim, uważały za dzieło „nieprzebierające w środkach intrygi polskiej” — zaznaczyć należy, że pewne organy prasy niemieckiej z całą stanowczością i obłudą faryzeuszką wskazują Polaków jako jedynych sprawców morderstwa na śp. dr. Styczyńskim. Takie posądzenie wyraziła np. rzekomo katowicka „Schlesische Volkszeitung” organ śląskiej partii centrowej we Wrocławiu, a dalej jeszcze poszła również centrowa „Oberschlesische Ztg.” w Bytomiu, która wydrukowała „list otwarty” do p. Calondera, twierdząc w nim, że Polacy zamordowali dra Styczyńskiego, aby uzyskać powód do nowego powstania i odwetu na Niemcach!...

Że Polacy, ludność polsko-śląska nie myśli o powstaniu, i tylko w ostateczności i w rozpacz chwyty się tego środka samoobrony, zapewnić nie potrzeba. Powstanie mogłoby tylko Polskę pozbawić znacznej części owoców długoletniej pracy plebiscytowej i wyczekiwania, i na nowo odroczyć tym razem tak już bliski termin ostatecznego objęcia przynależnej nam części Górnego Śląska. Jedynie Niemcom zależeć może na nowym powstaniu i, jak twierdzi polska Naczelna Rada Ludowa w odezwie swojej, nawołującej ludność polską do spokoju i niereagowania na prowokacje niemieckie. Niemcy popełniają na ludność polską, zwłaszcza na jej przywódców tyle gwałtów jedynie w tym celu, aby ją przyprowadzić do rozpacz i zbrojnego powstania.

Mimo tak jasnego stanu rzeczy nie wstydzi się prasa niemiecka, nawet te jej organy, które jak „Berliner Tagebl.” uchodzą chęć za poważne, wskazywać na rzekome niebezpieczeństwo nowego bliskiego powstania polskiego! W tych dniach „dowodzą” „Berl. Tagebl.” w blisko dwuszpaltowej korespondencji z Gliwic, że Polacy na spółkę z Francuzami przygotowują się do powstania, że cały Górny Śląsk najeżony jest bronią polską i ludność niemiecka żyje w ciągłej obawie o swoje życie. Tak pisze największy niemiecki organ prasowy w chwili, gdy w powietrze wylatują olbrzymie zbrojownie niemieckie na Górnym Śląsku, gdy w polskiej części Górnego Śląska każdy Niemiec ze spokojem spać się kładzie, podczas gdy uzbrojone i dobrze zorganizowane płatne bandy niemieckie niemal codziennie mordują Polaków, pozostających w polskiej części Górnego Śląska.

W czasie, gdy z Gliwic wywożono zwłoki zamordowanego dr. Styczyńskiego do Poznania, gdzie mają być pogrzebane, Niemcy dokonali w Bytomiu, owej drugiej siedziby Orgeszu niemieckiego, nowego mordu politycznego. W pociągu, za białego dnia, i to na stacji w chwili, gdy pociąg jeszcze nie był ruszył z miejsca, wystrzałem z rewolweru zamordowano również zasłużonego Polaka, wachmistrza policji plebiscytowej Nowaka, który w czasie ostatniego powstania był dowódcą małego oddziału. Morderca, jak zwykle uszedł niepoznany...

Przerywając ten temat zbrodni niemieckich na Górnym Śląsku, zaznaczyć mi wypada, że i prasa niemiecko-śląska, nawet pisma wychodzące w polskiej części chociaż naogół potępiały te zbrodnie, usiłując przebież złagodzić je i wytłumaczyć. Z prasy niemieckiej w polskiej części Górnego Śląska Rzeczpospolita nigdy pociechy mieć nie będzie. Pisma te, zwłaszcza „Kattowitzer Ztg.”, zamiast starać się dostosować do zmienionych stosunków i lojalnie o ile możliwości popierać państwo, które będzie nową ich ojczyzną, szkalują je w dalszym ciągu w oczach licznych ich czytelników, starając się Polsce szkodzić jak najwięcej, przedstawiając ją ustawicznie jako twór niezdolny do życia, nieskończenie niższy od ukochanego „Vaterlandu” niemieckiego. W numerze piątkowym zamieściła „Kattow. Ztg.” artykuł przeszło dwuszpaltowy o położeniu gospodarczym Polski, w którym z lubością rozpisuje się o trudnościach finansowych i gospodarczych, z jakimi młode państwo chwilowo jeszcze ma do walenia. Gdy zaś prasa polska w słusznym urburzeniu piętnuje takie i podobne niegodziwości, błąd niemieckie z miną faryzeuszką twierdzą, że prasa polska uprawia hecę i szczerze przeciwko Niemcom, przygotowując w ten sposób grunt do nowego powstania!...

Aleksy Pałak.

Niemiecko-sowiecka konwencja wojskowa.

Wiedeń, 26 kwietnia. (Russpress). — W wychodzącym tutaj czasopiśmie „Ukraina” ukazał się wczoraj (25 kwietnia) tekst tajnej umowy wojskowej, zawartej dnia 3 kwietnia 1922 roku w Berlinie pomiędzy pełnomocnymi przedstawicielami sztabu R. K. K. A. (Raboczej kwestlanskoj krasnoj armii) z jednej strony i pełnomocnymi przedstawicielami niemieckiego sztabu generalnego z drugiej strony.

Pełnomocnymi przedstawicielami sztabu R. K. K. A. byli: obywatel Nowicki i obywatel Stefanow.

Pełnomocnymi przedstawicielami sztabu generalnego byli: gen. piechoty von Seekt, admirał Benke, podpułk. Scharf i major Peter.

Wyżej wymienione osoby, po wzajemnym sprawozdaniu pełnomocnictw i uznaniu ich za wystarczające, zawarły konwencję, brzmiącą, jak następuje:

§ 1. Niemiecki sztab generalny zobowiązuje się do zaopatrzenia armji R. S. F. S. R. w broń i amunicję w ilości niezbędnej dla uzbrojenia i zaopatrzenia 180 pułków piechoty, zgodnie z aktem A. (Nr. 556/88 z d. 4/III r. 1921). Przedmioty zaopatrzenia i uzbrojenia niemiecki sztab generalny zobowiązuje się w terminach miesięcznych, do miejsc przeznaczenia, własnymi środkami, na własny rachunek i własną odpowiedzialność.

Trzecia część zbroi i amunicji ma być typu rosyjskiego (karabin ros. 3 liniowy wzoru 1891 r.).

Pozostała broń i amunicja ma być typu niemieckiego (karabin Mauzera p. wzoru M. 89).

Jednocześnie niemiecki sztab generalny zobowiązuje się dostarczyć, na wyżej wymienionych warunkach, artylerię ciężką i połową, niezbędną dla zaopatrzenia i uzbrojenia 20 dyw. piechoty, zgodnie z etatem A. (Nr. 556/88 z d. 4 marca 1921 r.).

Wskazana ilość broni nie przewidziana jest w umowie z dnia 25 marca 1921 r.

§ 2. Niemiecki sztab generalny zobowiązuje zorganizować rosyjską flotę wojenną na m. Bałtyckim i Czarnym:

a) przez dopełnienie kadrów niemieckich instruktorów floty do normy, wskazanej w konwencji z d. 25 marca;

b) przez reorganizację i odpowiednie wyszkolenie wyższych i niższych szarż rosyjskiej floty wojennej, zgodnie z wymaganiami, jakie dało doświadczenie lat ostatnich.

c) przez kapitalne wyremontowanie statków rosyjskiej floty wojennej, zgodnie z wskazaniami szefa urzędu do spraw morskich R. S. F. S. R.

§ 3. Niemiecki sztab generalny zobowiązuje się, oprócz już dostarczonych, dostarczyć w najbliższym czasie 500 nowych aeroplanów z odpowiednią liczbą części zapasników typu „Junker”.

§ 4. Niemiecki sztab generalny zobowiązuje się zaopatrzyć oddziały techniczne armji R. S. F. S. R. w materiały techniczne w ilości niezbędnej dla zaopatrzenia 180 pułków piechoty, zgodnie z etatem A. (Nr. 556/88 z d. 4 marca 1921 r.) i zobowiązuje się dostarczyć 150 radiostacji polowych.

§ 5. Niemiecki sztab generalny zobowiązuje się zaznajomić sztab R. K. K. A. z wynikami ostatnich doświadczeń i wynaj-

lazków technicznych w dziedzinie walki gazowej i zobowiązuje się wyszkolić w tym kierunku 60 instruktorów rosyjskich, przysłanych do Niemiec przez sztab R. K. K. A.

§ 6. Niemiecki sztab generalny zobowiązuje się przysłać do Rosji niezbędną liczbę specjalistów techników, w celu powiększenia produkcji istniejącego już w Rosji przemysłu wojennego, a także w celu zaprowadzenia instalacji i puszczenia w ruch jeszcze w r. 1922 nowych fabryk amunicji w Tule (2 fabryki broni), Samarze i Petersburgu.

§ 7. Ze swej strony sztab R. K. K. A. potwierdza całkowicie uprzednio zawarte konwencje, mianowicie z d. 17 kwietnia 1919 r. i z d. 25 marca 1921 r., stanowiące całość z niżejjszą konwencją, i zobowiązuje się wyrobić u rządu R. S. F. S. R., aby faktycznie przekazanie Niemcom 20 statków wojennych ze składu rosyjskiej floty wojennej, zgodnie z dodatkami Nr. 2 do konwencji z d. 25 marca 1921 r., nastąpiło niezwłocznie. Z uwagi jednak na obecne warunki polityczne, statki te pozostaną w portach rosyjskich.

§ 8. Sztab R. K. K. A. gwarantuje niemieckiemu sztabowi generalnemu, że 3 fabryki niemieckie, wybrane przez niemiecki sztab generalny, mianowicie: fabryka aparatów i motorów lotniczych, fabryka gazów trujących i fabryka broni mogą być przeniesione do Rosji i puszczone w ruch pod warunkiem, że armja R. S. F. S. R. będzie miała zupełną możliwość korzystania z wyrobów wyżej wymienionych fabryk i zakładów.

Jednocześnie sztab R. K. K. A. nie będzie stawiał żadnych przeszkód oficerom niemieckim i specjalistom w ich pracy w nowo utworzonej fabryce broni w Afganistanie.

§ 9. Sztab R. K. K. A. zobowiązuje się utrzymywać na granicy zachodniej R. S. F. S. R. nie mniej, jak 18 dyw. piechoty i 8 dyw. kawalerji, z której to liczby trzecia część powinna mieć komplet zwiększony, zgodnie z etatem B. (Nr. 55/789 z d. 4 marca 1921 r.), przytem wymienione wojska powinny być skoncentrowane w okolicach, oznaczonych w zasadniczym planie operacyjnym podług konwencji z d. 25 marca 1921 r.

§ 10. Sztab R. K. K. A. zobowiązuje się do sierpnia r. b. powiększyć zdolność przewozową kolei aleksandrowskiej i miłokajewskiej do 12 pociągów na dobę, licząc, że odnogi, przechodzące w trójkacie Mińsk—Moskwa—Petersburg, powiększą również w tym stopniu swe zdolności przewozowe.

§ 11. Zgodnie z istniejącym traktatem politycznym, sztab R. K. K. A. i niemiecki sztab generalny opracują wspólny plan operacyjny, otwierający Rosji dostęp do m. Bałtyckiego. Tymczasowo bez specjalnych porozumień i traktatów, ustala się linję demarkacyjną między wojskami R. S. F. S. R. i wojskami niemieckimi, przechodzącą przez Solis—Wolmar—Ostrów.

§ 12. Obie strony zobowiązują się utrzymać w tajemnicy powyższą konwencję.

Konwencja napisana jest w dwu jednakowych egzemplarzach, w językach rosyjskim i niemieckim, przyczem, na wypadek nieporozumień, obowiązuje tekst niemiecki; na dowód tego pełnomocnicy obu stron stwierdzają tę konwencję własnoręcznymi podpisami i przyłożeniem pieczęci.

Następują podpisy.

Berlin, dnia 3 kwietnia 1922 r.

(Tekst powyższy jest zbyt interesujący, abyśmy zbyli go milczeniem, w każdym jednak razie zaznaczamy, że podajemy go na odpowiedzialność Agencji Russpress. P. R.)

Rada m. Warszawy przeciw klubowi gry w Sopocie.

Warszawa, 28 4. (PAT). Na wczorajszym posiedzeniu rady miejskiej przed przystąpieniem do porządku dziennego prezydent rady miejskiej p. Baliński odczytał odezwę Polaków gdańskich, wzywającą społeczeństwo do zwalczania domu gry w Sopocie. Odezwę tą przyjęła do wiadomości i postanowiła zwrócić się do organizacji obywatelskich stolicy o wywarcie wpływu w kierunku zwalczania kasyna sopockiego.

Najwyższy czas

aby odnowić

prenumeratę na maj i czerwiec na Gazetę Gdańską

Cena już z odnośzeniem mkp. 550 za maj i czerwiec mkp. 275 za maj.

Nie wszystko jest białem, co białe...

Miałem przyjaciela, który — biedaczysko — chorował na dziwną chorobę: brał rzeczy dosłownie. Na białe mówił, że jest białe, na czarne, że czarne. I człowiek ten został redaktorem — co prawda w Pipidówce tylko, ale i w Pipidówce nieraz zachodzą wypadki, o których pisać należy.

Tak się i jemu biedakowi zdarzyło! I w Pipidówce schodzili się od czasu do czasu ludzie i rozprawiali pięknie i wzniosle nad tem, co jest dobre i szlachetne a co złe i szpetne, które należy tepić i zgładzać z powierzchni świata. Oni mówili, bo mieli potrzebę wygadania się — służyło im to na wzmacnienie apetytu, rzecz ogólnie ważna przy potrzebie dobrego odżywiania się — mój chory przyjaciel tą gastronomiczną potrzebą dyktowane pogawędki brał naturalnie dosłownie i przejmował się niemi. Co mu się też zdarzyło?

Pewnego pięknego wiosennego wieczoru pogawędka zeszła na temat siedliska zepsucia, które rozsadowiło się w Pipidówce nad nurtami szeroko rozlanej wody. Miejsce wymarzone do wszelakiego rodzaju rozkoszy, w miarę górzyste, lesiste; uroki pięknej, zdrowej natury przejawiały się w każdej porze dnia i nocy w in-

nej formie. Nie pociągały one jednak obywateli Pipidówki, którzy zamykali oczy na piękności przyrody, gdyż ciągnęło ich owo siedlisko zepsucia. Tam ciągnęli gromadnie z żonami, córkami, synami, szukając w dusznej atmosferze rozrywki we dnie i w nocy. Zaraza zgorzienia sięgała poza granicę Pipidówki, ścigając z czasem coraz szersze rzesze gości z bliższych i dalszych okolic.

I na ten temat w ów piękny wieczór wiosenny poczęto gawędzić... Mówiono wiele, rozprawiano szeroko i osiągnięto jednomyślną zgodę, że odtąd należy unikać siedliska zepsucia.

A cóż to wszystko ma wspólnego z mym przyjacielem — mógłby ktoś zapytać. — Zaraz będzie, tylko w porządku, po kolei.

Uczestnicy pogawędki rozeszli się, przespali a na drugi dzień wzięli się do zwykłej pracy codziennej, nie bardzo pamiętając, o czym poprzedniego wieczoru mówili. Na nieszczęście swe pamiętał o tem tylko mój przyjaciel i porzucając swe zwykle zajęcia, stanął u bramy owego siedliska zepsucia, ciekaw, czy jeszcze kto tam wejdzie. Można wyobrazić sobie jego zdumienie, gdy nagle zobaczył wśród wchodzących jednego, który najbardziej srożył się na dom zepsucia. Przyja-

ciel mój, nie namyślając się chwili, chwycił go za czuprynę (lekka przenośnia — przyp. zec.).

W Pipidówce na wieść o tym wypadku zawrzało! Czy redaktor zastanowił się, kogo chwytą za czuprynę? Żeby choć za brodę lub inną część ciała! Ale zaraz za czuprynę i to jednego ze świeczników społeczeństwa pipidowskiego! — Przecież była jednoznaczna uchwała — tłómaczy się przerażony mój przyjaciel. — Uchwała uchwała, to czekać należało na kogoś z plebsu, ale skąd prawo podnosić rękę na czuprynę dygnitarza!

Tego przyjaciel mój, biorący rzecz każdą dosłownie, zrozumieć nie umiał i nie zrozumiał nawet, gdy mu przedłożono nową uchwałę, że ów dygnitarz miał prawo wejść do przybytku zepsucia, gdyż wchodził tam, aby w siedlisku zła szerzyć dobro...

Przyjaciel mój smutno skończył. Zebrał się srogi areopag, który orzekł: Nie dorósł on do swego stanowiska, gdyż bierze rzeczy zbyt prosto. Nie o każdej złej rzeczy można napisać, że jest zła, nie o każdej dobrej, że jest szlachetna — we wszystkim musi być miara i wzgląd na ludzi i godności, które oni piastują. — Wyrok słuszny i sprawiedliwy!

Spisałem tu te przygody mego biednego przyjaciela ku przestrodze i nauce innym.

W. Z.

Krótkie wiadomości polityczne.

Propaganda przeciw Francji. Genua. (AP). Z dnia na dzień wzrasta tu wściekłość przez Rosję i Niemców propagandą przeciwko Francji. W ostatnich dniach rozpowszechniono pogłoskę, że delegacja francuska otrzymała z Paryża rozkaz, aby za wszelką cenę uniemożliwić dalsze obrady i doprowadzić do rozbitcia konferencji. Nie można zaprzeczyć, że obmyślony przez Niemców i bolszewików manewr wywołał wśród delegatów innych państw różne dysonanse i że Francja mogłaby z czasem stanąć nieco odosobniona. Coraz częściej słyszy się głosy, że z powodu podstawy idących razem Niemców i bolszewików, konferencja genueńska staje się nie tylko iluzoryczna, lecz wręcz niebezpieczna dla pokoju europejskiego.

Układ gospodarczy niemiecko-fiński. Berlin. (AP). Po kilkudniowych rokowaniach w urzędzie spraw zagranicznych między niemiecką a fińską delegacją podpisana została konwencja, regulująca najaktualniejsze kwestie gospodarcze obu państw. Dotyczy ona w szczególności uregulowania kwestii podróżowania przedstawicieli handlu, ruchu kolejowego i okrętowego, a nadto pełnomocnictw władz konsularnych. Konwencja zawiera nadto oświadczenie obu stron co do gotowości wejścia w układ nad układem gospodarczym, obejmującym całokształt stosunków wzajemnych.

O mandat nad Palestyną. Genua. (AP). Przed zakończeniem obrad w Genui rozpatrywany ma być memoriał reprezentantów stowarzyszeń żydowskich w sprawie potwierdzenia gwarantowanego przez traktat wersalski mandatu nad Palestyną. W memoriale tym dowodzą żydzi, że brak potwierdzenia takiego jest powodem gwałtów, popełnianych na żydowskiej ludności w Palestynie.

Mowa Wilsona. Londyn. (AP). Marszałek Sir Henry Wilson, który przybył kilka tygodni temu do Belfastu, wygłosił na sejmiku w North Down dłuższą mowę, w której powiedział odcinając Lloyd Georgea, co następuje: „Pracowałem z Lloydem Georgem kilka lat z rzędu. Początkowo zgadzałem się zupełnie, z czasem zauważyłem jednak, że okazuje on coraz więcej skłonności do potraktowania z naszymi wrogami. Od czasu tego wzięły przyjaźni naszej rozłąki się spełnia. Nie mam do niego żadnej urazy osobistej, ale na Boga, czyż Lloyd George nadaje się na kierownika największego na świecie imperium? Aż na chwilę nie waham się powiedzieć, że stanowczo nie.

Człeceria i arcybiskup genueński. Gdańsk. (AP). Paryskie wydanie „New York Herald” z 25 kwietnia przynosi bardzo ciekawe szczegóły o rozmowie, jaka wywiązała się między Człeceriem a arcybiskupem w Genui podczas obłady, wydanego przez rząd włoski na cześć dyplomatów. Arcybiskup wyraził nadzieję, że w niezadługim czasie dojdzie do zupełnego porozumienia między Kościołem katolickim a kościołem ortodoksyjnym. Człeceria nie tylko, że nadzieję tę nie osłabił, ale przeciwnie, umocnił ją. Na zapytanie, jaka jest obecna sytuacja kościoła katolickiego w Rosji, odpowiedział Człeceria dosłownie: „W Rosji cieszą się wszystkie wyznania absolutną swobodą.” Po wypowiedzeniu się w sprawach religijnych wymienili arcybiskup z Człeceriem toast i wizytówki z własnoręcznymi podpisami.

Lenin jedzie do Genui. Genua. A. P. Kapitan Giulietti, sekretarz generalny Zjednoczenia marynarzy, otrzymał radiotelegram z Moskwy, zawiadamiający go, że Lenin wyjechał do Genui. Giulietti sądzi, że Lenin wsiadł na okręt w jednym z portów Czarnego Morza. Wiadomość tę podajemy na odpowiedzialność Agencji „Fourrier”.

Katowanie działwy polskiej na Syberji. Gdańsk, A. P. Poseł polski w Tokio p. St. Patek zajął się bardzo energicznie akcją ratowania działwy polskiej na Syberji. Znaczącej sumy na podtrzymanie akcji tej otrzymał p. Patek od polskiego konsulatu w Detroit oraz od poselstwa polskiego w Waszyngtonie. Pan Patek wyraża ofiarodawcom publiczne podziękowanie i zaznacza, że ofiary przeznaczone na podobny cel otrą niejedną lizę niedoli dziecięcej i pozwolą uratować z piekła rosyjskiego wielu w przyszłości może pożytecznych obywateli polskich.

Zatarg na morzu z sowietami. Londyn, A. P. Rząd angielski widział się zmuszony wysłać okręt wojenny „Harabell” na morze białe dla ochrony angielskich łodzi rybackich. W marcu wielokrotnie zatrzymano angielski i norweskie statki rybackie, nawet znajdujące się poza obrębem granicy wyznaczonych przez rząd sowiecki na odległość 12 mil wybrzeża rosyjskiego. 3 marca skonfiskowały władze sowieckie „Saint Hubert” jakkolwiek udowodniono jest, iż okręt znajdował się 14 mil od wybrzeża rosyjskiego. Skonfiskowano też okręt

„Magnat” przyczem 10 ludzi załogi utonęło. Rząd angielski nigdy nie zobowiązał się do uznania 12 mil jako wody terytorjalnej, gdyż wszystkie inne państwa uznają tylko 3 mile. Zastępca angielski w Moskwie przedłożył rządowi sowieckiemu silny protest wraz z żądaniem wynagrodzenia szkody za straty poniesione przez rybaków angielskich.

„Rachunki” sowieckie. Moskwa, A. P. „Iswestija” w szeregu ostatnich numerów przynosi artykuły z wystawieniem rachunków, które Rosja sowiecka przez swych zastępców przedłożyła mocarstwom zachodnim w Genui. Cały obszerny materiał ten zestawiony jest według poszczególnych powiatów i gubernji, a nadto według rozmaitych faz i etapów lat wojny światowej i wojny domowej.

Osobno obliczone są szkody wojenne Syberji, Ukrainy, Kaukazu, okręgu Wołgi, Krymu, Armenji, Georgji, i wszystkich części Rosji europejskiej. Obok ententy Polskiej, Finlandji, Rumunji i innych państw wymienione są tu nazwiska Koczaka, Denikina, Białochowicza, Judenicza, Petlury, Sabotnogo, Krapiwy, Chmury, Urika, Peremykina itd. W całym kraju odbyły się zgromadzenia, które podniosły protest przeciwko żądaniom ententy, ażeby Rosja spłacała coś zachodowi, przeciwnie, zgromadzenia domagały się wystawienia rachunków państwom zachodnim. Uchwałę zgromadzeń tych wysłane są do zastępców Rosji sowieckiej w Genui. „Iswestija” urządziła szereg interwiewów z wybitnymi wojskowymi rosyjskimi. W interwiewach tych generał Brusilow, generał Zajączkowski, profesor Lukirski i inni jeszcze raz podnoszą wielkie zasługi, które miały poszczególnie Rosja przez swe pełne poświęcenie uderzenia w czasie wojny światowej w Prusach Wschodnich i Galicji.

Choroby w Rosji. Moskwa, A. P. Według statystyki sowieckiej w roku ubiegłym od 1 stycznia do 1 grudnia zaszło 440 000 wypadków tyfusu plamistego, przyczem liczba ta odnosi się tylko do Rosji europejskiej bez Ukrainy i Kaukazu. Na Ukrainie przypada 63 300 wypadków, na Syberji 25 700, na Kaukaz 1 444, na Azję centralną 574.

Łość wypadków małych wynosiła w Rosji europejskiej 450 000, na Ukrainie w ciągu 5 miesięcy 157 000, na Syberji 30 000, na Kaukazie 3 400, w Azji centralnej 25 000. Wypadków tyfusu brzusznego zaszło w Rosji 272 000, na Ukrainie 88 000, na Kaukazie 3 688, w Azji środkowej 2 000. Czarnel opsy zaszło wypadków w europejskiej Rosji 26 000, na Ukrainie 2388, na Kaukazie 567.

Aresztowanie szpiegów. Ryga, A. P. W ubiegłym tygodniu uwięziono kilku urzędników z poselstwa sowieckiego w Rewelu. Chodzi tu o czterech urzędników, którzy uprawiali wojskowe szpiegostwo. Znalezione przy nich daty odnoszące się do akcji estońskiej i fińskiej. Dwoje uwięzionych, parę małżeńską puszczono na prośbę poselstwa sowieckiego na wolną stopę za kaucją pół miliona marek.

Oficjalny zastępca sowietów w Ameryce. New York, A. P. Oficjalnym zastępcą Rosji sowieckiej w Ameryce w miejsce Mantensa zamianowany został amerykański obywatel i znany Nowojorski adwokat Charles Recht. W rozmowie z przedstawicielem prasy Recht nie krył się z krytyką stosunków panujących w Rosji usprawiedliwiał je jednak tym, że wyższym funkcjonariuszom sowieckim brak odpowiedniej rutyny, a ponieważ rosyjska inteligencja sabotowała rząd sowiecki z konieczności aparat rządowy musiał rekrutować się z kół, które nie miały potrzebnego doświadczenia w dziedzinie administracyjnej. W polityce zagranicznej sowietów najważniejszą rolę odgrywa Litwinow, w którego rękach Człeceria jest tylko wybitnym narzędziem. Recht wypowiedział następnie opinie, że w interesie przemysłu amerykańskiego jest potrzeba nawiązania stosunków handlowych w Rosji. Przedewszystkiem Ameryka może dostarczyć Rosji niezmierną ilość maszyn rolniczych, a także przemysł filmowy winien zainteresować się Rosją. Recht jest pełnomocnikiem rosyjskiej „ochotniczej floty” na Amerykę i Japonię i w tym charakterze zwrócił się obecnie do rządu amerykańskiego z żądaniem zwrotu rosyjskich statków „Pensa” i „Tobolsk”, znajdujących się w portach amerykańskich.

Naczelnik Państwa na ślubie króla Aleksandra. Białogród, A. P. Oficjalnie podano tu do wiadomości, że ślub króla Aleksandra z księżniczką Marią rumuńską odbędzie się 1 czerwca. Na uroczystości ślubnej będzie obecny również Naczelnik Państwa Piłsudski.

Niepokój w Irlandji. Londyn, A. P. Powstańcy Irlandzcy zastrzelili na ulicy generała Adamsa, komendanta brygady angielskiej.

Tajemnice z układem watykańsko-sowieckim. Gdańsk, A. P. Z kół watykańskich donoszą, że układ zawarty między

Watykanem a rządem sowieckim został podpisany już kilka tygodni temu, jeszcze przed konferencją w Genui. O układzie tym miała być zachowana na razie ścisła tajemnica, tymczasem Worowski, przedstawiciel Rosji w Rzymie zdradził ją jako pierwszy w rozmowie z dziennikarzami kilku włoskich pism lewicowych.

Nowe pismo rosyjskie. Berlin, A. P. Ukazał się tu pierwszy numer rosyjsko-wojskowego pisma pod tytułem „Wojna i Pokój”. Artykuły wstępne zamieszcza w tym piśmie niemiecki pułkownik ze sztabu generalnego Bauer i kapitan marynarki Ritter. Pismo to przeznaczone jest na eksport do Rosji.

Podróż Pierponta Morgana. Paryż, A. P. Z Nowego Yorku donoszą, że Pierpont Morgan, który wyjechał z Ameryki 15 maja, uda się nie tylko do Londynu i Paryża, lecz odwiedzi również o Berlin, gdzie odbędzie konferencję w sprawie pożyczki, jaką Ameryka chce Niemcom ewentualnie sdziedzić pod pewnymi warunkami i zastrzeżeniami.

Broń dla Rosji. Reval, A. P. 2 statki handlowe, dotychczas zbliżone okoliczności „Genua” i „Warszawa” wyruszyły w kierunku Rosji. Statki te nalożone są bronią i amunicją przeznaczoną dla Rosji.

Trwożliwa sytuacja w Chinach. Londyn, A. P. Statek admirałski „Huron”, należący do marynarki Stanów Zjednoczonych otrzymał rozkaz natychmiastowego wyruszenia w kierunku Chin, gdzie sytuacja zaczyna być trwożliwa. Statek wypłynął na wody natychmiast. Rządowi amerykańskiemu chodzi o ochronę życia i mienia obywateli amerykańskich w Tien-Tsin.

Pasiecz jedzie do Genui. Genua, A. P. Prezydent ministrów w Jugosławiji Pasiecz oczekiwany jest tutaj w sobotę bieżącego tygodnia. Pasiecz uczestniczyć będzie w końcowych obradach delegacji jugosłowiańskiej z delegacją włoską.

Jugosławia nie uznaje traktatu w Rapallo. Białogród, A. P. Rządowa prasa tutejsza podaje oficjalnie do wiadomości, że na wtorkowym posiedzeniu rady ministrów zapadła uchwała, że królestwo serbsko-chorwacko-słowiańskie nie uznaje układu rosyjsko-niemieckiego, ponieważ stoi on w sprzeczności z traktatem wersalskim.

O torpedowcach dla Finlandji. Helsingfors, A. P. Admiralicja angielska powiadomiła rząd fiński, że nie może mimo najlepszych chęci odstąpić mu sześć torpedowców starszego typu do użytku wojskowej marynarki. Natomiast może Finlandja nabyć w angielskich prywatnych dokach tyle torpedowców, ile tylko zechce.

O rozbrojenie Bułgarów. Białogród, A. P. Na żądanie międzywyszczelnej komisji demobilizacyjnej został wniesiony w Sobranju nowy projekt ustawy, dotyczący całkowitego rozbrojenia ludności cywilnej. Według ustawy tej musi każdy obywatel bułgarski wydać wszelką broń białą i palną komisji ententy. Ustawa ta dotyczy również oficerów rezerwowych, którzy będą musieli wyzbyć się nawet swych szabli. Wśród militarystów bułgarskich zapanało z tego powodu wielkie wrzenie. Zwrócono się do delegatów w Genui, ażeby założyli przeciwko żądaniom komisji energiczny protest.

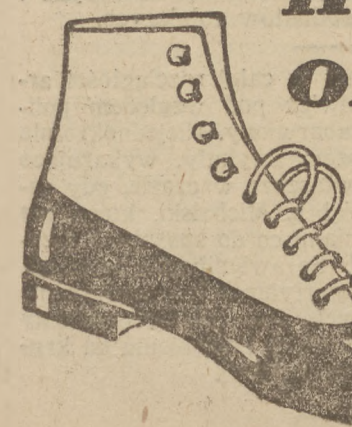
Protest przeciw reprezentacji Rosji przez bolszewików. Paryż, A. P. Prezes „Ogniska rosyjskiego” w Paryżu Trepow zwraca się do prasy francuskiej z energicznym protestem przeciwko identyfikowaniu bolszewickich reprezentantów z delegatami reszty narodu rosyjskiego nie uznającego sowietów. Trepow powiada w proteście swoim między innemi, co następuje: „W sprawozdaniach z konferencji genueńskiej jest ustawicznie mowa o „przedstawicielach rosyjskich” tak zbrodniarzy i gwałcicieli ludu rosyjskiego, nazywać się nie godzi. W imię nliu licznych partjiotów rosyjskich zakładam energiczny protest przeciwko posługiwaniu się nazwą „przedstawiciele rosyjscy” na oznaczenie delegacji bolszewickiej. Jednocześnie zaznaczam, że naród rosyjski nie uznawał i nie uznaje obecnego uzurpatorskiego rządu i że wszelkie umowy, które delegacja rządu tego w Genui zawarła, nie zostaną przez naród rosyjski ani uznane, ani dotrzymane.”

Trepow wyraża nadzieję, że odezwę tą powtórzy prasa całego świata, stojąca w obronie prawa i sprawiedliwości.

Zadajcie w kawiarniach i restauracjach i na wszystkich dworcach „Gazety Gdańskiej”.

Każdy znajdzie u nas

obfity wybór
nowości
obuwia!



Nasza własna fabryka obuwia

która w wyrobach obuwia luksusowego zajmuje pierwsze miejsce, posiada olbrzymi wybór najnowszych pięknych modeli, na nadchodzący sezon.

Tak, zamsz i kolorowy chevreaux są głównym materiałem.

*

Kol. trzew. męskie do sznur.
prawd. robota ręcz.
doskonały wyrób,
dopółki zapas starczy

595.-

Damskie „Goldkäfer-Pumps”
z klapka, elegancki
fason, zgrabny obcas
wielkość 39-42

265.-

Pantofelki domowe z materj.
dla domu i podróży,
podsz. satyn. i kordel-
podeszwa, wielk. 36-42

59.-

Leiser

Gdańsk,
Langgasse 73.

Walka o nacjonalizację Polski.

W „Gazecie Warsz.” obszernie omawia K. Leczycki emigrację. Pisze on:
Leży przedemną statystyka reemigracji do Polski za ostatnie półrocze 1921 r. Znajdujemy tam następujące dane:

Gdańsk	33 632
Atwerpia	1 701
Rotterdam	1 850
Hamburg	3 391
Tryest	19

Razem 40 593

Należy zaznaczyć, że cyfra ta jest niezupełna gdyż brak w tem statystyki portów francuskich i niektórych innych. Wśród powracających procent obcych narodowości jest nieznaczny.

Statystyka zaś emigracji z Polski za rok 1921 przedstawia się w sposób następujący:
Do St. Zjedn. — 90 101 w tem żydów 70 376, do Kanady — 7 571 w tem żydów 5 160; do Palestyny — 5115 w tem żydów 6112.

Wogóle żydów 70 proc., chrześcijan 21 proc. Wśród chrześcijan większość stanowią rusini z Małopolski swchodn. Wśród żydów znaczny odsetek stanowią litwacy, oraz przybysze z Rosji i Ukrainy.

Cyfrы te byłyby bardziej wymowne, gdyby statystyka narodowościowa emigracji w rubryce „żydzi” uwzględniła tych ostatnich. Jednak liczby powyżej przytoczone rzucają jasne światło na niesłychanej doniosłości proces społeczny — proces nacjonalizacji Polski, proces przeciwny denacjonalizacji w czasach niewoli. Krótko mówiąc dawniej wyjeżdżali swol pozostawali obcy, dziś wyjeżdżają obcy pozostają swol.

Ruch powrotny na rok 1922 przedstawia się znacznie intensywniej. Jak donosi p. Henryk Temmajer, szef biura reemigracyjnego w Chicago p. t. „Stary Kraj” liczba reemigrantów z samych tylko St. Zjednoczonych dosięgnie w tym roku 100 tys. Liczba reemigrantów z Westfalii według obliczeń statystycznych 247 tys. Kapitał przewieziony do Polski przez reemigrację amerykańską przy skromnych obliczeniach sięga astronomicznej cyfry 900 miliardów marek.

Te sumy bająskie stają się jednak piętą Achillesa dla reemigrantów. Już w Gdańsku poczyna reemigranta otaczać rój spekulantów i szubrawców. Zaledwie zaś uchodzić wypłacie się z pajęczych sieci wydrwidolarów, już czeka go nowy czyściec — biurokracyzm. On to zwiększa psychologicznie niestety zrozumiałą niechęć nawałogłódno urzędnika do tego prawdziwego magnata kapitału jakim jest jeszcze teraz przeciętny reemigrant amerykański.

Aby jednak kapitał ten nie został zmarnowany, znacząca autor, że należy na całej przestrzeni Rzeczypospolitej zorganizować na wzór Wilna i Poznania, Komitety osadnictwa reemigracji“ udzielające porad prawnych i informacji reemigrantom. Instytucje te nie powinny nosić charakteru filantropijnego, lecz pobierać umiarkowane procenty za pośrednictwa sprzedaży z pierwszej ręki. O ileby potrafiły one zgrupować najwybitniejszych działaczy społecznych danej okolicy, zapewniłyby również kooperację miejscowej inicjatywy z kapitałem przybyszów. Należałoby również stworzyć specjalną opiekę b. wysokopłatną dla reemigrantów od Gdańska aż do miejsca osiedlenia się. Ważnem jest jeszcze pytanie: dokąd się skieruje reemigracja? Rozdzieli się ona, zapewne, na dwie części z których jedna gospodarczo i technicznie silniejsza osiadłże w zachodniej Polsce, druga zaś o ile nie pociągną ją dość silnie ku zachodowi stosunki gospodarcze lub rodzinne może być skierowana na ziemie wschodnie. Sprzyja temu niesłychanie wyludnienie tych ziem. Ludność ziemi Wileńskiej w stosunku do stanu zaludnienia z roku 1914 zmniejszyła się o 30 proc., Ludność Polesia o 40 proc. Liczba mieszkańców Wilna spadła z 200 tys. do 130. Grodno z 66 do 28. Brzeście z 57 do 14. W 1919 r. z wyjątkiem Baranowicz wszystkie miasta na wschodzie miały mniej ludności niż w r. 1897.

Reemigracja ze wschodu podniosła nieco te liczby, pozostaje jednak pytanie — kim się zaludnią nasze miasta i wsie: ludnością ze wschodu, czy zachodu, swolą czy obcą? Oto zasadnicze pytanie dla całego szeregu lat naszej pracy we wschodniej Polsce.

Czyż tylko jednak dla wschodniej Polski? Chwilowo odparty atak niemiecki znowu powraca zaczyna w całej swej sile. Jesteśmy więc wciśnięci pomiędzy Drang nach Osten i Drang nach Westen.

Niestety w przeciwieństwie do najblahszych spraw politycznych, społeczeństwo nasze nie udziela dość uwagi temu niesłychanie doniosłemu procesowi jakim jest nacjonalizacja Polski.

Nie naśladować nas jednak w tem żydzi. Oto co pisze pismo tyg. „Polska” w nr. 45: „Dla odbudowy gospodarczej żydów w Polsce powstały wśród żydowskiej emigracji w Ameryce dwa komitety (Jewish Distribution Comitee) i (Jewish Colonisation Comitte). Cel tych instytucji — udzielanie kredytu przemysłowcom i kupcom żydowskim oraz handlowe i rolnicze kształcenie młodzieży“.

80—90 proc. kapitału zakładowego pokrywają żydzi z zachodu i Ameryki. Kapitał zebrany na ten cel dosięga olbrzymiej cyfry 40 milionów dolarów.

Jeżeli nie możemy stworzyć tak potężnego stowarzyszenia, umiemyż przynajmniej zorganizować ochronę reemigracji. Jest to jedno z najważniejszych zadań społecznych przyszłości. Jest to walka o nacjonalizację Polski, o to, kto ma z niej wyjechać, a kto pozostać. Jest to walka o powrót krwi do żył narodu.

Wysoki Kom. Ligi Narodów nie uznaje konstytucji gdańskiej.

Podczas piątkowego posiedzenia Sejmu gdańskiego wywołał wśród posłów wielką sensację list, który wystosował Wysoki Komisarz Ligi Narodów, generał Haking, do Senatu w sprawie zmiany konstytucji gdańskiej.

Sprawa ta przedstawia się, jak dotąd zdołaliśmy stwierdzić, tak następująco:

Senat przysłał marszałkowi Sejmu pismo, w którym donosi, że odebrał od Wysokiego Komisarza Ligi Narodów w Gdańsku, gen. Hakinga, list, dotyczący zmiany konstytucji (4 lata urzędowania głównych senatorów). Z racji tego pisma wyłoniły się dwie kwestie, a mianowicie 1) Wysoki Komisarz nie uznaje jeszcze konstytucji gdańskiej jako definitywną, tylko wciąż jeszcze jako prowizorium. Druga kwestia, która w związku z tem piśmie wpada w oczy jest to, czy pierwsze głosowanie nad zmianą konstytucji, które odbyło się w zeszłym roku, było decydującym lub nie. W pierwszym razie powtórne głosowanie było zbędne, ponieważ już to pierwsze głosowanie było decydujące.

W toku posiedzenia postawił poseł Rahn wniosek, aby ze względu na list Wysokiego Komisarza przerwano posiedzenie, by frakcje mogły natychmiast zająć stanowisko i złożyć po wzniesieniu posiedzenia swoje deklaracje, gdyż Sejm nie powinien ani dłużej pozostawić Wysokiego Komisarza bez należytej odpowiedzi. Wniosek ten oprawda w głosowaniu przepadł, lecz zato później odrzucił marszałek posiedzenie Sejmu z innej przyczyny, poczem zebrał się zaraz konwent senatorów, aby obradować nad położeniem, wywołanem listem Wysokiego Komisarza.

List gen. Hakinga podajemy na innem miejscu.

Sejmu, dr. Treichel, aby punkt 5 porządku obrad, tj. ostateczne głosowanie nad zmianą konstytucji gdańskiej.

Posel Dr. Brejski.

Kilka uwag o przemianach w ustroju rolnym na Pomorzu.

(Dokończenie).

Straszy się robotników, że przez parcelację stracą pracę na roli. Część z nich będzie musiała rzeczywiście szukać pracy w innych zawodach, lecz parcelacja jako taka stwarza pracę. Zwiększy się bowiem zapotrzebowanie na maszyn rolniczych a tem samem i praca w fabrykach. Trzeba będzie przeprowadzać meljoracje, budować drogi. Ruszy się budownictwo, znaczną pracować cegielnie, znajdują pracę rzemieślnicy, którzy do pomocy potrzebować będą licznych robotników niewykwalifikowanych.

A jaki będzie dorobek społeczno-kulturalny z parcelacji? Przecież miasta odżywiają się napływem ze wsi, dając im rzemieślników i inteligencję zawodową, gdy miasta dostarczają głównie urzędników i kupców. Ile inteligencji, pracowników w handlu i przemysłu dostarcza 3000 morgowy folwark, a ile wioska gburiska tej samej wielkości? Wyższość jest po stronie osad włościańskich. Tak samo płaci wioska gburiska więcej podatków niż folwark. Dlatego nie wolno w interesie państwowym, społecznym i narodowym zwalczać reformy rolnej, lecz starać się, aby została tak przeprowadzona, aby wynik jej był rzeczywiście dobry.

III.

Przeciw obecnemu sposobowi przeprowadzania reformy rolnej na Pomorzu trzeba stanowczo zaprotestować, jeżeli nie ma ona zostać spaczona i zdeskredytowana. Przypis ustawy, że na parcelację przeznaczone są między innymi majątki źle zagospodarowane, tłomaćczy okrogowy Urząd ziemski w Poznaniu widocznie w ten sposób, że dobrze zagospodarowane majątki niszczy a potem parceluje. Gospodarka na majątkach O. U. Z. wywołuje protesty i oburzenie tak u zwolenników jak i przeciwników reformy rolnej. Kilka rolnicze powiatu wejherowskiego założyły przeciw takiej gospodarce protest publiczny. Czy gospodarzy się tak naumyślnie, by potem na terminie parcelacyjnym odstraszyć chętnych kupna ceną za zniszczoną ziemię, by można było wiedzieć, że nie było nabywców? Miejscami tworzą się szachownice, więc to, co reforma rolna ma usunąć, przetrzymując osadnikom część ziemi w jednej stronie a część w drugiej stronie majątku parcelowanego. Dzieje się to dla tego, że miejscowe władze nie mają wpływu żadnego, bo parceluje się przy zielonym stoliku w Poznaniu, zamiast na miejscu z uwzględnieniem położenia i rozkładu jakości ziemi. Kraje się na parcele majątek tak, że jedni otrzymują parcelę całą obsianą a inni bez zasiewu nawet nie zaozoną. Jak ma osadnik uprawić z wiosną taką nieobsianą osadę? Powinno się raczej podzielić majątek na parcele, obsiać każdą zbożem ozi-mem, jarem i okopowizną i wyznaczyć termin parcelacji w lipcu, by osadnik mógł przejrzej jakie będą zbiory. Chętnie zapłaci odpowiednio więcej a produkcja rolna nie ucierpi. Lecz na to potrzeba doświadczonych rolników i czasu na przygotowanie, nie tak jak obecnie się postępuje, przeznaczając normalnie obsiane wielki majątek na parcelację i chcąc ją przeprowadzić w kilku tygodniach. Mimo, że O. U. Z. w Poznaniu administruje majątkami już dwa lata, dotychczas nie przygotował tych folwarków do parcelacji racjonalnej.

Zupełnie niemal uniemożliwia ludności pomorskiej korzystanie z reformy rolnej żądany przez O. U. Z. w Poznaniu sposób zapłaty za nabytą osadę. Przy kupnie musi nabywca w regule zapłacić gotówką trzecią część wartości gruntu, budynków, o ile są, siewy, wykłady na sztuczny nawóz, drzewa owocowe, bruki i mieć tyle gotówki, by mógł kupić potrzebny żywy i martwy inwentarz, jako też na robociznę i inne potrzeby w gospodarstwie.

Który inwalida, robotnik, mało lub średnio rolny gospodarz ma tyle gotówki na Pomorzu?

przesunięto pod punkt 7, na co się posłowie godzili.

Jako punkt pierwszy porządku obrad przyjęto we wszystkich trzech czytaniach projekt ustawy o podwyższeniu opłaty za transport towarów i zwierząt na kolejach gdańskich.

Następnie odbyło się dalsze głosowanie nad projektem o podatku od zbytku i obrotu. Ze strony nacjonalistów wpłynęło kilka wniosków o zmianę poszczególnych paragrafów i skreślenie paragrafu 38, według którego ustawa ta ma być ważna już od dnia 1 stycznia rb. Wszystkie wnioski nacjonalistów zostały odrzucone, a projekt ustawy przyjęty w drugim czytaniu.

Przyjęto następnie w drugim i trzecim czytaniu projekt ustawy o zmianie regulaminu dla adwokatów.

Projekt ustawy o zmianie poborów służbowych bezpośrednich urzędników państwowych przekazano komisji głównej.

Nim przystąpiono do dalszego punktu obrad, zabrał głos poseł Rahn (kom.) i postawił wniosek, aby uchwalono przerwę posiedzenia, by frakcje zając mogły natychmiast stanowisko w sprawie listu, jaki wystosował Wysoki Komisarz do Senatu i żeby jeszcze dziś Sejm mógł dać Wysokiemu Komisarzowi należyta odpowiedź. „Nie możemy bowiem pozwolić, mówi poseł Rahn, aby wybrańcom ludności gdańskiej jakiś obcokrajowiec, wszystko jedno, czy to Anglik, Japończyk lub Amerykanin, narzucał swą wolę. Wobec tego nie będziemy dalej obradować dopóty, dopóki sprawa nie zostanie wyjaśniona i frakcje nie zajmą stanowiska. Wniosek posła Rahna nie przeszedł jednak.

Gdy chciano wziąć pod obrady następny punkt, tj. sprawozdanie komisji gospodarczej do interpelacji w sprawie drożyzny, okazało się, że sprawozdawca, poseł Leszkowski, nie był obecny, wobec czego marszałek odrzucił do środy posiedzenie Sejmu, ale natychmiast zwołał posiedzenie konwentu senatorów, który zając się miał listem Wysokiego Komisarza.

Wskutek sekwestru zboża otrzymywali rolnicy w b. dzielnicy pruskiej w latach 1920 i 1921 27, 40 a 250 marek za 50 kg. zboża. Nie mieli więc sami pieniędzy i nie mogli opłacać robotnika rolnego tak, jak stosunki gospodarcze wymagały. Jeżeli od lipca 1921 roku ceny za produkt rolniczy zrównały się z cenami w innych dzielnicach, to większy napływ gotówki muszą rolnicy wkładać w gospodarstwo w celu podtrzymania dawnej wydajności i sprawności na maszyny rolnicze, sztuczne nawozy i prawe budynków, reszta gotówki w większości zapłacili daninę. Są robotnicy i rolnicy, mający stosunkowo znaczny gotowy grosz, lecz ogół, który ma korzystać z przeprowadzenia reformy rolnej, pieniędzy potrzebnych nie posiada. Dawniej dążył robotnik do zdobycia kilku lub kilkunastu morgowej parceli, rolnik 50 lub 100 morgowy do tego, by drugi lub trzeci syn mógł nabyć gospodarstwo tej samej wielkości i wartości. Czy dziś może to uczynić? Jeżeli rolnik na stu morgach, obecnej wartości 12—15 milionów marek kupi jednemu synowi 50 morgową osadę, zaciągając dług po lichwiarskim procencie, bo gotówki nie ma, to już nie będzie mógł uczynić tego dla następnego syna ani dać córce posagu i wyprawy.

Wobec tego powinna być przeprowadzona parcelacja na innych zasadach. Wymagana cena 40—60 tysięcy marek za morgę magdeburską, czyli pół polskiej, jest na oko niaby wysoka, w rzeczywistości jest ona niska, bo odpowiada 7—10 centnarom pszenicy wedle przeciętnej ceny roku 1921/22, czyli 70—100 marek za morg podług cen przedwojennych pszenicy. Lecz i tej sumy kandydaci pomorscy zapłacić nie mają czem. Dlatego trzeba wartość osady przeliczyć na centnary pszenicy, nie żądać jednej trzeciej zapłaty w gotówce. Od tej masy pszenicy powinien nabywca płacić 5 funtów od centnara, przyczem pół lub 1 funt, czyli procent na amortyzację aż do wypłaty. Nabywca zapłaci chętnie wyższą cenę, jeżeli będzie miał możliwość spłaty uiszczać wedle cen zboża, bo wtenczas oprocentowanie nie będzie podlegało wahaniom marki, lecz opierało się na stałym czynniku. W obecnych warunkach mogą ziemię kupować tylko ci, co mają znaczny kapitał a do tego ani sejm ani społeczeństwo nie dążyło.

Państwo jednakowoż musi przy przymusowym wkupie ziemi właścicielom zapłacić a skarb nie ma i tak przedko mieć nie będzie potrzebnych miliardowych sum. By więc państwa dalej nie obciążać, by nie drukować nowych miliardów, powinien Bank Rolny wydać listy rentowe, opiewające na taką a taką ilość kilogramów pszenicy a nie listy rentowe w markach, których nikt nie będzie chciał kupować.

Listy rentowe, oparte na pszenicy, czyli na podstawie realnej będą miały ustaloną wartość, bo cenę ich regulować będzie światowa giełda zbożowa, będą pewną i dobrą lokatą pieniędzy. Właściciel takich listów będzie mógł je w potrzebie bez straty zamienić na gotówkę lub dać w zastaw. Oznaczając wartość osady nie w markach, lecz w pszenicy, nie będzie skarb państwa i dawny właściciel narażony na straty, gdyby ceny zboża się podniosły a nabywca osady na ryzyko i ruine, gdyby spadły ceny produktów rolniczych.

Od Redakcji. Zamieściliśmy w całej rozciągłości artykuł dra Brejskiego, jakkolwiek pod względem politycznym jest on partyjnie zabarwiony. Niejednokrotnie pojawiały się w piśmie naszym artykuły, wykazujące zle strony reformy rolnej, zwłaszcza w czasie, gdy sanację finansów państwa objął p. Michalski, który nie krył się ze swymi zastrzeżeniami co do sposobów przeprowadzenia reformy rolnej. Sprawiedliwość wymaga — zwłaszcza u pisma bezpartyjnego — posłyszenie też argumentów przeciwnych. Tem też kierowałam się, oddając łamy pisma posłowi, p. Brejskiemu na krytyczne jego oświecenie reformy rolnej.

* Gmina Polska w W. M. Gdańsku broni praw polskiej mniejszości narodowej na całym terenie W. M. Zapisujcie się w poczet członków Gminy. Biuro znajduje się przy ul. Am Weissen Turm 2 (wejście A, pokój nr. 28, na parterze), otwarte od 9—12 i od 2—6.

Pamiętajmy!

W dniu 3 Maja ogólnopomorska kwesta pod hasłem „Na Biblioteki Ludowe”.

Wszelkie datki przyjmują administracja niniejszego pisma, Komitety powiatowe T. C. L. i Bank Handlowy, Grudziądz, konto Sekretariatu T. C. L.

KRONIKA.

Gdańsk, sobota 29 kwietnia 1922.

Rzymo-kat. Piotr m.

Słońce Wschód: godz. 4 m. 36

Zachód: godz. 7 m. 30

Stan wody w Wiśle dnia 28 kwietnia.

pod Toruniem . . . +1,60 +1,69	pod Grudziądzem +1,75 +1,81
pod Chełmem . . . +1,51 +1,56	pod Malborkiem +1,67 +1,75
pod Kurzębakiem +2,08 +2,16	pod Einlage . . . +2,18 +2,20
pod Tczewem . . . +1,96 +2,06	z dnia 27/4 26/4
pod Schiewenhorst +2,28 +2,28	pod Warszawą +1,58 +1,70
pod Fordonem . . . +1,53 +1,62	pod Płockiem . . . — —

* **Wakata gdańska.** Związek gdański „Freiland-Freigeldbund” wystosował do Senatu i Sejmu gdańskiego podanie, w którym zwraca uwagę, że obecne stosunki walutowe są nieznosne, i że konieczność wymaga, aby jak najszybciej przystąpiono do rozwiązania tej tak ważnej dla ekonomii społecznej kwestii. Wobec tego postawił wniosek, aby ustanowiono jak najwcześniej własną walutę gdańską, celem wprowadzenia tejże utworzonego urzędu walutowego i celem stworzenia pieniądza ważnego dla Gdańska i Polski, wszczęto rokowania z rządem polskim. Wnioski te zostały w obszernym memoriale bliżej uzasadnione i sposób przeprowadzenia ich objaśnione.

* **Gdański związek przemysłowców metalowych** przedw urzędzeniu składnicy amunicji na Holmie. Gdański związek przemysłowców metalowych wysłał do Senatu podanie, w którym zwraca się przeciw rozstrzygnięciu Wysokiego Komisarza, zezwalającemu na urządzeniu przez Polskę składnicy amunicji na Holmie, która zagrażałaby w takim stopniu ich zakładom, że ich utrzymanie byłoby w danym razie niemożliwe. Wybuch amunicji, który nastąpić mógłby łatwo według najnowszych doświadczeń, zagrażałby życiu tysięcy robotników i zniszczyłby ogromne wartości.

* **Od konsula amerykańskiego w Gdańsku** otrzymał pismo, w którym donosi nam, że krążące pogłoski, jakoby konsulat amerykański werbował robotników i rzemieślników dla firm amerykańskich na Kaukazie i Syberii, nie zgadzają się z prawdą.

* **Obchód Konstytucji 3 maja.** W dniu 3 maja urządzają zorganizowani robotnicy obchód Konstytucji 3 maja w lokalu p. Steppuhn w Świdnicach. Początek o godz. 6, otwarcie kasy o godz. 5 po poł. W programie przemowa p. dr. Paneckiego, prezesa Koła Polskiego, następnie śpiew Tow. śpiewu „Harmonia”. Odczyt o konstytucji wygłosi p. Włóczkowski. O liczne przybycie gości.

* **Wyleczka akademików uniwersytetu brukselskiego w Gdańsku.** W zeszłym tygodniu bawiła w Gdańsku delegacja studentów belgijskich z uniwersytetu brukselskiego. Delegacja przybyła z Polski, gdzie zwiedzała główne miasta i centra przemysłowe. W Gdańsku przyjmowała i oprowadzała kolegi J. A. G. „Wisła”. Zwiedzono osobiście miasta i odbyto przejażdżkę motorówką po Wiśle i porcie. Po serdecznym pożegnaniu, podczas którego niejednokrotnie wspomniano o przyjaźni polsko-belgijskiej, nastąpił wyjazd akademików belgijskich przez Berlin do Brukseli.

* **Kalendarz urzędów towarzyskich.** Rocznicą Tow. Młodzieży Żeńskiej pod wezw. św. Jadwigi nie odbędzie się, jak poprzednio donoszono, 23-go, lecz w niedzielę, 28-go maja w sali „Bildungsvereinshaus” przy Hintergasse. Na program składają się dwie jednoaktówki: „Klub Jaroszek” i „Doskonała kuchmistrzyni”, oraz deklamacje i śpiewy.

* **Na lecznicę dla chorych na gruźlicę w Jankowie** złożył gdański klub automobilowy 1000 mk.

* **Cyrk Strassburgera,** znajdujący się obecnie na tournée w Niemczech, gościć będzie od 3 maja w Gdańsku i wzbudzi prawdopodobnie i tutaj swoim pierwszorzędnym programem największe zainteresowanie. Program ogólny zawiera 30 numerów, a każdy stanowi atrakcję swojego rodzaju. Stajnia, w której znajdują się konie najszlachetniejszej krwi, wywołuje uzasadnione wrażenie. Menażeria egzotyczna godna jest widzenia i zwiedzać ją można codziennie od 10—12 przed południem. Zwracać należy uwagę na dalsze ogłoszenia i reklamy uliczne.

* **Składki na gimnazjum polskie w Gdańsku.** Na gimnazjum polskie w Gdańsku złożyli w dalszym ciągu: mk. pol. 500 000 Tow. Akc. „Patria” w Poznaniu, mk. pol. 208 000 urzędnicy Grodzieckiego Towarzystwa w Grodzie, po mk. pol. 100 000 Hurtownia Skór w Poznaniu, Fabryka Porcelany i Wyrobów Ceramicznych w Cielonowie, mk. pol. 25 000 Zarząd Związku Literatów Dramatycznych Polaków w Warszawie, mk. pol. 20 000 p. Musilewski w Sremie przez firmę Wład. Radomski, mk. pol. 11 050 dyrekcja gimnazjum w Gnieźnie, po mk. pol. 10 000 księgarnia kol. „Ruch” w Poznaniu, Księgarnia Uniwersytecka „Fischer i Majewski” w Poznaniu, urzędnicy kantoru Banku Związku Spółek Zarobkowych w Krakowie, Bank Ziemi Kaliskiej w Kaliszu, p. Antoni Osuchowski w Warszawie, p. dr. Maliński Józef z Ostrowa, oddział Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej z Ostrowa, pp. Zieliński Jan z Ostrowa, Włodzki Jerzy z Ostrowa, Wentzel Włodzimierz z Ostrowa, Brendel Stanisław z Ostrowa, Idzior Michał z Ostrowa, Płóczak Stefan z Ostrowa, Katwiński Michał z Ostrowa, Hałas Władysław z Ostrowa, Katwińska Józefa z Ostrowa, Hałasowa Pelagia z Ostrowa, Jezierski Stanisław z Ostrowa, Ast Kazimierz z Ostrowa, Astowa Maria z Ostrowa, Kolodziejczyk Stanisław z Ostrowa, Daniellak Antoni z Ostrowa, Idzkowski Adam z Ostrowa, Sądziński Fryderyk z Ostrowa, Maćkowiak Wacław z Ostrowa, Banaszkowski Antoni z Ostrowa, Stachurska Agnieszka z Ostrowa, Gorecki Leon z Ostrowa, mk. niem. 5 000 Bałtycki Bank Komisyjny (p. Stefan Grabski) w Gdańsku, mk. niem. 3 000 Bałtyckie Towarzystwo Terenowe w Gdańsku, mk. niem. 2 000 dyrektor Samoliński Stefan.

Powyżsi ofiarodawcy zostali wpisani w poczet członków zarządcy Macierzy Szkolnej w Gdańsku.

Ponadto złożyli: mk. pol. 64 950 dyrekcja Teatru „Bagatela” w Krakowie jako zebrane składki, mk. pol. 61 023 dyrekcja Teatru miejskiego w Krakowie jako składki, zebrane z okazji jubileuszu St. Przybyszewskiego, mk. pol. 50 000 Związek Literatów Krakowskich jako składki z Tarnowa, mk. pol. 27 098 Związek Literatów Krakowskich, jako zebrane w Starym Teatrze Krakowskim podczas odczytu, mk. pol. 5 300 redakcja „Gazety Gdańskiej” (składki), po mk. pol. 5 000 p. Poloska Wanda z Bydgoszczy, Korpus Kadetów nr. 2 w Modlinie, p. Tymieniecki A. z Warszawy, mk. pol. 1 000 p. Kurasiewicz z Radziejewa, mk. niem. 2 850 redakcja „Gazety Gdańskiej” (składki), mk. niem. 1 600 Dyrekcja Poczty i Telegrafów oraz Urząd Poczty nr. 1 w Gdańsku z okazji imienin prezydenta dr. Lenartowicza, mk. niem. 240,95 dr. Łoziński August ze Lwowa, mk. niem. 117 p. Szyłowicz, mk. niem. 80 p. dyr. Krzyżanowski, mk. niem. 5 N. N.

Wobec zaszytych błędów w ostatnim przedruku nazwisk niektórych ofiarodawców w „Gazecie Gdańskiej” z dn. 13 IV. b. r. podaje się powtórnie nazwiska tychże: po mk. pol. 10 000 złożyli: pp. Kałamański St. z Poznania, Budzyński z Solecza, mk. niem. 1 000 p. Frankowski Maks z Gdańska, mk. niem. 500 p. Fajansowa Stefania z Sopot, po mk. niem. 100 pp. dyr. Prechliko Józef z Gdańska, dyr. Tenczyn Henryk z Orlwy.

Wszelka korespondencja, dotycząca spraw finansowych, jak również wszelkie dalsze składki — o ile ofiarodawcy nie składają ich w bankach na rachunek Macierzy — uprasza Zarząd skierowywać na ręce skarbnika Macierzy p. wicedyrektora kolei państwowych Teofil Kuhn, Dyrekcja kolei w Gdańsku. Również uprasza się Redakcję, w których złożone są lub będą składki na gimnazjum w Gdańsku przekazywać je wprost lub za pośrednictwem banków miejscowych do Banku Przemysłowców, Banku Związku Spółek Zarobkowych, Polskiego Banku Przemysłowego, Banku Handlowego Warszawskiego, lub Ziemskiego Banku Kredytowego w Gdańsku na konto Macierzy Szkolnej.

Zarząd Macierzy Szkolnej w Gdańsku.

* **Interesy firmy Goldberg w Schellmuehl.** Policja kryminalna wykryła wielkie gniazdo paserskie i to w składnicy firmy A. Goldberg w Schellmuehl, trudniącej się skupianiem starego żelastwa. Otóż wykryto tam w pewnej szpie pod wiorami schowane przedmioty wartości pół milj. mk., skradzione z stocznii gdańskiej i innych zakładów. Śledztwo w toku.

* **Z teatru miejskiego.** Z powodu nagłego zachorowania p. Fryderyka Ernarda akademja Heracka, wyznaczona na niedzielę, 30 bm. o godz. 11 przed poł., się nie odbędzie.

Wiadomości z Tczewa.

„Madame sans gene” widzieliśmy w czwartek na scenie. Rzec dzieje się za czasów cesarstwa. Jest to jedna z najlepszych francuskich komedii. Rola tytułowa spoczywała w rękach p. Jadwigi Grek-Czełkowskiej, która została oddana znakomicie. Napoleon Bonaparte grał dyrektor Teatru Narodowego w Toruniu p. Szpakiewicz świetnie. Inne role miały także dobre obsady, to też publiczność opuszczała salę wielce zadowolona, co jest dobrą zapowiedzią powodzenia występów, jakie za tydzień znów będziemy mieli. Nie wątpimy że tak w dniu 3 maja, gdzie zobaczymy „Obronę Częstochowy”, graną na rachunek „Czerwonego Krzyża” na rzecz repatriantów, jak i 4 maja, w którym to dniu Teatr Narodowy da „Pana posła”, sztukę współczesną, pióra M. Fiałkowskiego na rachunek własny. Publiczność tczewskiego powiatu można tylko zachęcić, aby na obydwie przedstawienia podeszła gromadnie, gdyż to rzeczy godne widzenia.

Kronika pomorska.

— **Odezwa do ziemiaństwa polskiego na Pomorzu.** Zbliża się lato, podczas którego każdy, komu tylko środki pozwalają, stara się udać na wywczas, aby zdala od rozgwaru wielkomiejskiego wypocząć na świeżym powietrzu i nabrać sił do dalszej pracy.

Wydział Opieki Społecznej Gminy Polskiej w W. M. Gdańsku, pragnąc dać możność polskiej działawie szkolnej z Wolnego Miasta spędzenia wakacji zniwanych na świeżym powietrzu, zwraca się z gorącą prośbą do ziemiaństwa polskiego na Pomorzu, aby zechciało udzielić u siebie gościny dzieciom polskim, które, będąc tam w otoczeniu ściśle polskim, jeszcze bardziej wzmocnią się na duchu i odcetchną, by wrócić z nowymi siłami i ochotą do nauki polskiej.

Dzieci tych zbierze się przeszło 200, a należą one do rodzin niezamożnych, których nie stać na to, aby je umieścić własnym kosztem na letnisku, to też pomoc nadszedzemu ziemiaństwu będzie czynem nadzwyczaj szlachetnym i patriotycznym, oraz dowodem sympatii dla polskiego Gdańska.

Dlatego też prosimy usilnie pp. Właścicieli Ziemskich na Pomorzu, aby zechcieli możliwie rychło nadsyłać do nas zgłoszenia pod adresem: Gmina Polska w W. M. Gdańsku — Wydział Opieki Społecznej — Gdańsk, Am weissen Turm 2, — z wymienieniem, ile dzieci i jakiej płci zechcą przyjąć do siebie w gościnę.

St. Leszczyński, prezes.

K. Sojecki, kierownik Wydziału Opieki Społecznej. Wszystkie pisma polskie na Pomorzu uprasza się o przedrukowanie niniejszej odezwy.

— **Wystawa Wiślana.** Zarząd Spółki „Polskie Wystawy Ruchome” nadsyła nam następujący komunikat: Latem r. b. będzie po raz pierwszy u nas zorganizowana wystawa pływająca na Wiśle. Flotyła statków, zarządzonych odpowiednio i wiozących ze sobą wystawę wyrobów szeregu najpoważniejszych firm krajowych, odpłynie dnia 27 maja (uroczyste otwarcie 25 maja) z Krakowa i przejdzie w okresie do dnia 15 sierpnia przez całą Wisłę, przystając po drodze w 35 punktach, po 2 do 3 dni w każdym. Wystawa, oprócz właściwej wystawy, wiezie ze sobą restaurację, cukiernię, próbniernię likierów, kinematograf, ubikacje dla odczytów i pogadanek, posiada pocztę, oddział P. K. O. i oddziały prywatnych banków. Z góry przewidzieć można, że wśród odbiorców, którymi w przeważnej części będą rolnicy, wystawa — jako rzecz nowa — będzie musiała wzbudzić zainteresowanie i że popyt na towary, ekspozowane na wystawie, będzie tem samem znaczny. To-

też przemysł nasz chętnie daje na wystawę, która jednocześnie będzie targiem, eksponaty i towary.

Ogółem spółka „Polskie Wystawy Ruchome” dysponuje przestrzenią wystawową około 1 500 metrów, z przestrzeni tej jednak już blisko połowa jest zajęta. Zgłoszenia wystawców przyjmowane są jeszcze do dn. 10 maja. Bliższe informacje oraz szczegółowe prospekty otrzymać można w Zarządzie spółki „Polskie Wystawy Ruchome” w Warszawie, codzień od 9—3 i od 5—7 Marszałkowska 63, 15—63.

— **Urządzenie księgi stadnej dla koni zimnokrwistych.** Przychylając się do życzeń hodowców, by ob. księgi stadnej dla koni szlachetnych urządzić księgę zarodo. dla koni zimnokrwistych, zamierzamy rozpocząć licencjonowanie tego rodzaju materiału. Pierwsze licencjonowanie odbędzie się z okazji premijowania klaczy szlachetnych, a mianowicie: we wtorek, 23 V. 22 r. w Tucholi o godz. 11-ej przed południem, w środę, 24 V. 22 r. w Starogardzie o godz. 11-ej przed południem, w piątek 26 V. 22 r. w Wejherowie o godz. 11-ej przed południem, we wtorek, 30 V. 22 r. w Grudziądzu o godz. 11-ej przed południem, w czwartek, 1 VI. 22 r. w Jabłonowie o godz. 11-ej przed południem. Licencjonowanie zimnokrwistych koni w innych miejscowościach odbędzie się w końcu października, względnie w początku listopada, z okazji miejscowych licencjonowań ogierów i klaczy. Do księgi będzie się przyjmować ogiery i klacze typu reńsko-belgijskiego czystej krwi. Od ogierów wymagać się będzie rodowodów. Hodowców, mających przysłać ogiery i klacze do księgi zimnokrwistych koni, zamierzamy po ukończeniu licencji złączyć w specjalny związek hodowlany.

Pomorska Izba Rolnicza.

— **Puck.** Miasteczko nasze stało się, mianowicie w ostatnim czasie, dosyć sławne. Niema prawie numeru „Gazety Gdańskiej”, gdzieby nie figurował i nasz Puck. Donosi się o różnych przyjemnych rzeczach, że aż serce rośnie, widząc jak ludzie się krzątają nad założeniem różnych towarzystw, urządzaniem rozrywek, teatrów itd. Miasteczko nasze, które od dawna zapomniane było i wielką część ludzi w Polsce nie wiedziało wcale, że istnieje jakiś Puck, stało się dzięki głosce w całej Polsce. Obywatele miasta mogą być dumni z tego zaszczytu. Lecz niestety magistrat nasz nie podziela tego zaszczytu, bo ludzie przyjeżdżający, nieomal z całej naszej Rzeczypospolitej, wyobrażają sobie Puck zupełnie inaczej, a tymczasem napotykać ichą mieszcina, można mówić wiel, której centrum ruchu, jest rynek i promenada nad morzem. Lecz nie o tem chcę tu mówić. Że miasto jest małe, za to nikt nie może, lecz że jest brudne i bardzo zaniedbane, i zaniedbane, to z pewnością mogą ludzie za to i to w pierwszej linii nasz ojcowski magistrat. Otóż idąc ulicami, wędrując podczas wilekiego powietrza, spotkać można najczystsze tajemnice podwórzowe i chlewne, jak i ściaki i brudne wody, które jakby ciekawe, na ulice się tłoczą, aby zamlać w ścieki lub dole na ten cel przeznaczonym, pospacerować sobie ulicami, pozostawiając woń, która jak na miasto, z pewnością nie uchodzi. Poza tem śmieci, odpadków mierzwy i popiołów pełno na ulicach, jak i na rynku, a wiatr, którego w Pucku nie brak, wyprawia sobie istne harce z niemi, nagańjąc je to w ten, to znów w inny kat rynku. Lecz najprzyjemniejszym niezawodnie zjawiskiem jest w obecnej porze wiosennej, gdy prace się w polu rozpoczynają, (do trzeba wiedzieć, że Puck jest miasteczkiem rolniczo-gospodarczym), i mierzwa na pole będzie wożona, to rynek stanie się wczas miejscem ładowania mierzwy i to w jasny dzień. Mieszkający nie mają żadnych wjazdów na podwórze, wyniosła mierzwa mierzwy koskami przez ściek lub podobne ubliżenie domu i układać na rynku na kupę, ekać będzie wozami odwożona. Cała ta gospodarka robi okropnie brzydkie wrażenie, a magistrat nie stara się wcale złomu zaradzić. Dziwnym trafem, że ulice przed domami urzędowymi, naturalnie w pierwszej linii przed ratuszem i przed niezabudowanymi przestrzeniami, jak i rynek, są najbardziej zanieczyszczone i nikt się nie zmylije je zamieść. Policja państwowa podaje do ukarania mieszkańców za to, iż przed ich domami nie jest ulica zamieciona. Może policja państwowa wynajdzie sposób, aby nasz magistrat, podano do ukarania za niezamiecenie miejsc, które się magistratowi należą. Lecz, jak słyszałem, istniał projekt, aby od 1 kwietnia rb. robotnicy miasta zamiatali ulice, i rada miejska wniosek ten odrzuciła, z powodu, iż będzie to za dużo kosztować. Może owi radni miasta myśla, że wiatr, jak dotychczas, tak i nadal będzie tak łaskawy i śmieci i brud wydmucha, a deszcz spłucze, co przecież nie nie kosztuje. Więc zdać to znowu na łaskę losu. Oj, wy złoty radne! Może chcecie tem tak samo zaoszczędzić, jak na miejskiej elektrowni, gdzie zamiast fachowca, wzięliście sobie dyktantów jako kierowników tejże, bo to przecież tyle nie kosztuje, a za to przypawili was owi dyktanci o szkodliwych skutkach, psując i niszcząc maszyny, które miasto naturalnie musi płacić. O dalszych sprawach owej elektrowni nie chcę się tu dziś rozwodzić, lecz wrócę do tego później.

Magistrat przecież ściera podatki od letników i to z pierwszych tydzień pobytu po 200 mk. a za każdy następny po 100 mk., lecz niestety przy wadliwej gospodarce urzędu miedzunkowego (jak i mieszkaniowego) dwie trzecie letników wzdanych podatków nie płaciło, a może i wcale nie byli zameldowani. Otóż to jest oszczędność miasta.

Byłby czas, żeby w obecnej porze wiosennej, orzeźwiająca burza przeczyszczała atmosferę naszego magistratu, jak i rady miejskiej od przestarzałych poglądów i wytworzyła powietrze czyste, w którymby mogli rzeczywiście pracować dla dobra ogółu i tem samem podnieść dobrobyt miasta.

Mamy przecież w Pucku już część miasta skanalizowaną. Możeby dało się projekt ten, który dla miasta tak doniosły jest wartości, uszczelniać, zanim część tej zbudowana się znowu rozpadnie.

Istnieje w Pucku także towarzystwo ulepszenia miasta (Verschoenerungsverein), lecz czynności jego jakoś do tego czasu bardzo mało znać. Mamy jednak nadzieję, że tak, to nie na próżno nosi to szumne miano.

— **Skarszewy.** (W sprawie mandatów do rady miejskiej) Rada apelacyjna przy województwie uwzględniła protest nie-miejskich wyborców przeciwko przyliczeniu 3 mandatów do rady miejskiej Polakom. Jak wiadomo wybrano tu do rady miejskiej 11 Polaków i 7 Niemców, ale tylko 4 Niemców wstąpiło w urząd, ponieważ tylu tylko złożyło egzamin z to-stateczności znajomości języka polskiego, reszta mandatów niemiejskich zaś przyznano Polakom. Otóż te trzy mandaty, zostały unieważnione, tak że w radzie miejskiej będzie chwilowo zasiadało nie pełnych 18 radnych, ale tylko 15 i ta 11 Polaków i 4 Niemców.

— Dotychczasowy komisarz burmistrz p. Dominiczak został na tym urzędzie zatwierdzony przez województwo na 12 lat.

— **Łasie.** (W ręce polskie). Rodzina Friese, osiadła od blisko 150 lat w Świętem, z wielkimi załomami sprzedaje swą posiadłość. Nabywa ją Urząd Ziemiński w Poznaniu. Przejęcie majątku w toku. Mimo, że p. Friese'emu na polskiej ziemi dobrze się powodziło, nie okazywał Polakom nigdy przychylności.

— **Brodnica.** (Szajka bandytów pod kluczem). Przed niedawnym czasem przychwyliła policja kryminalna z Brodnicy i Łódzka niebezpiecznych opryszków, którzy zamordowali pp. Gruchałowicz i popełniali ciężkie kradzieże i napaady w tej okolicy. Mordercy i bandyci byli doskonale zorganizowani. Jeden pochodzący z Niemiec przechodził granicę polsko-niemiecką przenosząc skradziony towar zagranicę tak, iż wszelkie rewizje u podejrzanych były daremne. Głównymi swoimi mieli bandyci w Gutowie, tam w mieszkaniu pewnego gospodarza przy rewizji znaleziono sześć rewolwerów, ręczne granaty, karabiny i rozmaite rzeczy, a pod łóżkiem ukryto mordercę Szczypiorkowskiego z browniegiem w kieszeni. Cała szajka znajduje się pod kluczem. — Od czasu przychwylenia tej szajki nie słyszano w naszej okolicy o żadnych morderstwach, napadach i nawet większych kradzieżach.

— **Torné.** Na posiedzeniu rady miejskiej w dniu 26 bm. nastąpiło wprowadzenie w urząd nowego prezydenta miasta, p. Michała w obecności wojewody p. Brejskiego.

— **Działdowo.** „Gazecie Olsztyńskiej donoszą: W Działdowie istnieje „Tow. Przyjaciół Mazur”. Prezesem jest ewangelik dr. T. Michejda, działawski lekarz powiatowy. Kierownikiem „Mazurskiego Biura Ludowego” jest Mazur rodowity, p. J. Majkowski. Istnieje również „Polsko-Mazurskie Tow. Ewangelickie”, które zajmuje się sprawami, dotyczącymi tradycji, obrządku i kultury religijnej ewangelickiej oraz społeczną pracą wśród Mazurów. Niemieckie germanizacyjne organizacje staną się powoli „żywym nieboszczykiem”. Seminarjum ewangelickie rozwija się dobrze. Pomiędzy kandydatami są także rodowici Mazurzy. Do końca czerwca, tj. do 20 6 rb. przyjmują się zgłoszenia nowych kandydatów na kurs wstępny, I. i II. Absolwenci III. kursu mają ulgi wojskowe, zaś całego seminarjum prawa absolwentów gimnazjum. Są dwa internaty, męski i żeński, dla niezamożnych, a pilnych są stypendja. Warunki przyjęcia: ukończona szkoła powszechna wzgl. preparanda i mowa polska.

Wielkopolska.

— **Poznań.** Na środowym posiedzeniu rady miejskiej wprowadzony został w urząd nowy prezydent miasta P. Karaman.

Widowiska i zabawy.

Repertuar teatru miejskiego. W niedzielę, 30 bm. o godz. 7 wiecz. (bilety stałe nie są ważne) „Die Dollarprinzessin”. — W poniedziałek, 1 maja o godz. 1 wiecz. (bilety stałe B 2) „Mies am Geld”. — We wtorek, 2 maja o godz. 7 wiecz. (bilety stałe C 2) „Carmen”.

Kino „Passage-Theater” wyświetla wspomniane filmy, tytułowane „Die Glocke” i „Der lauernde Tod”. Pierwszy film opowiada o opowiadaniu dzwonu z motywami widza z przeszłości. Do tego filmu są śpiewy. Drugi film, którego tytuł Arkonans w Afryce, przedstawia malownicze krajoobrazy. Motywem gry jest wróżba śmierci 5-ciu kolegom przez czararza, co jednak w końcu okazuje się dobrze zmyślonym trykiem.

Kino Metropol przy ul. Dominikańskiej wyświetla w ostatnim programie dwa nadzwyczaj sensacyjne filmy, z których pierwszy „Drei Naechte” przedstawia życie poszukiwacza bogactw, który, nie mogąc w uczciwy sposób dopiąć do celu, staje się włamywaczem, przyczem smutnie kończy swój tragiczny żywot. Drugi film „Zuchthaus” o nadzwyczaj wzruszającej treści wyobraża skutki pijaństwa i zwyrodniałego życia wielkomiejskiego, mające swój koniec przed sądem i w domu karnym.

Asta Nielsen na filmie. W kinoteatrze przy Langermark 2 obchodzi; nieśmiertelna Asta Nielsen święci niebrywałe triumfy w nowym filmie wedle dramatu Strindberga „Panna Julia”, który w swoim czasie wywołał wiele hałasu, jak wszystkie dzieła tego potężnego modernisty. Zda się, że zaktym nie nadaje się lepiej do mimicznego odtworzenia „niezłomnej” historii 16-letniej Julii, która własną jej matką, młoda fatalnie problem płci i problem wychowania, wtraca samo do tragedii życiowej.

Trzeba wyznać, że Asta Nielsen znalazła się na wspomnianym filmie w otoczeniu godnych partnerów, zwłaszcza wny bohater, słujący Jean — Wilhelm Dietrich współzawodniczy szusnie o laury.

Sensacja jest tak zajmująca, a Asta Nielsen tak żywotowo przedstawia, że nikt z widzów nie wychodzi bez głębokiego wrażenia. Program tygodniowy teatru — przy Langermark będzie się cieszył stale olbrzymim powodzeniem, zwłaszcza, że i zapowiedziana od dziś druga sztuka, p. t. „Der Spieler, der Spieler” — obiecuje sensację.

Die lebende Nacht blegnie na ekranie kinoteatru U. T. przy Elisabethkirchengasse. Jest to wielki sportowy film z życia mistrzów jazdy kołowej, z wplataną zresztą historią miłosną i drugą sztuką, która uzupełnia program, interesując ogromnie widza, zwłaszcza ze względu na śliczne twarze dwóch głównych bohaterek, artystek włoskich.

Gdzie szukać moralnych morderców dra Styczyńskiego.

Gdańsk. (AP). Sprawa zamordowania dr. Styczyńskiego w Gliwicach winna być gruntownie rozświetlona, gdyż mord ten polityczny nie jest dziełem nieodpowiedzialnych jakichś czynników na Górnym Śląsku, lecz stoi w ścisłym związku z szerszą akcją niemiecką, mającą za sobą poparcie rządu niemieckiego. Dowodem na to jest oryginalny dokument, który wyszedł z ministerstwa spraw wewnętrznych w Berlinie 30 września 1921 z podpisem pierwszego dyrektora policji granicznej, Westenbugera. W dokumencie tym wyliczony jest szereg osób działaczy polskich na Górnym Śląsku, a mianowicie:

Z ostatniej chwili.

Gdańsk przed Ligą Narodów.

Genewa, 28 IV. Posiedzenie Rady Ligi Narodów odbędzie się 11 maja b. r. pod przewodnictwem Quinones de Leona. Na porządku dziennym cały szereg spraw gdańskich, a zwłaszcza układ sądowy gdańsko-niemiecki, prowadzenie spraw zagranicznych Gdańska, wydalenie obywateli polskich, stanowisko prawne urzędników Polaków w Gdańsku i t. d.

Posiedzenie Rady Najwyższej w Genewie.

Paryż, 28 4. PAT. (Havas). Jak donoszą pisma, odpowiedź Poincarégo na propozycję Lloyd Georgea w sprawie zwołania Rady Najwyższej do Genewy, wysłana została pod adresem Barthou wczoraj wieczorem. O ile posiedzenie Rady Najwyższej 5 lub 6 dni po powrocie prezydenta Milleranda, to Poincaré uda się do Genewy, o ile jednak chodziłoby o wcześniejszą datę, wówczas Poincaré zaprosi kierowników rządów sprzymierzonych do odbycia posiedzenia Rady Najwyższej w Paryżu.

Pożyczka dla Niemiec i Rosji?

Berlin, 28 IV. (AW.) Korespondenci pism amerykańskich dowiadują się, że Lloyd George zamierza poruszyć na komisji państw koalicyjnych nie tylko sprawę sankcji, lecz całokształt problemu reparacyjnego.

Rzeczoznawcy angielscy i amerykańscy przygotowali mają wielką akcję kredytową na rzecz Rosji i Niemiec, a mianowicie dla pierwszej w wysokości 100 milionów funt. szterl. a dla Niemiec 36 milionów funt., co odpowiadałoby sumie, jaką Niemcy na podstawie moratorium płacić mają w gotówce w ciągu roku 1922. Przez przyznanie tych kredytów Lloyd George zamierza powstrzymać Francję od stosowania sankcji przeciw Niemcom.

Ratyfikacja układu tranzytowego.

Paryż, 28 4. PAT. (Havas). Wczoraj wymienione zostały w Paryżu między Polską a Niemcami dokumenty ratyfikacyjne konwencji niemiecko-polsko-gdańskiej

Samoreklama.

Genewa, 27. 4. (PAT). W swej mowie, wygłoszonej na przyjęciu dziennikarzy amerykańskich, Lloyd George oświadczył między innymi: Konferencja genueńska jest moim zdaniem jedną z najważniejszych, jakie kiedykolwiek odbyły się w Europie. Czy konferencja ta będzie uwieczniona sukcesem czy też zawiedzie pokładane w niej nadzieje, to jednak zawsze wywrze głęboki wpływ na losy naszego kontynentu. Po ukończeniu ostatniej wielkiej wojny spodziewaliśmy się, że w przyszłości da się uniknąć tak strasznego rozlewu krwi. Czy ta nadzieja się spełni, zależy od tego, jaką drogą pójdzie Europa po ukończeniu konferencji genueńskiej. Jest jeszcze dużo kwestyj do uporządkowania, a do tego trzeba cierpliwości. Trzeba dużo czasu do rozwiązania wielu różnorodnych kwestyj europejskich. Od Bałtyku do Morza Czarnego nie ma wprost linii granicznej, o którąby nie walczone. Europa wschodnia ciągle jeszcze się nie uformowała, wszędzie istnieje niebezpieczeństwo wojny. Czasem wina leży po jednej stronie, czasem obie strony są winne. Prawdziwe przyczyny niepewności leżą w specjalnych stosunkach w Europie wschodniej. Ludzie są tam jeszcze w stanie płynnym jak ziemia, dopóki nie skrzepli. Trudności znalezienia granic, któreby były uznane przez ludzi, są tylko częścią wielkich trudności, jakie poważnie zagrażają pokojowi europejskiemu. Kłka z nich będzie można usunąć na konferencji genueńskiej.

Są dwa wielkie narody: Niemcy i Rosja. Jest niemożliwym, aby te dwa narody, zamieszkujące 2/3 Europy stały się trzymającymi w korbach. Ktoś tak sądził, byłby ślepy. Układ niemiecko-rosyjski wywołał u niektórych zdziwienie. Lloyd George zaznacza dalej, że przestrzegał przed tym układem od dłuższego czasu i przewidywał, że do tego układu dojdzie. Zgodnia Rosja i rozgorzone Niemcy muszą się znaleźć razem.

W chwili obecnej triumfują aljanci. Jeżeli jednak zwycięstwo zmieni się na porażkę, jeżeli niesprawiedliwość splami zwycięstwo, wówczas będzie musiał nastąpić odwet. Mówca pragnie, by konferencja genueńska odniosła sukces, by przyniosła pakt pokoju, bez którego Genewa nie ma zdziłała. Wówczas mogłaby konferencja ożywić wymianę towarów, poprawić kurs walut, lecz nie byłoby to jeszcze zakończeniem tego wszystkiego, czego świat potrzebuje, tj. pokoju. Dalej wyraził Lloyd George ubolewanie, że Stany Zjednoczone nie są reprezentowane na konferencji genueńskiej. W Ameryce nie rozumiano celu tej konferencji. Głos Ameryki byłby się unosił ponad tą kłótnią ludów i Ameryka stałaby się wielkim sędzią pokoju. W końcu wezwał Lloyd George wszystkich, aby byli dobrej myśli i nie upatrywali przeszkód na drodze do celu, który musi być osiągnięty.

dzy innymi czytamy tam: „Dr. Styczyński w Gliwicach jest czynny w służbie wywiadowczo szpiegowskiej na rzecz Francji i Polski. Obrabia on miejscowe stosunki w Gliwicach. Poleca się zasięgać dalszych informacji o nim, obserwować go dokładnie a w danym razie zrobić rewizję w jego domu i ewentualnie zaarrestować.” Słowa te znajdujące się w dokumencie są dowodem, że w ministerstwie spraw wewnętrznych w Berlinie zarejestrowani są wszyscy działacze polscy i że z tamąd wychodzi komenda na wszelkie zamachy, dokonywane na Górnym Śląsku.

w sprawie tranzytu przez korytarz polski. Konwencja ta została podpisana w Paryżu w dniu 21 kwietnia rb. przez delegata Olszowskiego i Matiusa i następnie ratyfikowana przez Polskę i Niemcy.

Kontrola finansowa Niemiec obowiązuje od pierwszego maja.

Berlin. (AW). 28 4. Z Paryża donoszą, że komisja reparacyjna przygotowała już nową notę do Niemiec, w której odrzuca protest rządu niemieckiego przeciw zaprowadzeniu kontroli finansowej, jako zupełnie bezprzedmiotowej. Nota oświadcza, że z dniem 1 maja uchwała o zaprowadzeniu tej kontroli finansowej oraz kontroli obiegu banknotów definitywnie będzie obowiązywać.

Pływająca wystawa polska.

Warszawa, 28 IV. (AW.) Wobec dotkliwego braku komunikacji kolejowej do licznych miejscowości nad Wisłą powzięto inicjatywę urządzenia wystawy pływającej od Krakowa do Gdańska na flotyli specjalnie przystosowanej dla tego celu. Projekt wystawy przewiduje nie tylko cele gospodarcze, lecz kulturalno-oświatowe, dlatego też prócz wytworów przemysłu narzędzi i nasion przewidziane jest pomieszczenie dla prelegentów fachowych, którzy na postojach w przeszło 30 miejscowościach wykladać będą o najnowszych metodach wytwórczości rolnej i hodowli. Postój w większych miastach jak np. Sandomierz, Płocku, Wrocławku, Bydgoszczy i Tczewie potrwa 2—3 dni. Termin odpływu wystawy z Krakowa wyznaczono na 27 maja. Informacji o wystawie udziela Tow. Polskie Wystawy Ruchomej, Warszawa, Marszałkowska 63.

Rzezie katolików w Belfaście.

Rzym, 28 4. (PAT). Rzezie katolików w Belfaście trwają w dalszym ciągu. W ostatnich kilku dniach zabito 14 mężczyzn, 3 kobiety i 4 dzieci. Nadto 66 osób zostało zranionych. Spalono przeszło 100 domów, wskutek czego przeszło 350 rodzin znajduje się bez dachu nad głową.

Protest państw neutralnych.

Genewa, 28 4. (PAT). W związku z możliwością sformułowania przez rzeczoznawców ultimatum, któreby miało być wystosowane do Rosji obęga tu pogłoska o rzekomym proteście państw neutralnych. Wedle tej pogłoski państwa neutralne niezadowolone ze sposobu dyskusowania z Rosją i zaalarmowane wiadomościami o ultimatum po odbytej naradzie złożyły za pośrednictwem Brantinga (Szwecja) i Motta (Szwajcaria) odpowiednią notę protestującą na ręce Schanzerza.

W wywiadzie z przedstawicielem dziennika „Labore” przedstawiciel Szwajcarii zaprzeczył kategorycznie pogłoskom, oświadczając, że twierdzenia o złożeniu Schanzerowi jakiegokolwiek protestu są nieścisłe. Motta zgłosił się razem z Brantingiem do Schanzerza jako współpracownicy. Choć Szwajcaria zniechęcona jest próbami stosunków handlowych z Rosją z r. 1918, to jednak skłonna jest do popierania uchwał poszczególnych powziętych w czasie obecnych obrad. Sądziłmy, że lepszą jest metoda dyskusowania z przedstawicielami Rosji celem ich przekonania, aniżeli ich onieśmianie.

Nowe pomysły Lloyd Georgea.

Genewa, 27. 4. (PAT). Najważniejszym wydarzeniem dnia dzisiejszego, a prawdopodobnie i całych obrad konferencji jest ogłoszenie projektu Lloyd Georgea, aby w Genewie pertraktowano nad kwestją odszkodowań i nad ewentualnymi sankcjami. Lloyd George przedstawił swoje propozycje przedstawicielowi Francji Barthou jeszcze w czasie obrad przedpołudniowych. Przedtem Lloyd George zwrócił uwagę na zaniepokojenie, wywołane przez komentarze, z którymi spotkała się jego mowa wygłoszona na niedzielnych obradach przedstawicieli państw sprzymierzonych i przez pewne ustępy mowy Poincarégo. Lloyd George był szczególnie poruszony sprawą stanowiska, któreby należało zająć w razie niespełnienia przez Niemcy przyjętych zobowiązań przed końcem maja br. Lloyd George wyraził życzenie, aby sprzymierzeni powzięli wspólną decyzję. Wobec tego, że rządy koalicyjne przebywają obecnie w Genewie, uważa Lloyd George za rzecz najlepszą, aby się natychmiast porozumiały w tej tak ważnej sprawie. Lloyd George dodał, że byłby szczęśliwy, gdyby Poincaré wziął osobiście udział w tej konferencji. Barthou odpowiedział na to, że powyższą propozycję przedłoży w Paryżu. Zdaniem Lloyd George’a Rada Najw. nie ma być przeniesiona do Genewy, należy tylko obrady moralistów koalicyjnych, które dotąd ograniczały się do omówienia sprawy traktatu niemiecko-rosyjskiego, i kwestji, rosyjskiej, rozszerzyć obecnie na sprawę odszkodowań i ewentualnych sankcji.

Lekarska służba niedzielna w Gdańsku w dniu 30 4. 1922:

Okręg	Nazwisko	Mieszkanie	Nr. telefonu	Pomoc dla potrzeb
I.	dr. Catoir-Lindner	Reitbahn 4	2011	tak
II.	Thun	Kassub. Markt 22	1055	nie
III.	Ziegenhagen	Langer Markt 22	2109	nie

Lekarska służba niedzielna w Wrzeszczu w dniu 30 4. 1922

Okręg	Nazwisko	Mieszkanie	Nr. telefonu	Pomoc dla potrzeb
I.	Dr. Hewelke	Brunshöferw. 1a	2246	tak
II.	Halweg	Jaschkentalw. 47b	5240	nie

Dział handlowy i gospodarczy.

Z gdańskiego rynku frachtowego.

Chwilowo są stawki frachtu morskiego w Gdańsku stosunkowo dość stałe, należy się jednak spodziewać — jak już donosiliśmy — że z chwilą rozmarnienia portów szwedzkich i fińskich fracht morski z Gdańska podrożeje, gdyż popyt na tonnaż zwiększy się w krajach skandynawskich i nadbałtyckich.

Obecnie obowiązują dla transportów drzewnych z Gdańska następujące stawki frachtowe:

Gdańsk—wybrzeże wschodnie Anglii około 42/6—45/— sz. za standart petersburski materiału tartego wzgl. za standart gotenburski = 180 angielskich stop kwadratowych koparków: za podkłady sosnowe płacono do wschodniego wybrzeża angielskiego 13/6—14/— sz. za load, składający się z 50 ang. stop kubicznych. Za sosnowy materiał tarty płacono z Gdańska do wybrzeża wschodniego Anglii około 52/6—57/6 sz. i więcej za standart petersburski wzgl. standart gotenburski, składający się z 180 angielskich stop kubicznych. Za podkłady sosnowe płać się około 17/—19/— za load = 50 ang. stop kubicznych.

Stawki frachtowe Gdańsk—porty holenderskie wynoszą za sosnowy materiał tarty około 23—25 gułdenów za standart względnie za sosnowe podkłady około 6 gułdenów za load, a za debowe podkłady m.w. 7 gułdenów za load. Podkłady sosnowe oblicza się według wymiarów angielskich, debowe według nadreńskich.

O ile wysła się więcej niż 125 standartów poleca się zlecić maklerowi miejscowemu by wynajął osobny statek tzw. outsider zamiast posługiwać się liniami regularnymi, które pobierają wyższe opłaty frachtowe. Dla mniejszych wysyłek wchodzi w rachubę jedynie linie regularne. Z Gdańskiem jest regularne połączenie z Libawą, Rygą, Rewlem, Helsingforssem oraz innymi portami fińskimi. Dalej jest regularna linia między Gdańskiem a Antwerpją, Dunkierką, Le Havre, Rouen, Bordeaux, Rotterdamem, Amsterdamem, (w Anglii) z Leth, Hull i Londynem. Z portami Morza śródziemnego jest połączenie 2—3 razy miesięcznie.

Bank Handlowy w Warszawie

założony w 1870 r.

Oddział w Gdańsku
Langermarkt nr. 7—8.

Telefon 3477, 5435, 1788 Adr. telegr.: „Handlobank”.

Praworządność, a wymiar podatków.

Stanowiąc w art. 6, iż nałożenie podatków może nastąpić tylko na mocy ustawy, konstytucja Rzeczypospolitej kładzie tem samem podwaliny praworządności systemu podatkowego.

Jeżeli zaś podstawą zdrowego systemu podatkowego jest z jednej strony zasada, aby obciążenia podatkowe ustanawiane były w drodze ustawodawczej, to z drugiej strony jeszcze bardziej niezbędnym jest bezwzględne stosowanie się już przy wymierzaniu podatków do obowiązujących przepisów. I jeżeli taki postulat nie jest postawiony jako kardynalna zasada zarówno organizacji jak i funkcjonowania organów wymiarowych, to nie może być mowy o tem, aby dany system podatkowy odpowiadał podstawowym wymaganiom, które stawia się współcześnie prawu państwa. (Por. w tym kierunku np. prof. K. Tyszką „Zasady nauki skarbowości”, Jena 1920 r., str. 68.)

Obywatel obowiązany jest do płacenia wszystkich podatków, których płacenie nakazane jest przez obowiązujące przepisy, lecz ma też prawo wymagać, aby tylko te podatki płać, t. j., mówiąc potocznie, aby płać to, co się od niego należy. Zrozumiałe jest, że tylko w tym przypadku, jeśli wymiar podatków odbywać się będzie ściśle zgodnie z ustawami podatkowymi, możliwe jest zbudowanie tego, czy innego systemu podatkowego i stosowanie określonej polityki skarbowej.

Zasada niezbędności wymiaru podatków w wysokości, odpowiadającej obowiązującym przepisom, i tylko w tej wysokości — jest, gdy chodzi o podatki, opierające się bądź bezpośrednio, bądź pośrednio na ustaleniu dochodu podatnika, stale i systematycznie zaniedbywana.

Dotychczas (mówimy tu przedewszystkiem o b. zaborze rosyjskim) był przeprowadzony wymiar trzech poważniejszych znaczenia podatków wspomnianej tylko co kategorii: podatek od zysków wojennych (dekret z d. 5 lutego 1919 r., Dz. Ust. nr. 12, poz. 136, tymczasowy wymiar podatku dochodowego, ust. z d. 20 maja 1921 r., Dz. ust. nr. 47, poz. 287), wreszcie ostatnio wymienionego przemysłowy podatek procentowy od zysków (ust. z d. 6 lipca 1920 r., Dz. ust. nr. 66, poz. 437.)

W pracach swych przy wymienionych podatkach w ogromnej większości przypadków organa wymiarowe nie stały na wysokości. Określenie sum przypadających na poszczególne podatników na ogół przeprowadzone były w sposób niezadawalający.

Lambert i Krzysiak

Import — Eksport

(5b)

ZBOŻE, ARTYKUŁY SPOŻYWCZE I POKRĘWNE

Sp. z ogr. odp. w Gdańsku Vorstad ischer Graben 1-a sdr tel. LAMBROBALT
To Akc. w Warszawie 1. Niecała 8 adr. tel. LAMBROWAR
Tow. Akc. w Łodzi (E.C.3) City Chambers 65. Fenc arch Street STALAMBRAK
Tow. Akc. w Kopenhadze Ny Toldbodg de 37-A LAMBRO DAN
Oddzia. we Lwowie ul. Po lewskiego 7 adr. tel. LAMBROLEW
Agencja w Poznaniu ul. Pocztowa 29 LAMBRO OZ
Agencja w Krakowie ul. Batorego 22 LAMBROKRAK
Sp. z ogr. odp. w Wiedniu IV. Argentinierstr. 29 LAMBROWIA

Bank Stowarzyszenia Mechaników S.A.

Oddział w Gdańsku
Pfefferstadt 43

Adr. tel.: „Bankmechanik” - Nr. telef. 2807, 6019, 6858

Z gdańskiego rynku nasion. Firma N. Gross i Co. donosi nam: Ponieważ ogólnie utrzymuje się, że w Gdańsku wszelkimi artykułami można należycie obsłużyć, dowozy wszelkich gatunków nasion są bardzo znaczne.

Tu na miejscu niema jednak możliwości zażytkowania, a o ile wywóz nie jest zapewniony i trudności są pod tym względem takie, że uniemożliwiają wszelkie dyspozycje nawet na najbliższe dni. Zapasy miejscowe są bardzo wielkie. Na niższe cen wpływa po części gorączkowa podaż nadawców polskich, którzy gotowi są do znaczniejszych koncesyj. Zakupy czyni się tylko w celach spekulacyjnych, wyszukując sobie najładniejsze nasiona, które i przez lato leżeć mogą. obroty utrudniają niemal co godzinę inne kursy dewiz, nie dając wten sposób dla transakcyj żadnych stałych podstaw.

„Times” o sytuacji gospodarczej Polski. „Times” ukazała się p. t. „A stable Poland” korespondencja o Polsce. Autor jej pisze, iż Polska jest łącznikiem siedmiu państw, spojonych w jedną całość przez zawarcie układów handlowych, politycznych i wojskowych. Polityka znalazła również czas, by zwrócić swą uwagę na Kłajpedę, z którą zawarła preliminarja umowy handlowej w sprawie wywozu drzewa. W stosunku do sowieków Polska czyni wszystko w celu wypełnienia swych zobowiązań. Niemcy w swem dążeniu do zdławienia Polski zabronili wywozu do niej swych towarów. Zmuszona zaspakając swe potrzeby własną produkcją Polska w ostatnich czasach ogromnie rozwinęła u siebie przemysł. Dziś Niemcy zmieniły swą politykę, obawiając się powstawania konkurencyjnych fabryk w Polsce. Przymierze z Francją, oparte na mocnych podstawach. Anglia przez udzielenie Polsce pożyczki wykazała swą dobrą w stosunku do niej wolę i zaufanie. Handel z Rosją rozwija się coraz intensywniej, co świadczy o tem, iż zapoczątkowanie go mogło nastąpić i bez konferencji genueńskiej.

Walka z lichwą. Minister spraw wewnętrznych rozesał do wojewodów okólnik w sprawie bardziej intensywnego i racjonalnego zwalczania lichwy. W okólniku tym minister zwraca uwagę, iż władze powiatowe nie wywiązują się do tychczas należycie ze swego ważnego zadania. Ściaga się wszędzie z wielką gorliwością nadmiernie wysokie ceny na produkcje żywnościowe, a pomija się nierzadko zupełnie lichwiarskie ceny na skóry, mydło itp. produkty rekordzista i przemysłu. Wywołuje to zrozumiałe rozgorzyczenie producentów rolników, zwłaszcza drobnych, na których przedewszystkiem odbija się gorliwość organów policyjnych w tępieniu cen lichwiarskich. Minister spraw wewn. poleca wojewodom użyć całego wpływu, aby sprawę zwalczania lichwy towarowej, a więc i drożyzny, jak najpilniej na właściwą skierowali drogę.

Z Moskwy donoszą o olbrzymich spekulacjach państwowego banku rosyjskiego przy wymianie obcej waluty. Według „Targowaja Gazeta” wypłacał Bank państwowy w Moskwie w dniach od 21 do 28 lutego za markę niemiecką 1200 rubli. Od 28 lutego do 4 marca 1200—1300 rubli. Od 16 do 21 1600 do 2500 rubli. Na giełdzie prywatnej kurs marki był następujący: od 21 do 28 lutego 2500—2800 rubli. Od 28 lutego do 4 marca 2800—2900 rubli. Od 4 do 16 marca 2900—4300 rubli. Od 16 do 21 marca 4300—5000 rubli. Zarobki banku państwowego są więc bardzo znaczne.

Walne zebrania tow. akc. w b. zaborze pr. i Gdańsku.

Towarzystwo	Dzień	Miejsce (nad) zwyczajnego walnego zebrania
Bank Pomorski T.-A. w Toruniu	30 4	w Toruniu w hotelu „Trzy Korony” . .
Polonjafilm T.-A.	1 5	w Bydgoszczy, Dworcowa 34/35 o 3 po poł.
Poznańska Spółka Drzewa T.-A.	2 5	w Poznaniu, o 5 po poł.
T.-A. Piłno w Poznaniu	5 5	w Poznaniu w Izbie Handlowej, Al. Marcinkowskiego 3.
Herm. Löhnert, Bromberger Maschinenbauant T.-A.	6 5	w Bydgoszczy Generała Bem 10, o godz. 9 1/2 przed poł.
Bank Związku Spółek Zarobkowych	10 5	w Poznaniu Plac Wolności 15 o godz. 11-tej.
Centrala Rolników T.-A.	12 5	w Poznaniu w dawn. hotelu Rzymskim, aleje Marcinkowskiego 22, o godz. 11 1/2 przed poł.
Bydgoska Fabryka Mydeł, daw. J. G. Boehlke T.-A. w Bydgoszczy	12 5	w Poznaniu w Banku Przem. o godz. 12-tej.
Bank Bydgoska T.-A.	12 5	w Bydgoszczy w hotelu pod Orłem o 5 po poł.
Hurtownia Związkowa T.-A.	13 5	w Poznaniu w Izbie Handlowej Al. Marcinkowskiego 3, o 11 w poł.
T.-A. Drukarnia Bydgoska	16 5	w Bydgoszczy w hotelu „Leugning Długa 56, o godz. 4-tej po poł.
T.-A. Drukarnia Robotników Chrześcijańskich	16 5	w Poznaniu Św. Marcina 37, o godz. 11 przed poł.
Bank Zjednoczenia T.-A. Wielkopolska Wytwórnia Chemiczna	17 5	w Poznaniu ul. Działyńskich 3, o 11 przed poł.
Wielkopolska Fabryka Samochodów daw. St. Brzeski	18 5	w Poznaniu Al. Marcinkowskiego 5, o godz. 11 przed poł.
		w Poznaniu w B. Zw. Sp. Z ar. o godz. 5 po poł.

Stan rachunków P. K. K. P. dnia 28 lip. Stan ogólny 327 428 690 092,67. Zapas kruszcza w/g paryt. 14 237 964,13 (w porównaniu z ostatnim wykazem + 170 914,04), węgla zagraniczne w/g paryt. 185 953 554,85 (+ 9 206 334,04), rachunki zagraniczne Nostro w/g paryt. 489 983 924,60 (+ 50 964 467,64), portfel wekslowy 27 377 278 260,48 (+ 802 430 439,61), pożyczki term., otw. kred. i ulgowe 25 858 213 094,20 (392 887 886,70), dług skarbu państwa 222 000 000 000 (— 5 100 000 000), obciąż banknotów 255 543 087 205,50 (— 1 789 323 615), r-kt żyrowe i natychm. płatne zobow. 57 265 460 956,89 (— 1 912 761 102). Podkreślić należy znaczące zmniejszenie się obciąż banknotów i bardzo poważną redukcję długu skarbu państwa.

Główny Urząd Statystyczny komunikuje: Handel zagraniczny Polski w styczniu 1922 ilustrują następujące cyfry, którym w nawiasach odpowiadają cyfry w styczniu 1921. Przywóz wynosił 386 281 tonn (409 570), wywóz 214 024 t (119 173). Główniejsze pozycje przywozu stanowią: węgiel 314 843 t, bawełna 2946 t, wełna 1409 t, maszyny i wyroby metalowe 11 702 t. Główne pozycje wywozu stanowią: drzewo i wyroby drzewa 98 183 t, ropa i przetwory ropne 38 540 t, wyroby metalowe 1643 t, cement 5153 t, cukier 5392 t. Wartość naszego przywozu, obliczona po raz pierwszy przez Gł. Urząd. St. wynosiła w styczniu 1922 ogółem 27 miliardów marek, wartość wywozu 9 miliardów 91 mld. marek.

Polsko-Baltyckie Tow. Handlowe i Transportowe S-ka Akc.

„POLBAL”

Kap. zakł. mk. 120 000 000 Adr. telegr.: „POLBAL”.

Zarząd: Warszawa, Młodowa 6.

ODDZIAŁY: Warszawa, Gdańsk, Łódź, Kraków, Lwów, Poznań, Bydgoszcz, Białystok, Równo, Wilno, Londyn, Paryż, Wiedeń.
AGENTURY: Tczew, C. estochowa, Sniatyn, Herby Pr., Herby Polskie, Zbaszyna, Mława.

KORESPONDENCI: Berlin, Brema, Hamburg, Antwerpia, Trylest, Budapeszt, Bukareszt, Libawa, Rewe, Kłajpeda, R. ga.

Oddział Gdański: Breitgasse 22-23 i 56.

DZIAŁY: Ekspedycja, magazyn wane, asekuracja, okrętowy Breit. 22-23. Tel. 255, 3960, 3961.

DZIAŁ DRZEWNY: Telefon 3577.

BIURA W NOWYM PORCIE: Telefon 3962, 5319, 778.

Ceny skór. (Notowania Stow. kupców polskich.) Ostatnio ceny skór surowych ukształtowały się, jak następuje: bydlęce świeże za kilogram od 520 do 610 mk., cielęce świeże za kilogram od 750 do 880 mk., końskie świeże za sztukę 7500 do 9000 mk.

Nowo-zatwierdzone spółki akcyjne: Agencja Kinetograficzna „Corso”, kapitał zakładowy 100 000 000 mk. — Fabryka surowców i olejów mineralnych „Disel-Oil” kapitał zakładowy 50 000 000 mk.

Kurs giełdy poznańskiej

z dnia 28 IV 1922 r.

Objaśn. znaków: p.-popyt, o.-ofiarowano, +—obrotów dokonano.

Papiery oficjalne:

Bank Handlowy w Poznaniu I—VIII 360. Bank Dyskontowy bydż.-gdański 240. Kwilecki, Potocki i S-ka 255. Poznański Bank Ziemian I—III 285—300, IV 255. R. Barcikowski 185. Centrala Skór 280. Łubań 2800. Dr. R. May 615—665. Pozn. S-ka Drzewna I—III 1000, IV 780, V 735. Ventzki 530. Sarmatia I 450, II 410. Cegielski VIII 200. Wytwórnia chem. III 220—210. Centrala Rolników 240. Wagon Ostrowo 230. Kantorowicz 570—560. Miljonówka 150—155. Hurtownia Skór I—II 315—320.

Papiery nieoficjalne.

Bank Poznański 155. Bank Przemysłowców 245. Wytwórnia masz. młynsk. 350. Herzfeld Wiktoria 310. Tri 210.

Giełda dewizowa Poznańska. (Oficjaln.) Marka niem. 14,20—14,17, przekazy na Berlin 14,20—14,17. Franki franc. 371.

Poznań, 28 IV. Nieoficjalne notowania giełdy zbożowej z dnia 28 IV. Za 100 kg w ładunkach wagonowych. Dostawa zaraz. Ceny dla handlu hurtownego. Żyto 14 200, pszenica 18—19 000, jęczmień brow. 11—11 500, mąka żytnia 70 % 18—19 000, mąka pszenna 70 % 25—26 000, owies 12 200—12 700, ośpa żytnia 9300, ośpa pszena 9000, ziemniaki fabryczne 3300—3700, jadalne 4000—4400, sienie łniane 20—22 000, groch polny 12—14 000, jęczmień 10—10 800, wyka 15—16 000, seradella 15—18 000, tatarska 12—14 000, poliszka 16—17 000, łubin 264y i niebieski 5500—10 500.

Łódź, 27 IV. (PAT.) Sytuacja w handlu przemysłowym nieznacznie się polepszyła. Dotyczy to jednak przemysłu bawełnianego. Polepszenie w handlu tłómaczy się głównie wznowieniem eksportu do Rumunii, Austrii, i Litwy kowieńskiej. W przemyśle włókienniczym robotnicy, jak wiadomo, przedstawili żądania nowej podwyżki. W związku z tem odbędzie się w piątek konferencja przemysłowców, zaś w sobotę prawdopodobnie odbędzie się wspólne narady z przedstawicielami związków zawodowych. Strajk majstrów pozostałych gatunków nasion są bardzo znaczne.

Bank Dyskontowy S. A.

BYDGOSZ

Dworcowa 56, tel. 896/898

GDAŃSK

Długi Rynek 18, tel. 214, 311, 5285, 5286

ODDZIAŁY:

Brodnie, Hallera 27
Grudziądz, Rynek 13
Puck, Rynek 24
Starogard, Rynek 6
Świecie, Rynek
Tczew, Dworcowa 38
Toruń, Szeroka 11
Wejherowo, Rynek 17

W P L A T N E

Gdynia Kartuzy, Jabłonowo, Lidzbark, Lubawa, Nowe Miasto, Sopot

Zjednoczenie kupców i przemysłowców w Gdańsku. Na wczorajszym posiedzeniu Zjednoczenia sekretarz, p. Kochański, obszernie referował o obradach warszawskich w sprawie potrzeb polskiego przemysłu i handlu w Gdańsku. Następnie dr. Grabski przedstawił potrzebę utworzenia w Gdańsku tow. powierniczo-rewizyjnego („Powiernik”). Brak towarzystwa takiego odczuwała firmy polskie i z pewnością rentowałoby się ono. Myśli tę poparł p. p. Budrewicz i Mrozowski. Uchwalono zwrócić się do wszystkich firm polskich z odpowiednim okólnikiem. — Następnie red. p. Zabawski zwrócił uwagę na ważność codziennych biuletynów, wydawanych przez Agencję wschodnią. Znajduje się w nich bogaty materiał informacyjny o życiu gospodarczym Polski i Rosji, nadto są notowania giełd zagr. i polskich. Cena abonamentu mies. 300 mk. z.

W dalszym ciągu obrad p. Kochański zwraca uwagę na wystawę międzynarodową w Rio de Janeiro i w Zagrzebiu, ktoromi polski przemysł i handel winny się zainteresować. Jest w przygotowaniu też polska wystawa ruchoma a nadto z inicjatywy Związku drzewnego w Krakowie wyjeżdża bar. Battaglia do Grecji, Turcji i Azji Mniejszej celem zbadania tam terenu dla możności eksportu polskiego. — Przy końcu posiedzenia przedstawił p. Grabski ważność Rad kolejowych, do których kupiectwo winno zwracać się ze swemi dezyderatami. Na wniosek p. Mrozowskiego uchwalono, by zarząd Zjednoczenia zwrócił się za pośrednictwem Centralnego Związku przem. i handlu w Warszawie do wszystkich organizacji przemysłowców i kupców o zsołidaryzowanie się z akcją przeciw klubowi gry w Sopocie.

Warszawa, 28 IV. (AW.) Na rynku zbożowym tendencja na ogół zwyżkowa. Dokonano transakcji franco stacja Warszawa: mąka pszenna 50% 29 500, żyto 10—12 600, franco stacja załadowcza: mąka pszenna 60% 28 000, żyto 13 500, owies poznański 13 500, mąka żytnia 70% 19 300, łubin niebieski 8 500, słoma prasowana 4 925.

Drzewo. Ceny za jeden metr kubiczny. Sosnowa, okragle bez kory, 20 cm. średnicy, 1½ metra długości, 5 500, kłose zdrowe tartaczane o 20% drożej, deski i brusy sosnowe i rygle rżnięte 24 200, lachy rżnięte 25 000, cienkie 25% taniej, kłose dębowe 3 metry długości 50 cm. średnicy I gatunek 21 000, II. 13 500, do 40 cm. średnicy I 14 500, II. 10 tys., do 30 cm. średnicy I 10 500, II. 8 500, III. 6 500, do 20 cm. 6 500, materiał rżnięty brusy I 40 tys., II. 33 tys., nieobryznane 32 tys., deski 29 tys., obrzynane I 43 tys., II. 35 tys., tryzy krótkie I 33 tys., II. 27 tys., długie I 33 tys., II. 32 tys.

Kursy dewiz w Gdańsku.

Dewizy	29 kwietnia (w wolnym obrocie)		28 kwietnia (urzędowe)	
	placono	żądano	placono	żądano
dolary	282,00	—	278,73	279,38
wyp. telegr. n. Londyn	—	—	1251,20	1253,80
Guld. holenderskie . .	—	—	10689,30	10710,70
marki polskie	6,95-7,00	—	7,06	7,09
wypłata na Warszawę . .	—	—	7,08½	7,11½
„ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „	—	—	7,08½	7,11½

Berlin, dnia 28 kwietnia 1922 r.:
Za gotówkę plac. 7,00 — Za przekaz plac. 7,00.

Warszawa, dnia 28 kwietnia 1922. (PAT.)
Giełda walutowa warszawska.

	Notowania				Czeki
	transak.	żąd.	plac.		
Nowy Jork	3990,00	4010,00	3970,00	Dol. St. Zj.	3950,00
Funt sterling	—	—	—	Londyn	17650,00
Frank franc.	—	—	—	Paryż	369,00
Fr. belg.	—	—	—	Bruksela	338,00
M. niem.	—	—	—	Berlin	14,15
Gdańsk	—	—	—	Czeki Gdańsk	14,10
Kr. austr.	—	—	—	Wiedeń	52,25
Kr. cz. słow.	—	—	—	Słowacja	78,25
Fr. szwajc.	—	—	—	Szwajcaria	77,92

Towarzystwa i stronnictwa.

Zebrańie ogólne Zjedn. Zawod. Polskiego i N. P. R. odbędzie się w sobotę 29 bm. o godz. 6 po poł. w Domu Polskim, Am weissen Turm nr. 1 w auli gimnazjum polskiego. O punktualności i liczne przybycie z powodu ważnych spraw prosi Zarząd.

Zebrańie Tow. nauczycieli polsko-katolickich w Gdańsku odbędzie się w sobotę, 29 bm. o godz. 6 wiecz. w Ochronce przy Poggenpuhl nr. 11. Zarząd.

Zebrańie Tow. św. Zyty odbędzie się w niedzielę, 30 bm. o godz. 5 po poł. w Gminie Polskiej, Am weissen Turm nr. 2 (koszary przy Petershagen).

Sidlica. Tow. Lud. „Oświata”. Zabawa, która się w sobotę, 29 kwietnia odbyć miała, z powodu misji św. się nie odbędzie. Zarząd.

Nabożeństwa.

Królewska Kaplica. O 6 msza św. i komunia św., o 7 generalna komunia św. dla niewiast i dzieci z przemową, o ¼9 msza św. i generalna komunia św. dla gimnazystów i akademików, o 10 suma z kazaniem dla wszystkich, o ¼12 msza św. i kazanie wstępne dla mężczyzn, o 3 zakończenie dla niewiast i dzieci, o 6 kazanie i błogosławieństwo dla mężczyzn i młodzieńców.

W dni powszednie o ¼8 msza św. dla wszystkich a następnie nabożeństwo majowe.

Oliva. O 6 i 7 msza św., o 8 msza św. i narkia poranna, o 10 suma z kazaniem, o 3 nabożeństwo z błogosławieństwem. Nabożeństwa majowe odbywać się będą w dni powszednie o ¼7 dla Polaków, o ¼8 dla Niemców.

Nakładem „Zjednoczone Wydawnictwa Pism Polskich w Gdańsku Sp. z o. p.”. Drukiem Towarzystwa Wydawniczego Pomorskiego Tow. Akc. w Gdańsku. Redaktor odpowiedzialny Wilhelm Grimsmann w Gdańsku. Redaktor naczelny Wład. Zabawski. Za dział reklam i ogłoszeń Jan Sucho w Gdańsku.

KAŻDY
Kupiec
Finansista
Przemysłowiec
Pracownik handlowy
powinien bezwarunkowo abonować

Wszechpolski Przegląd Kupiecki
(dawniej „Pomorski Przegląd Kupiecki”)

który porusza wszelkie zagadnienia gospodarcze, dotyczące wszystkich dziedzin życia handlowo-przemysłowego a ponadto stale zamieszcza prace z dziedziny nowoczesnej organizacji biurowej.

Wydawca: Związek Towarzystw Kupieckich.
Redaktor: M. Pacoszyński

Adr. Grudziądz, Kwidzińska 31.
Tel. 737 i 103

Abonament kwartalny 350.— mk.

Słomkowe Panama Welurowe Filcowe
Kapelusze
dla Panów i Pań
pierzel i farbuje
przelasonowuje
nasza tutejsza fabryka podług najnowszych
fasonów jak najkieratnych i w
najszybszym czasie.

Fabryka kapeluszy słomianych i filcowych
But-Basar zum Strauss
Przyjmuje się tylko w interesie przy Lawendgasse 6-7 (naprzeciwko Hall targowej)

C. B. „Express”
Zatoh. 1911 Telefon 800, 799, 665

Bydgoszcz
Główne biuro: Jagiellońska 70
Filje: przy dworcu kolejowym
ul. Gdańska nr. 2
„Batorego 3” 37

! Służba gońców !
w dzień i w nocy
przewożenie pakunków
lekkiem zaprzęgiem
przechowywanie pakunków

W biurach
Transatlantyckiego Towarzystwa Handlowego
Gdańsk, Altsiedl. Graben 92, I.

dnia 2-go maja br. zostaje otwarta
Sprzedaż WYROBÓW ARTYSTYCZNYCH Słowińskiego Przemysłu Ludowego
(Inkrustacja szkatułek, obrazy, hafty, obrusy, ręczniki, kilimy i t. p.)
Otwarte codziennie oprócz niedziel i świąt od 12 do 5 pp.



CYKORJA-GLEBA wyrabiana w Włocławku w fabryce SPÓŁKI ZIEMIANSKIEJ PRODUCENTÓW CYKORJI, odznacza się wybornym smakiem i jest najtańszą, gdyż używa się jej o połowę mniej, niż inne. Każda dobra gospodyni powinna choć raz kupić, (zwracając uwagę na markę fabryczną) żeby się przekonać, że najlepszą i najtańszą jest CYKORJA-GLEBA.

TP 14

CYKORJA-GLEBA

Reprezentacja na Województwo Pomorskie

Marchlewski & Zawacki, Grudziądz nad Wisłą.

W dniu 3-go maja będą blura nasze z powodu święta narodowego zamknięte:

Bank Dyskontowy
Bank Kwilecki, Potocki i Ska.
Bank Ludowy
Bank Przemysłowców
Bank Związku Spółek Zarobkowych
Polski Bank Handlowy
Polski Bank Przemysłowy
Warszawski Bank Stołeczny
Ziemski Bank Kredytowy.

KUPNO I SPRZEDAŻ
TERENÓW, DOMÓW I T.

Bałtyckie Tow. Terenowe z o. p.
Stadtgr. 6 (Hotel Continental) GDAŃSK Telefon nr. 680-3480.

Kupno i sprzedaż terenów, domów, zakładów przemysłowych i t. d.
na własny i obcy rachunek. (1203)

Willa osobna w Sopocie

z dużym ogrodem, z powodu wyprowadzki natychmiast do sprzedania. Bahr, Sopot, Kollathstr. 2

Baczność! Amerykanie!

Chcesz dobrze, rzetelnie i tanio kupić, jak: majątek ziemski, gospodarstwo, młyn wodny lub parowy, tartak, Hotel, cegielnię, fabrykę wozów, maszyn itd. Kawiarnie, domy czynszowe, jak i każdego rodzaju, domów handlowych i przemysłowych

to zwróć się z całym zaufaniem do

„HERMES” Dom Komisowo-Handlowy.
Wąbrzeźno, (Pomorze) ul. Pomorska 1.
Ostrzeżenie przed fałszywymi i ulicznymi agentami

Do sprzedania

w Gdańsku, Oliwie, Sopocie i w innych miejscowościach Wolnego Miasta i na Pomorzu **wille, domy handlowe i czynszowe, placu budowl. i szkladowe, spiczarze, fabryki, majątki, pesesje i interesy i grunty wszelkiego rodzaju.**

Kupujących i sprzedających zainteresowanych proszę o zwracanie się do mnie z pełnem zaufaniem. Przedstawiciele w wszystkich większych miastach w kraju i zagranicą.
Karel Lewandowski, Gdańsk
Hundegasse 32 telefon 3814 (34 b)

Sprzedam fabrykę cegły

rynkowej na Pomorzu w pełnem ruchu z dziennej produkcji na 20 000 cegieł z modnem technicznem urządzeniem i z terenem o nieprzebranych zapasach piasku. Ewentualnie sprzedam tylko urządzenie maszynowe. Złozosć przyjmuję

Wielkopolska Agencja Reklamy, BYDGOSZCZ, Długa 14.

Baczność! Z AMERYKI!

Największa Polska Agencja Gazet i Książek. Zakupi hurtową ilość książek, różnej treści obrazów, pocztówek na różne okazie, drobnych pamiątek z Polski etc. Wogóle towaru wchodzącego w skład książek i przyborów do pisania. Wszelkie okazy lub katalogi proszę wysłać na adr.: Polish Amer. News Agency Józef Wojtowicz 1826 Fleet St. Balto, Md. U. S. A.

W Bydgoszczy i okolicy nabyć można bardzo korzystnie: Fabryki, browary, młeczarnie, domy, hotele, interesy, oraz wszystkie inne nieruchomości. Szybko zdecydowani reflektanci zechcą się zgłosić do „Wap” w Bydgoszczy, ul. Gdańska 162. Telefon 1429. R.P.B.207

Jedno i dwufamilijne wille, znajdujące się w Oliwie przy Kronprinzentallee i przedłużeniu Dalbrückstrasse sprzedaje „DOM” Gdańska budowlana i handlowa Sp. z o. p. Gdańsk Eichenallee 2, tel. 1321

Baczność rodacy!

Sprzedam natychmiast moją posiadłość w Subkowach (pow. Tczew) wraz z dwoma ogrodami do uprawy i owocowym, budynek ładny murów (maszynowy), chlewy nowe. Stosownie dla urzędnika lub rekrutownika. Cena według amoy. Bardzo korzystnie kupno. Zgłoszenia przyjmuje F. Jeleniewski, ulica Dworcowa nr. 30, Tczew (Pomorze).

Do sprzedania Gospodarstwo

45 morgowe, ziemia pod czerwona koniecznie, w tem 5 morgów lasu, około 3 morgów dwukośnych łąk, nad rzeką budynek w dobrym stanie, dom mieszkalny wybudowany w roku 1921 z żywym i martwym inwentarzem lub bez Cena według ugody.
Leon Ja-kowski.
Przetoszyño, pow. Wejherowski

Do wynajęcia

duży skład z przynależnościami we Wrzeszczu, (Rynek) wielkiej firmie lub instytucji bankowej. Of. upr. się pod nr 6663 do eksped. Gazety Gdańskiej.

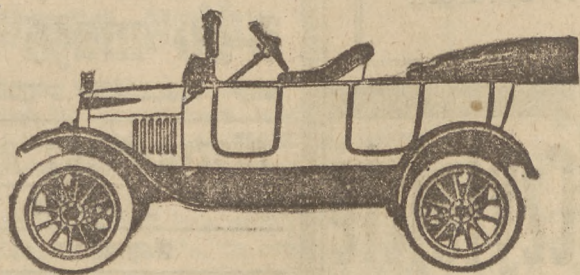
Do wynajęcia na sezon w Sopocie w pobliżu Kurhanu 4 pokoje z pokojem dla służącej z kuchnią, telefonem, za złożeniem kaucji. Of. upr. się A.Z.52 do adm. „Zopp. Zeitung”, Zoppot.

Przemysł - Rzemiosło

Import - Eksport

Handel - Rolnictwo

Samochody



osobowe i ciężarowe o wszechświatowej sławie

Ford

Jedyne na złe drogi, odporne, wykonane z pierwszorzędnych materiałów, lekkie o silnym motorze.

Najtańsze w użyciu

ze względu na nieznaczny rozchód benzyny, taniość opon i kółek.

Wszystkie zużyte części dają się z łatwością zamienić, skąd szybka, tania i niekłopotliwa naprawa.

Części zapasowe, opony, benzyna, smary stale na składzie. Każdy zamierzający nabyć samochód, winien zwrócić się do nas w swoim własnym interesie o katalogi i szczegółową ofertę.

„ELIBOR” Sp. Akc. Ł. J. Borkowski
Kohlenmarkt nr. 7. Gdańsk Tel. nr. 2295.

Lucjan Turzyński i Ska. T. z o. por.
Gdańsk, Hundegasse 113 | Poznań, Plac Wolności 14
Tel. 3511. Adr. tel.: Turo 1 T. 1641. A. t. Turzyński.
Import artykułów spożywczych i towarów kolonialnych. Eksport mączki ziemniaczanej, chlebu itd. Ziemlioproduktów.

**Olej lniany, pokost
kit szklarski**
Danziger Katt-Werke G. m. b. H.
III. Damm 3.

Polski Dom Handlowy

Brygidzka 7 w Grodnie telefon nr. 247.
adres telegraficzny: „Grodno Polhandel”.

Dostarczamy w każdej ilości

**ziemniaków jadalnych i fabrycznych
stomę prasowaną i siano.**

La górnośląski węgiel kamienny i koks hutniczy

w grubych i drobnych sortymentach ofiaruje najtaniej tylko w wagonowych ładunkach do natychmiastowej dostawy

Górnośląskie Przedsiębiorstwo Węglowe, Poznań
W. J. Zygmunta Augusta nr. 3.
Telefon 1296 i 3871. Adres dla telegr.: Węgelskie-Poznań.



Kawa słodowa „Słód” jest prawdziwa ze znakiem ochronnym.
Palarnia kawy słodowej „Słód”

Opakowanie zastrzeżone.

Palarnia kawy słodowej „SŁÓD”
TC EW, ul. Podgórna 22. (DT 240) Telefon 272.

Fabryka sukna i kołder

A. Kaliński, Białystok

ulica Lipowa nr. 29 Poleca swe wyroby ulica Lipowa nr. 29.

Koldry pluszowe i wełniane

od 4000 marek do 15000 marek za sztukę.

Fabryka także posiada wielki wybór sukna w cenie od 650 do 2000 mk. arsz.

— Wysyłam pocztą za zaliczką. —



Filja Budegyszcz
ul. Gdańska 164. Tel. 402



Szczury i myszy

stały się w ostatnim czasie istną plagą jako niebezpieczni rozsadnicy różnych zarazków epidemicznych oraz jako szkodnicy pod względem ekonomicznym
Celem radykalnego wyteplenia szczurów i myszy stosujcie preparat

„KAPS”

który okazał się jedynym skutecznym środkiem, niszczącym tych szkodników
Preparat „KAPS” otrzymać można w aptekach i składach aptecznych,
Wylączna sprzedaż: Techno Chem. Fabr. „Kaps”
R. Seidengart, Łódź Piotrkowska 44

MEBLE

POKOJE MĘSKIE

SYPIALNIE
z marmurem włoskim

JADALNIE

bardzo elegancko
wykonane wykwinne lub pojedynowe
po korzystnych cenach fabrycznych

Kunst-Möbel-Fabrik

„HANSA”

Skład: Breitgasse 53
Telefon 1495



Na eksport
ofiaruję szczególnie moje słynne stalówki

„Danziger Postfeder”
szare, nowozłote i złote.
Na żądanie służymy wzorami.

J. H. Jacobsohn, Hofl.
Gdańsk, Heiligegeistgasse 120-21.
Hurtownia papieru, papier i artykuły piśmienne.
założona 1856 w r.

Toruń.

Podaję uprzejmie do wiadomości, że przejąłem na zasadzie aktu notarialnego z dnia 20 2. i 22 4. r. b.

fabrykę likerów i gorzelni win

Sultan i Co., właśc. Eugen Barnas
w Toruniu na wyłączną własność.
Przedsiębiorstwo w tym samym zakresie lecz w większym rozmiarze prowadzić zamierzam i proszę o łask. poparcie z poważaniem

Wacław Maćkowiak
właśc. firmy Sultan i Ska. nast.
Parowa destylarnia i Gorzelnia win.

Danziger Stadttheater

(Gdański teatr miejski)
Dyrekcja: Rudolf Schaper.

W sobotę, dnia 29-go kwietnia br.
wieczorem o godz. 8-tej i pół, stałe karty A 2:

Die Räuber

widowisko w 5 odsłonach Fryderyka Schillera

W niedzielę, dnia 30-go kwietnia br.

Z powodu choroby pana Fryderyka Erharda
Mieracka akademja przedpołudniowa nie odbędzie
się. Zakupione bilety odbierze się przy kasie za
zwrotem pieniędzy.

Wieczorem o godz. 7-mej, stałe karty bez. znac.

Die Dollarprinzessin

operetka w 3 aktach.

W poniedziałek, dnia 1-go maja o godzinie 7-mej
wiecz., stałe karty B 2: Alles um Geld.
Sztuka w 5 odsłonach Herberta Eulenberg.

Stadt-Theater Zoppot.

(Sopocki teatr miejski.)

Sobota, dnia 29. kwietnia: Wiener Blut. Ope-
retka w 3 aktach Jana Straussa.

Niedziela, dnia 30. kwietnia: Flamme. Wido-
wisko w 3 aktach Hans Müller

Poniedziałek, dnia 1. maja: Zamknięte.

Wtorek, dnia 2. maja: Wiener Blut.

Sroda, dnia 3. maja: Zamknięte.

Czwartek, dnia 4. maja: Flamme.

Piątek, dnia 5. maja: Zamknięte.

Sobota, dnia 6. maja: Zamknięte.

Niedziela, dnia 7. maja: Wiener Blut.

W niedzielę, dnia 30-go kwietnia br.

Operetka w 3 aktach Jana Straussa.

Poniedziałek, dnia 1. maja: Wiener Blut.

Wtorek, dnia 2. maja: Zamknięte.

Sroda, dnia 3. maja: Wiener Blut.

Czwartek, dnia 4. maja: Zamknięte.

Piątek, dnia 5. maja: Wiener Blut.

Sobota, dnia 6. maja: Zamknięte.

Niedziela, dnia 7. maja: Wo die Liebe hin,
fällt. Komedja w 3 aktach.

W niedzielę, dnia 30-go kwietnia br.

Operetka w 3 aktach Jana Straussa.

Poniedziałek, dnia 1. maja: Wiener Blut.

Wtorek, dnia 2. maja: Zamknięte.

Sroda, dnia 3. maja: Wiener Blut.

Czwartek, dnia 4. maja: Zamknięte.

Piątek, dnia 5. maja: Wiener Blut.

Sobota, dnia 6. maja: Zamknięte.

Niedziela, dnia 7. maja: Wo die Liebe hin,
fällt. Komedja w 3 aktach.

W niedzielę, dnia 30-go kwietnia br.

Operetka w 3 aktach Jana Straussa.

Poniedziałek, dnia 1. maja: Wiener Blut.

Wtorek, dnia 2. maja: Zamknięte.

Sroda, dnia 3. maja: Wiener Blut.

Czwartek, dnia 4. maja: Zamknięte.

Piątek, dnia 5. maja: Wiener Blut.

Sobota, dnia 6. maja: Zamknięte.

Niedziela, dnia 7. maja: Wo die Liebe hin,
fällt. Komedja w 3 aktach.

W niedzielę, dnia 30-go kwietnia br.

Operetka w 3 aktach Jana Straussa.

Poniedziałek, dnia 1. maja: Wiener Blut.

Wtorek, dnia 2. maja: Zamknięte.

Sroda, dnia 3. maja: Wiener Blut.

Czwartek, dnia 4. maja: Zamknięte.

Piątek, dnia 5. maja: Wiener Blut.

Sobota, dnia 6. maja: Zamknięte.

Niedziela, dnia 7. maja: Wo die Liebe hin,
fällt. Komedja w 3 aktach.

W niedzielę, dnia 30-go kwietnia br.

Operetka w 3 aktach Jana Straussa.

Poniedziałek, dnia 1. maja: Wiener Blut.

Wtorek, dnia 2. maja: Zamknięte.

Sroda, dnia 3. maja: Wiener Blut.

Czwartek, dnia 4. maja: Zamknięte.

Piątek, dnia 5. maja: Wiener Blut.

Sobota, dnia 6. maja: Zamknięte.

Niedziela, dnia 7. maja: Wo die Liebe hin,
fällt. Komedja w 3 aktach.

W niedzielę, dnia 30-go kwietnia br.

Operetka w 3 aktach Jana Straussa.

Poniedziałek, dnia 1. maja: Wiener Blut.

Wtorek, dnia 2. maja: Zamknięte.

Sroda, dnia 3. maja: Wiener Blut.

Czwartek, dnia 4. maja: Zamknięte.

Piątek, dnia 5. maja: Wiener Blut.

Sobota, dnia 6. maja: Zamknięte.

Niedziela, dnia 7. maja: Wo die Liebe hin,
fällt. Komedja w 3 aktach.

W niedzielę, dnia 30-go kwietnia br.

Operetka w 3 aktach Jana Straussa.

Poniedziałek, dnia 1. maja: Wiener Blut.

Wtorek, dnia 2. maja: Zamknięte.

Sroda, dnia 3. maja: Wiener Blut.

Czwartek, dnia 4. maja: Zamknięte.

Piątek, dnia 5. maja: Wiener Blut.

Sobota, dnia 6. maja: Zamknięte.

Niedziela, dnia 7. maja: Wo die Liebe hin,
fällt. Komedja w 3 aktach.

W niedzielę, dnia 30-go kwietnia br.

Operetka w 3 aktach Jana Straussa.

ERMITAGE

Bundegasse 96

Telefon 694

Od dziś 9¹/₂, wieczorem:

Gladys i Persy
elegancka, światowa para taneczna

Trio koncertowe Lewaka

Codziennie od godz. 7-mej do 10-tej wieczorem kolacje i à la carte

Właśc.: W. Napierała

Wintergarten

Am Olivaer Tor 10. Dyrekcja Emma v. Stamsky. Tel. 1925.

W niedzielę, dnia 30-go kwietnia br.
w nowo otworzonej japońskiej sali

benefisowy i pożegnalny wieczór

rosyjskiego śpiewaka

Renarda Morezowa

z współudziałem Vali Bakalickiej, balsej tancerki jako gościa

Selmy Sitwonow z moskiewskiego baletu jako gościa

Mizzi Aedy, wiedeńskiej subretki

Duet Tenber, charakterystyczne duo taneczne

Stynne Jazz-Band-Trio Petersbarski, Efiel, Mr. John.

Ciepła kuchnia — Początek o 9-tej — Delikatesy sezonu

Amerykański bar — Dole — Likieria

Czytajcie

w kawiarniach
i restauracjach
nasze pismo

Gazetę Gdańską.

Künstler-Spiele

Hotel Danziger Hof

Dyr.: Alex Braune. Kapelmistrz Weinroth.

Mizzi Guschebauer wiedeńska subretka

Deavells z org. bambusowem

Helen Carletta baletnica

Jean Clement z swym ork. Dux i Delfid

Meiz & Meiz komiczn. żonglery

Rudi Horke wiedeński śpiew. kompozytor.

Charli Perance karykatury tańców

Godwana mimiczne tańce

Margo Astoria mistrz. w strzelaniu

Heinrich Stengel nie do naśladowania.

Przedstaw. codz. o 8 g., w niedzielę 2 przedst. o 4 g. pp.

KÜNSTLERDIELE

Oryg. wiedeńska kapela

Amerykański bar! Nastrój!

Zentral- Theater

Langgasse 31 Telefon 1019

Wielki nowy program!

Schande!!

Obraz z życia wielkomiejskiego w 6-ciu

aktach.

Lilly Flohr, Robert Scholz, Fritz Kampers.

Wenn sich das Leben rächt

Olaf Fönn.

!! Orkiestra Mühlhoff !!

6-ciu solistów.

BYDGOSZCZ

WINIARNIA

Jana Cisewskiego

(Fk. Bronisław Kraske)

Pierwszorządny lokal

Znakomita polska kuchnia

Dobrze pielęgnowane wina

Obfity warszawski bufet

Poleca się podróżującym!

Gdańsk-Karrenwall

Citrus Straßburger

ŚWIEŃNE OTWARCIE

w środę, dnia

3-go maja 1922 r

wieczorem o godz. 7¹/₂

Nieznany program:

30 sensacji 30

Wspaniałe sztuki

Egzotyczna menażeria

Jedyna w swym rodzaju

Wielkie akty artystyczne

Codziennie od godz. 10-12 z wyjątkiem
dnia otwarcia oglądanie zwierzyńca

Sprzedaż biletów od środy, dnia 3-go maja
p. połudn. od 11-1-szej na 1 godz. przed rozpo-
częciem przedstawienia przy kasie cyrkowej.

Metropol- Lichtspiele

Dominikswall 12.

Od 28-go kwietnia
Codziennie o godz. 4-tej
Do 4-go maja
w niedzielę o godz. 3-ciej

Zuchthaus

Wielka tragedia życiowa w 7-miu aktach z

Ewa Heyer, Sabina Impekorn,

Ernst Relcher i Theodor Burgardt.

Um eine Million Dollars!

Dramat kryminalny w 5-ciu aktach z

ERNSTEM DERNBURG.

Wyborowa muzyka nastrojowa

Licytacja.

W czwartek, dnia 4-go maja 1922 r.

o godz. 1³/₂

licytować będziemy w tutejszej sali gieldy na

rachunek kogo dotyczy 6683

4 beczki win

(oznaczonego „Portwein”) około 950 kilo

leżących tranzito w Welchsebahnhoi, spichrz 3b.

bin, łącznie z beczką nowopodważoną, więcej da-
jącym, do natychmiastowego odbioru za wypła-
ceniem należności gotówką za dowód składowy.

Wino sprzedaje się w teraźniejszym stanie i musi
być poprzednio na składzie obejrzone. Karty
wstępu, celem obejrzenia można otrzymać u firmy
Worms & Co., Gdańsk, Langermarkt 17.

25% wpłaty przy przyznaniu podczas terminu.

Paul Hambruch Leo Dyck

Zaprzysiężeni licytatorzy przy giełdzie gdańskiej.

Telefon 3244

Licytacja.

We wtorek, dnia 2-go maja 1922 r.

o godzinie 1³/₂

licytować będziemy w tutejszej sali gieldy na

rachunek kogo dotyczy, więcej dającym

45 balotów chmielu 9833¹/₂ ko.

64 " " ca 9000 ko.

leżących na składzie w Gdańsku-Nowyport do na-
tychmiastowego odbioru za gotówkę.

Hugo Kühn Wih. Messling

Zaprzysiężeni licytatorzy przy giełdzie gdańskiej

Po zbliżonym poiarze łącznie

SOLEC

Zakład wód mineral-
nych i kąpiel białych

znanych ze swej skuteczności w reumatyzmie,
artretyzmie, przysiadzie, chorobach skórnych,
niewyżyc, bledzie w nadchodzącym sezonie etwary,
jak zwykle, od 20 maja do 20 września. Inter-
macie i prospekty wysłał Zarząd Solca pocztą

Stopnica ziemi Kieleckiej.

Licytacja.

W czwartek, dnia 4-go maja 1922 r., w po-
łudnie 1³/₂, licytować będziemy w tu-
tejszej sali gieldy na rachunek kogo dotyczy,
dającym za gotówkę

291 worków rużu — legsel

ca. 19 080 kilo

leżących tranzito w spichrzu Bark w Nowym

Porcie, nowo odważono, za natychmiastowym od-
biorem i wypłatą w gotówkę, w niemieckiej wa-
lucie za wręczeniem dowodu składowego. Towar
sprzedaje się w takim stanie, w jakim się obecnie
znajduje i musi być przedtem na składzie obej-
rzany. Karty wstępu, celem obejrzenia otrzymać
można u Worms & Co., Gdańsk, Langermarkt 17.
Kupujący muszą przy przyznaniu wpłacić 25 proc.
sumy kupna.

Paul Hambruch Leo Dyck

zaprzys. aukcjon. przy Gdańsk. Giełdzie. Tel. 3244

Proszę przekonać się.

odwiedzając bez zobowiązania

mój skład o rzeczywiste niskich

cenach:

Ubrania męskie, granatowe i kolorowe. Jed-
no i dwurzędne mk 1.200, 975, 750.

Ubrania męskie, własnej roboty na włosiu,
zastępuje w zupełności ubrania na
miarę, z jasnych i ciemnych mod-
nych materiałów, życzone fasony
2.500, 2.300, 2.000, 1.800, 1.500
1.300, 975.

Ubrania męskie z granatowych, czysto-
wielnianych materii kamgarowych
jedno i dwurzędne 2.500, 2.300, 1.800,
1.300, 975.

Raglany własna robota 2.000, 1.800, 975.

Palto letnie, cutawaus,
spodnie w paski

w wielkim wyborze po niskich cenach.

Elegancka garderoba na miarę z gwarancją
za dobry król. — Obfity skład materiałów

Rzetelna usługa.

Leo Schichaugasse 25 III

Tylko najlepszy towar!!

Jopy płócienne (Schiff-
leinen) i lekkie żakłady

Sukor. ubrania autom. i skór. czapki

Paszcze monach. na niepog. i jopy

Jopy monachijskie i płócienne,

Ulstry męskie zimowe i włosenne

Płaszcz gumowe, damskie i męskie

Kurki wlezione, jumpry, szale

Kilofskie ubrania dla chłopców,

kilofski król, przedwojenny towar

Bleyle, swentry i ubrania trykotowe

Sukienki dla dziewczynek, kąpielowe płaszcze

Koszule wierzchnie, krawaty i laski

Ubrania nocne dla pań i panów.

Carl Rabe

GDANSK, Langgasse 52.

Treść numeru:

B. Bourdon: E. Małaczewski.
K. Makuszyński: Prośba, Nie damy się,
C. Małaczewski: Cor cordium Poloniae.
Dr. Ludwik Stolarzewicz: Półwysep Hel.

Ks. A. Mańkowski: Ks. Antoni Neubauer.
Dr. Corentzi: Z życia załogi puckiej w XVII wieku.
Nowości literackie. Kronika.

Pod redakcją Bolesława Bourdon.

† Eugeniusz Korwin-Małaczewski.

Bardzo niedawno temu umyśliłszy zamieścić w Murinańskiej Eugenjusza Korwina Małaczewskiego. Chodziło nam o to, aby już przez ten krótki urywek zwrócić uwagę naszych czytelników na wybitny a wielce oryginalny talent młodego poety i nowelisty polskiego; ani przypuszczaliśmy wówczas, że młody twórca stoi już u wrót śmierci. Bo oco kilka dni temu doleciała nas miłobowa wieść, że Eugeniusz Małaczewski zmarł w Zakopanem w kwiecie wieku...

St. Pieńkowski pisząc o utworach śp. p. Małaczewskiego, nazwał je „kwiatem wojny“. Określenie słuszne, ale może niepełne: Utwory przedwcześnie zgasłego poety to kwiaty wojny o dziwnej, nieporównanej barwie, kwiaty sułistne, odurzające czasami wprost rdzeniem polskim zapachem.

Nie miał czasu zmarły obdarować nas czemś więcej, jak tylko jednym tomem nawet p. t. „Kosć na wzgórzu“, ale w tym jednym tomie zdołał już uwieścić całą swą wielką, rycerską duszę. I gdy przerzucamy kartki tych nowel, przeczucających się od tonu pełnego nieporównanego humoru, do tonu nieomal mistyczno-filozoficznego, bije w nas z tych kart moc ogromna, której na imię: Polska. To jego serce było „Cor cordium Poloniae“, to on sam w całym swym życiu, jak przedstawiani przez niego skauści polscy, wołał każdym wrogości buntownicze, niezłamane: „Czujaj!“

Nie powołując się na jednozgodne zresztą głosy poważnej krytyki polskiej, jak głosy Z. Dębickiego, G. Grzymały-Siedleckiego i St. Pieńkowskiego, stwierdzić chcę bez przesady nekrologowej, że na okładce jedynej książki zmarłego rycerza-poety napisać można śmiało:

— Exegi monumentum aere perennius!

A po tych kilku słowach żalu nad grobem wielkiego talentu, garść szczegółów biograficznych:

Urodzony w Humańszczyźnie w r. 1895-tym, Małaczewski w młodościowym wieku porwany został przez wichur wielkiej wojny. Po ukończeniu szkoły oficerskiej w Kijowie, brał udział w walkach na froncie Besarabsko-galicyskim, gdzie uległ ciężkiemu zatruciu gazami. Powróciwszy do szeregów, pełnił w nich służbę aż do chwili rozpadnięcia się armii rosyjskiej. Wówczas przedarł się do I-go korpusu wojsk polskich, tworzącego się pod dowództwem gen. Dowbór-Muśnickiego. Po i podpisaniu aktu rozbrojenia, broni nie złożył, ale przeszedł do „zbuntowanej“ brygady gen. Hallera i brał udział w słynnej bitwie kaniowskiej.

Odtąd rozpoczyna życie tułaczę. Wśród tysiąca niebezpieczeństw przedostaje się na Murman. Nocami na wątej łódce płynie wraz z czterema towarzyszami w dół Dźwiny północnej. Dni spędza w szuwarach nad-

brzeżnych. Karmi się jagodami leśnymi. Wreszcie po długich tygodniach podróży, po wielokroć wydarty śmierci z rąk zbolszewizowanych chłopów, dociera szczęśliwie do Archangielska.

W sformowanym pod chorągwiami ententy oddziale polskim służy początkowo, jako prosty żołnierz, potem, jako podporucznik. Bierze udział we wszystkich bitwach. Znosi trudy zimy polarnej i gorącego lata wśród tundry, rojącej się od komarów.

W roku 1918-tym wraz z grupą oficerów, spieszących pod znak bojowy Hallera, opuszcza Archangielsk na okręcie angielskim i przez Anglię udaje się do Francji. W Paryżu wstępuje na nowo do szkoły oficerów polskich i otrzymuje potwierdzenie swojej szarży.

Z armją gen. Hallera przybywa do Polski w r. 1919 i po krótkich wczasach w Będzinie idzie z pułkiem swoim na front ukraiński i zdobywa tytuły do przyznanych mu potem odznak wojskowych i rangi porucznika.

Po przybyciu do Warszawy pracuje przy boku gen. de Hennig-Michaelisa w instytucji „Żołnierz polski“.

Podczas ostatniej kampanii bolszewickiej jest adiutantem gen. Hallera i bierze czynny udział w akcji propagandowej, prowadzonej przez dowództwo armii ochotniczej.

Taki jest stan służby żołnierskiej ś. p. Eugenjusza Małaczewskiego. O służbie pod znakiem twórczości dowiedzieć się najlepiej z jego książki i garści drukowanych w pismach poezji.

B. B.

Kornel Makuszyński.

Prośba.

Spraw to, przeczysta, jasna duszo rzeki,
By dusza moja na żywota zrebie,
Twojej podobny miał cel daleki,
I aby płynąć, płynęła na głębie.

Spraw to, wgrzyżona w ziemię, duszo drzewa,
By dusza moja w twej miała ostoję,
Tak śpiewającą, jak tve liście śpiewa,
Z sercem słonecznem, jako serce twoje.

Ciebie zaś duszo, co zaklęta w kamień,
Milczysz wieczyście, błagam o przymierze;
Spraw niech i moja będzie bez omamień
I niech z niej zrobia fundament pod wieżę.

Nie damy się.

(Czeskie hasło.)

Nie nasze, lecz dobre to hasło niech stanie
Nad Wisłą i Bugiem i Niemnem i Wartą,
Za program, pobudkę i wiary wyznanie!
Próżności — co kusi, lenistwu — co wabi,
Nie damy się przecież: jednością my zwarta.
Gdy chodzi o byt nasz, wraz wszyscy wolamy:
„Nie damy się nigdy! Przenigdy nie damy.“

Choć rozpacz nam szepcze: wy jutra nie macie,
Wy możnych praociów bezdomne wnuczeta,
My jednak nie siadziemy w cierpień majestacie,
Bezczynnie piąć treny nad ojców mogiła.
Nie wskrzesić przeszłości, nie wrócić, co było;
Żyć, istnieć kto pragnie, niech każdy pamięta.
Że hasłem najświętszem na dzisiaj mieć mamy
„Nie damy się nigdy, przynigdy nie damy!”

Ni wiary ni ziemi, ni serca, ni mowy,
Ni wspomnień przeszłości, ni jutra nadziei
Nie damy! Gdzie święty podwórzec domowy,
Tam wszyscy zastępem staniemy na straży:
Kobiety i dzieci, i młodzi i starzy,
I wszyscy wartować będziemy z kolei.
Jak czujne brytany, co strzegą swej bramy;
„Nie damy się nigdy, wszak prawda? nie damy!”

Cugen/suz Małaczewski.

Cor cordium Poloniae.

Na kresach ruskich, w ziemi ponownie ogarniętej
przez samowładztwo komisarzy bolszewickich, niby
przez powtórny zalew bagniska zatrutego, wśród pól,
gdzie się dotąd poniewierają niepogrzebione, obdarte
z odzieży, ciała pobitego żołnierstwa polskiego, w mia-
stach do niedawna jeszcze rozbrzmiewających od łosko-
tu naszych dział, co dudniły potężnymi kołami po wy-
bojach bruku, — czuwa nasza straż wyborowa, straż
najmłodsza, o której istnieniu zapomnieliśmy, której
służby nie doceniamy.

Z dziejów jej znagania się z przemocą i podstępem
czerwonych katowni opowiedziano mi kilka faktów, któ-
re spisuję wiernie, ze słów naocznego świadka.

Władza bolszewicka na terenach przez siebie rzą-
dzonych, tępiąc przezornie wszelkie niekomunistyczne
organizacje społeczne, popiera jednakowoż wszelkie po-
czynania młodzieży i daje im możliwość rozwoju.

Zrezygnowawszy z gruntownego przeinaczenia do-
rosłych burżujów i reakcjonistów na prawych towa-
rzyszów komuny, tem usilniej stara się wpływać na wy-
chowanie szkolne i pozaszkolne istot młodych. Morder-
cza prawica zbója, lepka od krwi i brudu, działa w po-
rozumieniu ścisłym z lewicą, która kładzie dłoń znie-
prawiającą na duszach młodzieży i sercach dzieci.

Uznano za celowe rozpowszechnić skauting. Do
miast i miasteczek kresowych zjechały tedy ze stron
nieświadomych wybitnie rasowe chłopięta, należycie kę-
dzierzawę, wielce przedsiębiorcze, z buzią wygadana i
aroganka, jak u starych lotrów partyjnych.

I rozpoczął się werbunek, rozdawnictwo na prawo
i lewo zadrukowanej bibuły, oraz zakładanie t. zw. „ja-
czejek”, czyli komórek czerwonego skautingu. Nieleśni
współrodacy wybitnie rasowych chłopięt tłumnie za-
ciągnęli się pod sztandar z czerwoną gwiazdą; namową
i groźbą wciągnięto do szeregów również i kilku mło-
dych Aryjczyków, pochodzenia rosyjsko-maloruskiego
(aby odjąć od tak sformowanego „skautingu” zdecydo-
wany wygląd kahału). Tak to w jednym dniu na całej
Ukrainie, Podolu i Wołyniu powstał sławetny „JUK”.

W państwie „sownarkomów” i sownarchozów”,
„agitcentrów” i „prolektułów”, skrót „JUK” oznacza
„Junij Komunist” — „Młodociany Komunist”.

Polskiej młodzieży nie ruszano, albowiem miała już
własne drużyny harcerskie. Natomiast polecono jej u-
tworzyć w łonie drużyn komitety i podporządkować je
naczelnemu sowietowi „JUKA”. Rozkaz ten wykonano
„dla oka władzy”. Do komitetów weszła szarża harcer-
ska i sformowała rodzaj sztabów, które w obliczu nie-
bezpieczeństwa tem silniej ujęły w ręce sprawę kie-
rownictwa i wyowiczenia harcerzy w sprawnościach i
cnotach. One to składały komisarzom „JUKA” odpowie-
dnim dnem zaprawione raporty, tudzież odbierały in-
strukcje, a góry przeznaczone „do łupiu”, jakoteż całe
słoty komunistycznej bibuły, mającej odpowiednia har-

cerstwo polskie. O losach tej bibuły nie śmiem tu mó-
wić wyraźnie, bo w słowie drukowanem robić tego nie
wypada.

JUK, któremu imponowała postawa i wyowiczenie
harcerstwa polskiego, stale darzył je natrętą przyja-
źnią, oraz gnebił ciągle nagabywaniem o wspólne wy-
cieczki, ćwiczenia i zabawy. Harcerstwo nasze za tę
gwałtowną przyjaźń odpłacało w oficjalnych stosunkach
uprzejmością, pełną dużej rezerwy. Natomiast stosunek
pojedynczych harcerzy do pojedynczych „juków” nie
był pozbawiony zabarwienia żywszego.

Zamiast hasła: „Czuwaj”, skauting rasowy przy
spotkaniu pozdrawia się przez: „Bud’ gotow!” (Budź
gotów). Zagadnięty temi słowy harcerz polski odpowia-
dał zazwyczaj z szelmowską uciechą: „Bit’ żydów!”

Przebacznym jednak harcerstwu tamtejszemu ten ma-
nifestujący się w nieoczekiwanym rymie antysemityzm!
W kraju, gdzie naród wybrany już doszedł do władzy,
niepodzielnej, zaiste trudno jest zdobyć się na humani-
tarny filosemityzm, który jednak obowiązuje społeczni-
stwo, cackające się ze swą mniejszością narodową, niby
z naczyniem dziwnego nabożeństwa...

W jednym z miast, gdzie siedlisko miały polskie dru-
żyny harcerskie wraz z paru kahalami Juka, urządo-
no raz pewnego wielce paradną rewję. Na jasnozielo-
ną łączkę za miastem przemaszzerowali, bo musieli, har-
cerze nasi; z niemalym gwałtem ściągnęły również ro-
ty Juka, powiewające czerwienią płacht, zatkniętych na-
tyki od chmielu. Szły ze śpiewaniem „Internacionalu”,
w którym fanfara marsyljankowa brzmia takie oto, zna-
mienne dla całego bolszewizmu, słowa:

„Kto był niczem.

To staniet wsiem!”

(Kto niczem był, ten będzie wszystkim).

Rewję robił towarzysz Komjuk (komisarz od Juka)
w asyście towarzysza, który się wabił: Kompres. Nie
mnieście tylko, iż ten dygnitarz miał cokolwiek wspól-
nego z medycyną. W państwie „centrosachara” i „rew-
komu”, „wikzela” i „centrobała”, Goga i Magoga —
„Kompres” jest udatnym skrótem od komisarza prasy.

Towarzysze Komjuk i Kompres, znalazłszy się przed
frontem drużyny harcerskiej, pozdrowili naszych chłop-
ców swoim: „Bud’ gotow!” Odpowiedź, przewidziana
przez regulamin, ma być: „Na boj z wragom!” Drużyna
polska odrzekła: „Czuwaj”. Komjuk zrobił piekło dru-
żynowemu i harcerzom. — Lecz mimo to na parokrotne:
„Bud’ gotow!” chóralna odpowiedź drużyny wciąż
brzmiała: „Czuwaj!”

Komisarz widząc, że gniewnem miotaniem się na
upór chłopaków nie poradzi, próbował ich zjednać po-
chlebstwem. W przemówieniu kwiecistym, niczem naj-
przedniejszy z psalmów Dawidowych, złożył drużynie
hołd za jej sprawność i wyowiczenie. A gdy mu się zda-
ło, że grunt już przygotowany dostatecznie, podzięko-
wał za służbę w sposób regulaminowy. Na podziękowa-
nie należało odpowiedzieć: „Rady starat’sia rewolucji”.
Temi bowiem słowy odpowiada dziś Rosja na pochwa-
ły swych ciemieńców. Przed paru laty ryczała chórem:
„Rady starat’sia waszemu przewoschoditielstwu!”

Ale drużyna harcerska i tym razem zawołała: „Czu-
waj!”

Towarzysz Komjuk zapienił się złością, zapłul się
gejzerem śliny i wyzwisk najordynarniejszych.

Próbował potem kilkakrotnie jeszcze wydobyć od
upartej drużyny odpowiedź przepisową.

Lecz działwa polska coraz donośniej, a z tym sa-
mym uporem niezłomnym, — jakby na wielką przestro-
gę sobie samej wołała chóralnie:

— Czuwaj!!!

I hasło to brzmiało, jak nocne zwoływanie się zo-
rawiat, czujnie strażujących na obczyźnie.

Inny obrazek.

W dużem mieście kresowem istniało kilka szkół pol-
skich, w których uczyło się około tysiąca dzieci obojga
płci. Język wykładowy był polski. Stosownie do instruk-
cji władz bolszewickich, działwa musiała z grona swego
wybrać rady, mające kontrolować personel nauczyciel-

ski. Organa oświaty sowieckiej spodziewały się tym trybem łatwiej znieprawić i na swoją urobić modłę dusze młodociane, lecz sprawa z „kramolą“ nieletnich była niefatwa.

Osobliwym prześladowaniom podlegała w szkołach religia, oraz wszystko, cokolwiek miało z nią wspólnego. Specjalny paragraf instrukcji dla szkół usuwał z sal wykładowych wszelkie obrazy i wizerunki święte. Na surowy i kilkakrotny dopiero rozkaz, rady uczniowskie musiały w szkołach polskich obrazy usunąć.

Bezpośrednio jednak po ich usunięciu wystawiono krucyfiksy. I dąsania komisarzy spełzły na niczem: ów paragraf na tyle był nieprzezorny, iż ewentualności co do krucyfiksów nie przewidział. Rozwścieczeni bolszewicy kazali członków opornych rad uczniowskich wywalić ze szkół. Wyznaczono nowe rady, które miały pójść na rękę władzy. Lecz i te rozczarowały niebawem zawziętych na Boga chrześcijańskiego komisarzy. Wieczorem, w dniu obioru, ujrżeli oni nowoobrane rady, jak im corpore w komżach, z dzwonkami w ręku, brały udział w procesji na niesporach.

Bierny opór uczniów zmniejszył wreszcie wolnomyślną zwierzchność i Chrystus Ukrzyżowany pozostał z polskimi dziećmi.

Na tle tej walki z zabobonem katolickim zdarzyła się też i historia wielce ucielesna.

W szkole imienia Marii Konopnickiej, w sali rekreacyjnej, wisiał portret wielkiej poetki. Proszę przypomnieć jak wygląda na oleodruku Jej przeznacna głowa w uczesaniu staromodnem, o madrem i dobrotliwym obliczu polskiej emancypantki, z wielkimi szklami binokli na pocztowym nosie.

Wizytował tę szkołę jakiś wysoki dygnitarz od czerwonej oświaty. Jego inspekcja wypadła właśnie w czasie owych zajęć kłopotliwych o obrazy święte.

Gdy ów dygnitarz ujrzał portret Konopnickiej w otoczu wieńców, rzucił się jak tygrys, dźgnięty nagłem rozjuszeniem, zerwał portret ze ściany, cisnął go na podłogę, potrałował nogami, wyszarpnął papier z ram i rwał go na kawały, rycząc i odgrzając się pięściami Bogu i burzynom.

Gdy się z gniewu wyfukał, zapytano go o powód tak zaciekłej nienawiści do poetki, która przecież całe życie była bojownicą postępu. Zdumiał się tedy i odrzekł:

— Myślałem, że to wasza Matka Boska.

— Ależ, towarzyszu, gdzieżecie widzieć Matkę Boską z okularami na nosie?

— A kto was tam zrozumie... Wy, Polacy, jesteście podstępni, wiadomo... O! potrafcie nawet okulary domalować waszym świętym, byleby pozostać przy zabobonach burżuazyjnych. Ale mnie oczu nie zamydlicie... Żadnych obrazów — oto moja platforma!...

Urząd oświaty sowieckiej, nie mogąc przełamać owej dziatwy szkolnej, poskarżył się wreszcie na nią władzom wyższym, te zaś postanowiły sprawę załatwić doraźnie: albo nawrócić winnych, albo raz skończyć z nimi. Wydelegowano więc w tym celu jegomościa, mówiącego po polsku bez zająknięcia. Był nim niejaki towarzysz Skarbek z Kijowa, słynny lokalnie majster od nawracania rodaków na wiarę Marxa i Lenina.

Towarzysz Skarbek rozkazał spędzić wychowanków szkół polskich do gmachu teatralnego i urządził tam wiec. Zasiadły dzieci na krzesłach, starsze — dalej, młodsze — w rzędach bliższych. Na przodzie usadowiły się maleństwa, których zwieszane nóżki nie mogły dostać do podłogi. Huśtało to temi nożynami, patrząc z zaciekawieniem na spuszczoną kurtynę, czekając z paluszkami w buzi, co będzie.

Orkiestra odegrała państwowy hymn sowiecki, który wysłuchać trzeba w postawie stojącej. Przy ostatnich dźwiękach muzyki, koło budki snuffera zjawił się towarzysz Skarbek, teatralnie odrzucił w tył głowę, przymknął oczy i w uniesieniu, od którego drgał mu głos, zaczął deklamować... Ode do Młodości.

Młodzi słuchacze milczeli.

Po oddeklamowaniu wiersza wygłosił Skarbek przemówienie, nawiązując je do treści wiekopomnego wiersza. Z ogromnym sprytem, ze zdumiewającą znajomością duszy dziecięcej, przeszedł stopniowo do spraw bieżących. Argumentował wprost genialnie. Polszczyznę nieposzlakowaną przekonywał o jedyności i nieomyślności bolszewizmu. Zdawało się, że krzesła nawet, złotoustą wymową porwane, uczynią naraz wielki rumor przedstawianych mebli i wszystkie zatrzęszcza zgodnie:

— Jeden jest bóg Marx... i Lenin — prorok jego!...

Młodzi słuchacze milczeli.

— A więc, najmilsi moi, — rzeźbił Skarbek tyradę finalną, — niech żyje nam Polska sowiecka!

Świadek naoczny, który mi to opowiadał, dodaje: — Panie kochany, gdy po tem wszystkim ten lotr zawołał: Niech żyje Polska sowiecka! — nie umiem określić, jaki okropny lęk mnie ogarnął... jakowyś szron zimny posypał mi się na głowę... Takim gadaniem można byłoby przekonać starych, a cóż dopiero dzieci... Przez zwyczajne zagapienie się, automatycznie wprost mogłoby które ten okrzyk powtórzyć...

...Ale młodzi słuchacze milczeli.

Tysiąc dzieci polskich milczało milczeniem straszliwym, poprostu bijącym w pysk tę rodzimą szuję, która po aktorsku popisowała się z estrady bezwstydną nagłością swojego bezcefnictwa.

Otrzeźwiał mówca niefortunny, spojrzał z podełba w jasne, trochę wystraszone, oczęta dzieci, którym nóżki nie dosięgające podłogi z krzesel zwieszały się grzecznie.

— Czyście ogłuchli — zaryczał. — Niech żyje Polska sowiecka!

Znow to samo milczenie tysiąca dzieci, bijące w pysk.

Efektom jedynym było to, że któreś z maleństw, usadowione bliżej, zmiarkowawszy, że się „ten pan gniewa“, zapłakało na głos...

A wtedy towarzysz Skarbek już nie od „najmilszych moich“, ale całkiem z innej rozpoczął beczki:

Wy!... Burkuazyjne szczenięta!... Gniazdo os kontrrewolucyjnych!... Bić was każę! drzeć pasy! katować!... Już wy mnie popamiętajcie...

I krzając od nienawiści, włożył za kurtynę.

Ów tysiąc dziatwy wkrótce potem „popamiętał“ swoje milczenie heroiczne.

Chłopców odesłano do armii roboczej, — gdzie o głodzie, w zawszawieniu, pod batem pilowali drzewo w lasach i gineli od żnużenia, naprawiając szosy, tłukąc młotami granit. Dziewczęta zaś użyto do posług w szpitalach epidemicznych. Dozorowały krasnoarmiejców, chorych na dysenterię i tyfus plamisty. Jedne zhańbiono, inne pomarły od chorób.

Drużynę harcerską, którą opisałem wyżej, miał spotkać podobno taki sam los.

Owo zwoływanie się zórawiały polskich, czuwających na obczyźnie, i to milczenie bohaterskie tysiąca dzieci już wymarłych, lub ginących w poniewierce straszliwej — woła do nas i przemawia mową bożą, poruszającą do trzewiów, zawiewa nas tchnieniem, jakoby nie z tego świata.

Dzieci z obu Powstań Narodu, dzieci z Wrześni, dzieci z obrony Lwowa, a i ta nawpółdziecięca młodzież, która poszła na ochotnika i, ginąc od chamskiego ciosu bagneta w pierś, broniła stolicy ziemi naszej, a czynem zwyciężała jak już duchem Naród własny przerosła i zwyciężyła poprzednio, ta najmłodsza straż lechicka, która tworzy przynajświętsze Cor cordium Poloniae, — poucza nas o czemś, nad czem przejść do porządku dziennego niepodobna.

W Jej porywach, w Jej czynach, w Jej życiu cudownem i śmierci wspaniałej jest coś, co nas — ojców i matek, braci i siostry, wciąż zastanawia, porusza do żywego, krwawą wstydu w twarz uderza, wyrzyna okrzyk ku pokoleniom, przenosiła do wielkiego szlochu i żałki wej modlitwy przed Bogiem!...

Czemże więc jest owo coś?

Określiłbym to, jako różnicę naszego ukochania Ojczyzny, a ich miłości dla Polski, różnicę niezmiernie istotną. Ona to daje im to, czego zazwyczaj nam tak dotkliwie brakuje.

Czem jest dla nas Ojczyzna — w pojmowaniu przeciętnem, w rozumieniu powszednim: państwem, które ma się rozwijać społecznie, tyć od dobrobytu materialnego, potężnieć politycznie, ważyć w powikłanych koniunkturach Europy. Jeden biegun tego rozumienia to sławetny „zdrowy egoizm narodowy“, drugi biegun to pełne koryto dla partyjnictwa, które haniebnem przewiskiem proletarijusza przekreśla szczytne miano Człowieka.

A dla naszych orłat i żórawiat Polska chemże jest: ani pędem ku „zrowemu egoizmowi“, ani pełnem korytem użycia. Ich Polska, będąca dla nich żywą, jedyną i najwyższą realnością, to romantyzm dla nas, i mił, i nierealność teczowa.

To też ich Polska jest nieśmiertelna, jak oni. Niebo i ziemia przemienie, ale ta Polska nie przemienie. Nasza zaś Ojczyzna kurczy się wraz z granicami na mapie; ogląda się trwożnie na każde ściągnięcie brwi dzisiejszych Bismarcków i Metternichów Europy; bez amunicji cudzej nie zdoła sfabrykować narodowego entuzjazmu; a żywie jedynie chlebem — głównie z amerykańskiej maki.

Z „naszej“ Ojczyzny wypłynęły apetyty, które przyprowadziły państwo o niestrawność niemal śmiertelną, sączył się w chwilach krytycznych pesymizm, panika, bezwład. A z ich Polski i przez nich właśnie rozplonął święty entuzjazm, zrodziła się ofiarność i naszczytniejsze bohaterstwo.

Sparafrazowałbym werset Ewangelii:

— „Jeżeli nie będziemy, jak jedno z tych małych, to zaiste nie wnikniemy nigdy do Polski istotnej!“

Bo oni dla niej w swej duszy i czynie są całkowicie — my zaś, połowicznie jesteśmy; nasz patriotyzm powszedni ma tysiąc i jedno zastrzeżenie.

Otrząsnijmy się tedy z trzeźwości zbytniej.

I uczyni się — na Boga! — jak czynnie kochać należy Ojczyznę — od tych, którzy są sercem sero Polski, tej właśnie Polski, co nie przemienie wówczas nawet, gdy niebo i ziemia przemienia.

Dr. Ludwik Stolarzewicz.

Półwysep Hel.

Morze!

Zywiol niezgłębiony, toni mieniąca się kolorami tęczy, fala o barwie bursztynu, czy migotliwej stali, ogrom wody, dobroczyńcy i największego wroga człowieka.

Jakie zaś uczucia ogarniają człowieka, poraz pierwszy wpatrzonego w dal nieskończoną.

Chciałoby się objąć miłością te fale, pograżyć się w nich. Szum fal jest najpiękniejszą melodią, przynoszą one nieskończoność, dają ukojenie, przybliżają wszechświat.

Morza pożąda każdy naród i wszelkie wysiłki kierują ku wyzyskaniu własnego wybrzeża.

Morze polskie!

Szerokie wrota na świat szeroki, łącznik z innymi krajami, Bałtyk skupić winien na sobie uwagę i troskę całego narodu. Nie może on stać się li tylko przemijającą modą, mającą chwilowo zastąpić niedostępne zagraniczne bady. Pierwszym krokiem ku temu celowi winno być dokładne zbadanie brzegów naszego morza, wykrycie skarbów w nim ukrytych. —

Przeważną część naszego wybrzeża przypada na półwysep Hel.

Obecnie pełen spokoju niezamąconego, siedlisko ubogich rybaków, przy przedsiębiorczości Polaków zamienić się winien w miejsce kąpielowe o rozgłosie wszechświatowym, mając ku temu wszelkie dane, zasługuje na to w pełni.

Warto się też zapoznać z nim bliżej.

Półwysep długi na 37 kilometrów, a szeroki miejscami ledwie na kilkaset metrów, oddziela zatokę pucką, inaczej zwaną „Małym Morzem“ od właściwego Bałtyku tak zwanego „Wielkiego morza“.

Powstanie swe zawdzięcza morzu, osadzającemu ławice piaszczyste w pobliżu ładu i Wiśle przynoszącej ze swemi falami moc osadu.

Praca tych dwóch czynników stworzyła ten wąski półwysep, wrzynając się głęboko w Bałtyk.

Różne on przechodził koleje w ciągu wieków. Tak na mapie w roku 1655 przedstawia się jako archipelag, złożony z sześciu wysp, oddzielonych od siebie cieśninami.

Przyczyny tego należy szukać w burzliwym Bałtyku, napierającym od zachodu na Hel niezdolny wstrzymać czasami zwłaszcza w okresie huraganów napora fal.

Na mapach z późniejszych czasów widzimy również Hel podzielony na dwie, trzy, czy cztery części. Jeszcze w 1874 roku morze przerwało ład w 3 częściach, w roku 1905 przedarły się fale morskie koło Kusefetu i Cejnowy, a w nocy z 9 na 10 stycznia 1914 roku nawała morska zatopila niższe części półwyspu.

Twórca nowych ładów morza jest również w stosunku do nich niszczącym żywiołem. Gwałtowne ataki „Wielkiego morza“ odrywają od półwyspu kawały ładu niżej położonego, choć ten mawzajem narasta od strony zatoki puckiej.

Flora półwyspu przypomina roślinność pobliżskiego ładu.

Szczególną ozdobą Helu są wspaniałe lasy, pokrywające znaczną część ziemi. Przepysznym jest las mieszony koło Kusefetu, buзина koło Chałup rozrosła się potężnie; lasy wzmacniające półwysep muszą też być silnie chronione.

W lasach przy końcu wieku 19-go rozmnożyły się jelenie.

Zresztą fauna zwłaszcza drobniejsza może dostarczyć badaczowi przyrody wiele ciekawego materiału naukowego.

Zwierząt domowych na półwyspie brak — podobno na całym półwyspie ma się znajdować jedna jedyna krowa.

O najdawniejszych dziejach półwyspu niewiele, a raczej prawie nic nie wiemy.

Miasteczko Hela miało powstać w połowie wieku 12-go, a w roku 1378 nadał mu wielki mistrz krzyżacki, Winrich von Kniprode prawo miejskie.

O pierwszych mieszkańcach Helu opowiada nam podanie zachowane pomiędzy ludnością półwyspu.

Pierwszym mieszkańcem miał być niejaki Kumrow. Z dwoma swymi synami napadał na okręty przepływające obok Helu. Kiedy te w porze nocnej zarzucały kotwice obok wybrzeża, Kumrow na łodzi dostawał się na pokład i uszkadzał ster. Załoga celem naprawy wyprawiała się na ład, gdzie zaczajeni Kumrowowie ich mordowali. W ten sposób doszli oni do znacznych skarbów.

Zdaje się, iż pierwotna ludność półwyspu składała się z piratów i rabusiów, którzy uchodząc karzącą reki sprawiedliwości, znajdowali pewne schronienie na odludnym Helu. Tutaj czyhali na przepływające okręty, wabili je zapomocą fałszywych ogni, lub też ugrzęzłe na mieliznach napadali.

Tak trwało gdzieś do końca 13-go wieku.

W 14-ym wieku już czytamy o bractwie św. Katarzyny, którego zadaniem było spieszenie z pomocą rozbitek, a grzebanie wyrzuconych przez fale trupów.

Już wcześniej rozpoczęto zapalać na brzegu rodzaj ognia. Były to tak zwane blizy, na które się składały wielkie kosze plecione z prętów stalowych; napełnione węglem, a skropione smołą płonęły porą nocną, dozorowane przez zmieniających się strażników.

Wreszcie powstały latarnie morskie, z których zwłaszcza największa obok Heli wskazuje okrętom drogę.

Ofiar też morze coraz mniej pochłania.

Czasem tylko wyrzuci kogoś nieszczęsnego, którego mieszkańcy grzebią na małym cmentarzu okólnym

wokół lasem, którego szum i fale Bałtyku kołyszą porzeczanych do snu wiecznego.

Na półwyspie mamy pięć osad. Z tych cztery wsi i jedno miasteczko. Z tych wsi Kusfelt, Jastarnia, Chałupy i Ceynowa są kaszubskie, miasteczko Hela zaś niemieckie. Po dziś dzień zachowali Kaszubi helscy cały szereg odrębnych zwyczajów i właściwości, nie spotykanych już na lądzie stałym. Głęboko religijni, życia z morzem, dostarczając doskonałych marynarzy, przechowywali wiele zabobonów, wierzyli w gusa i czary, pławiąc w morzu częstokroć podejrzanych o nic — zresztą to samo dałoby się zauważyć i u innych ludów.

Hela liczyła w roku 1910-ym około 600 mieszkańców samych rybaków-Niemców.

Na miasteczku stała się szereg domów zbudowanych po obu stronach szerokiej ulicy.

Domki rybackie podobne do siebie dla odróżnienia wzajemnego mają jak zreszta i łódzie, sieci i t. d., rodzaj znaczków, przedstawiających jakieś hieroglify, wyobrażenia zwierząt, ptaków i t. d. Te jakby herby rybackie, sięgające odwiecznych czasów są dla dzisiejszych już niezrozumiałe.

Rybaczy Heli słyną szeroko z uczciwości, czystości — do ostatnich czasów brak było przestępców, drzwi stały otworem, a czysta własność była święta.

Dla Heli otwiera się wielka przyszłość.

W historii Polski odegrał półwysp rolę jako miejsce zamierzeń wojennych Władysława IV. Władysława wo i Kazimierzowo miały być podstawą armaty wodnej polskiej. Niestety dzięki krótkowidztwu czynników polskich plany Władysława spełziły na niczym.

Dziś winno powstać na Helu wielkie miejsce kąpielowe. Przecudowna plaża, prześliczne położenie, przeczyste powietrze, naturalny park leśny będą ścigać kąpiący.

Winno wkroczyć tylko miliony, które napewno opłaca się sowicie, a Polsce dostarczą niepomiarłych zysków.

Ks. Alfons Markowski.

Ks. Antoni Neubauer 1832=1915.

(Urywek z dziejów niedawno minionej przeszłości.)

Oddany bogomyślności i zajęciom naukowym w ostatnich latach życia swego mało się udzielał, ale w latach osmdziesiątych i dziewięćdziesiątych ubiegłego stulecia odegrywał bardzo czynną i poważną rolę w życiu publicznym jako poseł do sejmiku pruskiego i parlamentu niemieckiego.

Rodem z Lignów pod Pelplinem był synem rodziców gospodarskich, którzy później się okupili w Starej Kiszewie w pow. kościerskim. Atmosfera, w której się przyszły dostojnik kościelny i parlamentarzysta wychowywał, była przeświecona bogobojnością i patriotyzmem; z wujów jego bowiem Pomieszczyńskich ks. Andrzej pleban subkowski ze rzekomym udziałem w wypadkach 1846 r. stawał przed sądem kameralnym w Berlinie oskarżony o zdradę stanu, lecz został uwolniony, ks. Antoni zaś, uczeń niegdyś uniwersytetu warszawskiego profesor seminarium pelplińskiego później pleban i dziekan gniewski takim się cieszył miernym i powagą u kleru diecezjalnego, że zastępcy jego zgromadzeni na konferencji diecezjalnej 1849 r. w Pelplinie jednomyślnie prosili biskupa Sedłaga, aby go powołał do grona swoich doradców, którą to prośbę wszelako dopiero ks. biskup Marwicz spełnił. Otrzymałszy początki nauk w pelplińskiej „szkółce” (tak nazywano dawniej dzisiejsze Collegium Marianum) przeszedł do gimnazjum chełmińskiego. Po uzyskaniu świadectwa dojrzałości rozpoczął studia teologiczne w diecezjalnym seminarium, ukończył je zaś na akademii monasterskiej ze stopniem licencjata. Kapłanem został w kwietniu 1867 r. W duszpasterstwie pracował tylko dwa lata mianowicie jako wikariusz w Grudziądzu i Chełmnie, poczem zaufanie arcybiskupa powołało go na profesora teologii moralnej przy seminarium duchownym; w r. 1871 objął obowiązki spirytuala, czyli kierownika ówczesnych duchownych,

a nieco później mianowany został egzaminatorem synodalnym.

Zbliżała się burza kościelno-polityczna, znana dobrze i pod nazwą walki kulturalnej, a z nią coraz natęższa opieka rządu nad wewnętrznymi sprawami seminarium. Ówczesny regens ks. dr. Wilhelm Martens, konwertysta sprzykszył sobie rządowe rewizje, dokonywane przez umyślnie w tym celu od ministerjum upoważnionych radców rejencyjnych Tschakerta i Freytaga i prosił o zwolnienie od urzędu; równocześnie z udzieleniem tej dymisji objeli z rozporządzenia biskupa tymczasowy zarząd zakładu były regens ks. kan. Hildebrandt i ks. prof. Neuhammer. Niedługo trwały te rzady; seminarium nie uniknęło losu, jaki spotkał inne biskupie uczelnie teologiczne i podobnie jak one uległo zamknięciu. Pozbawiony zajęć urzędowych, profesor nie tylko zastępczo pracował w konsystorzach, ale zabrał się także do czynności naukowych i to w dwojakim kierunku: objął przewodnictwo wydziału teologicznego w założonym niebawem Towarzystwie Naukowem w Toruniu i rozpoczął badanie oraz inwentaryzację rękopisów biblioteki seminarialnej. Wydział teologiczny w pierwszych latach bardzo żywotny zbierał się w Pelplinie pierwotnie co miesiąc, później co dwa miesiące na regularne posiedzenia, na których czytano rozprawy i rozbierno kwestje zadaniami wydziału objęte. Gdy wydział jak wogóle całe Tow. Naukowe przestało funkcjonować, dalszym ciągiem jego były tygodniowe t. zw. wieczory filozoficzne, na które opuszczał ks. Neubauer, od 1882 r. kanonika katedralnego, uchodził się tacy miłośnicy i pracownicy nauk, jak ks. kan. Bielicki († 1905) i ks. ks. profesorowie Ograbieniewski i Kujot. O pracy ks. Neubauera pisze dobrze poinformowany prof. Tarnowski z Krakowa w „Wspomnieniach z Prus Królewskich”, że „książki we wielkiej bibliotece seminarialnej nie stoja tu od parady, nie próżnia, tu ks. Kujot i ks. Neubauer zawsze pracują i długo jeszcze, da Bóg, pracować będą. Księża, którzy byli dawniej profesorami w seminarium, dziś po jego zamknięciu zostawiają bez obowiązkowej roboty, wzięli się do biblioteki, wertują i studjują odwieczne foliały, robią wypisy a materiału ciekawego pod względem historycznym nieznanego i nowego odkrywają podobno bardzo wiele”.

Przez wybór na poselstwo sejmowe 1885 r. otwarło się przed ks. Neubauerem szerokie zadanie działalności publicznej. Chrząst niejako ogniowy otrzymał już w następnym roku, gdy rząd pruski wniósł prawo poddające rewizji t. zw. ustawy majątkowe przeciw Kościołowi zwrócone. Tyle w atmosferze kościelno-politycznej zgromadziło się elektryczności, że wybuch nastąpił całą siłą. Konieczność obrony Kościoła i duchowieństwa stawała do posłów niemałe wymagania. Minister Gossler bowiem powydobywał z akt ministerjum oświaty i wyznań zapomniane po części fakty i niefakty, twierdził z nich ciężkie oskarżenia. O ile chodziło o diecezję chełmińską — a tej podobno najwięcej zarzutów dostawało się w udziale — obrona spoczywała głównie w ręku młodziego, ale wytrawnego posła. Czegóż to nie zamęczano od stołu ministerjalnego i ław narodowych liberałów? Ze biskup Sedlag bliski rozpaczy zalił się u siebie na swych polskich diecezjan, że oficyant Klungenberg jako młody poseł 1848 r. głosował za zwierzchnictwem ludu nad Koroną, że biskup Marwicz prywatnie u siebie rozmawia po polsku, że władza diecezjalna polonizuje Kaszubów, że w klasztorze chełmińskim SS. Miłosierdzia znaleziono książeczkę treści rewolucyjnej i innych kłótniarskich zarzutów. Zanim nastąpiła odpowiedź i obrona posłów, było trzeba czynić poszukiwania w aktach urzędowych i bibliotekach, zbierać ze wszech stron materiał, studiować i opracować go, co wymagało znacznego nakładu sił, tembardziej, że z odpowiedzią długo nie można było zwlekać. Poseł weimerowsko-kartuski (ten bowiem okręg zastępował ks. Neubauer) zadanie to spełnił godnie; z roztropnością, spokojem, lecz i z energią odpierał potworne zarzuty, prostował, wyjaśniał, sprowadzał do właściwej miary. O gorącości i

zaciętości ówczesnej walki parlamentarnej niech świadczy także statystyka wystąpień Kola Polskiego: od 4 stycznia do 30 czerwca 1886 przemawiali posłowie Kantak 22 razy, ks. Jażdżewski 17, ks. Neubauer 9, ks. Stablewski 8, Różański 7 i inni posłowie razem kilkanaście — i to pomimo tego, że centrum katolickie jako stronnictwo wysoce w obradach interesowane wzięło na siebie znaczną część zadania, zwłaszcza w kwestjach zasadniczych, dotyczących granic kompetencji Kościoła i Państwa.

Ks. poseł zwrócił odąd szczególną uwagę na sprawy szkolne, o których przemawiał prawie corocznie przy wniesieniu etatu i które obszernie także wyłożył z szczególnem uwzględnieniem stosunków w diecezji chełmińskiej na pierwszym wiecu dla katolickiej ludności polskiej w Toruniu 1891 r. Nie poszło za tem, aby inne sprawy pomijał, przeciwnie przemawiał także w innych sprawach ludność polską żywo obchodzących, mianowicie o trudnościach, czynionych zakładaniu czytelni ludowych (188), przy obradach nad funduszem kolonizacyjnym i nad ustawą obroczną (1870) nad tajnym funduszem dyspozycyjnym dla naczelnych przesów (1899) i t. d. Od r. 1898 posłował także do parlamentu jako przedstawiciel okręgu kościersko-starogardzko-tczewskiego.

W r. 1903 przyszło, jak wiadomo, do wielkiego rozłam w stosunkach politycznych Prus Królewskich. Przy sposobności nowych wyborów do obu ciał prawodawczych zapowiadano z jednej strony konieczną „wymianę mózgów” w kołach i wysuwano kandydatury, z których niektóre nawet pod względem intelektualnym zupełnie były nieodpowiednie, — z drugiej zabiegano o ciągłość myśli politycznej i wytrwanie przy wypróbowanych tradycjach Kół, zwłaszcza co do zasady solidarności, starając się nakłonić wytrawnych, doświadczonych parlamentarzystów do dalszego piastowania mandatów. Atoli ks. Neubauer czując zbliżającą się starość, postanowił nieodwołalnie ustąpić z widowni publicznej i ofiarowanych sobie kandydatur nie przyjął. Złożył także inne urzędy i godności zajmowane od czasu instalacji na kanonję, mianowicie cenzora ksiąg treści religijnej i kaznodzieję tureckiego. Ostatni urząd spełniał godnie i podniósł. Kazania jego zawsze starannie przygotowane, odznaczały się grantownością wykładu i pięknosciami formy językowej. Jako kaznodzieja żałobny występował nie często, ale ci, którym hołd pośmiertny oddawał, zasłużyli nań w całej pełni. Byli to kanonicy Hildebrandt Gramse († 1879) i Schoenke († 1882) i poseł Ignacy Łyskowski († 1886). W czasie kadencji sejmowej zastępował go na ambonie ks. prof. Ograbiszewski także niepospolity kaznodzieja.

Ks. Neubauer niedużo podróżował. W r. 1869 odbył pielgrzymkę do Rzymu bezpośrednio przed zebraniem się soboru watykańskiego i 1886 był tam znowu, tym razem w sprawie obsadzenia biskupstwa chełmińskiego.

Po r. 1903 powrócił do ulubionych studiów naukowych opracowując wzorowy katalog liczących rękopisów biblioteki seminaryjnej.

Pod koniec r. 1914 pojawiły się nedomagania fizyczne zwiastujące bliskiej śmierci. Umarł jak żył bogobojnie i pobożnie 12 stycznia 1915 r. W trzy dni później spoczął na cmentarzu parafialnym obok przyjaciela swego ks. Ograbiszewskiego najstarszy przynależnością do kapituły kanonik, ostatni z tych, których do niej powołał niewygasłej pamięci biskup Jan Nepomucen Marwicz.

Dr. F. Lorentz.

Z życia załogi puckiej w 17 wieku.

II.

Jak bardzo potrzebne były takie rozkazy, pouczała nas o tem liczne protesty w tych samych dniach (19-go marca — 3 kwietnia 1635) zapisane w księdze sądowej puckiej. Zapiski te brzmią:

Stanowszy personaliter coram Iudicio Civili bannito Pucensi Generosus Albertus Alexander Biallochowski Podstarości Pucki, mając przy sobie propter maiorem rei fidem honestum Ioannem Thorwechter, Ministerialem Regni Generalem, cum duobus Nobilibus Simone Kuchnowski et Martino Dziłkowski, protestował się imieniem I. Mci pana Starosty Puckiego przeciwko p. Gerlachowi (! rectius: Gothardowi, ob. niżej!) Platerowi Maiorowi w Pucku I. Mci p. Iana Platera Oberstera, który gwałtownie zboże I. Mci pana Starosty Puckiego, zastąpiwszy na drodze przed Puckiem, y drugie w branie zabrać zwozami do siebie rozkazał, iako mianowicie łęczmienia laszt 10, y przed gospodę stanąć swoje wszystkiem wozom naznaczył, które szarpaiąc po ulicach wszędzie Żołdaci zroskazania iego Miechi porozdzierali y łęczmieni wszędzie po drogach w mieście porozsypowali, przyczym Chłopów poddanych pobili, którzy niechciał powolnem iem być, siekli szpadami, kyimi, srodze potłukli, łęczmieni pobrali, od wozów poodeymowali naczienia pewne, po Zamku Królewskiem poddanem żywność zwozów pobrali, drugich szukaiąc, gdzie którego mogli zaskoczyć, przymusieli aby wieziono do niego ten łęczmieni, czego nie mając in Commissis od I. N. M., autoritate sua niedbając nic na Instructiā I. Mci, gdzie surowie pod gardlem articuł ten włożono, który jest szósty, że do robot Zamkowych y Folwarkowych nie mają być żadną y najmniejszą przez Pulkowniki, Oficieri y Żołdaci przeszkoda, co sobie lekce poważiwszy rozkaznie to I. K. Mci y niedbając bynamiem nic na to szkodę tak wielką I. Mci p. Starościu mocą y wolą uczynieli, którą sobie na ten czas na Trzy Tysiące złotych pewnie ze wszystkiem szacue. Co wszystko że się gwałtownie stało, iako oystempek taki, który się stał przeciw woley y rozkazania I. K. Mci p. Wojciecha Alexander Biallochowski Podstarości Pucki protestuie się, czego in foro fori, gdzie tego plac y prawo dochodzić pokaże, wszystkiego na p. Maiorze Regimentu tego dochodzić o ten gwałt y szkodę chce. Dabitur in forma amplissima.

Sub eodem actu:

Stawił ich supranominatus D. Vicecapitaneus coram eodem Iudicio niżej opisanych poddanych do Zamku Puckiego należących, którym Żołdaci tegosz wyszey mianowego p. Maiora gwałtów niżej opisanych przy łamowaniu zboża wyżej opisanego poczynieli, to jest Marcin Moldenhawer z Swarzewa opowiedział, iż go Żołdaci tegosz p. Platera uderzyli Muszkietem w Zamku przez szyie, także y zszpada go bili.

Grygier Kikiebusz z Łepcza opowiedział, iż go ci Żołdaci teże pobili y siano mu zwoza gwałtem brali.

Jakub, parobek Trundłów z Łepcza opowiedział, iż go cisz Żołdaci łaską pobili.

19. März:

Stanowszy personaliter coram Iudicio Civili bannito Pucensi Generosus Gothardus von Plater, Maior z Regimentu I. Mci pana Oberstera Jana Platera, przeciwo protestatij Wojciecha Alexandra Biallochowskiego Podstarości Puckiego przed niniejszym sądem in praesentem Honesti Iacobi Sierocki Ministerials Regni et duorum Nobilium Christiani Ubort et Arnoldi Armus takową protestatiją uczinił, krociuchno przełożiwszy, że co protestans w ty swojei protestaciey rzeczy take we zadaie, które się daleko in rei veritate inaczey zachowuią y za żaden gwałt poczytane być niemoga, abo wiem pan Maior przerzeczony upatrując Commoditatem et Provisionem Woyska Koronni w Pucku leżącego, dla tego nie dopuścił tego zboża z Zamku Puckiego ani z Pucka wywozić, ysz tak w Miasteczku iako y w wsiach Starostwa Puckiego o zboże barzo trudno, aby Woysku na żywności nic nie schodziło. Item że byli dla tego iusz do protestanta praeparatoriae y napominanie, aby warunek takowy uczynił, żeby na miejsce tego zboża, które chciał dać wywieść, z Folwarków tegoż Starostwa na Zamku tyle zboża zasię dał wystawić y przywieść. Czego isz niechciał uczynić, ale opozem poszedł swoim ten to Podstarości Pucki przeciwo zakazaniu, aby z Pucka żadna żywność nie była wożona ani wypuszczona. Ieszoze dość na tym nie mając.

że zboża wszelakie y żywność wyprowadzał, ale y ryb na Morzu łowić zakazał Mieszczanom Aresztowawszy im Niewody, którzy mieli w wolnościach swoich od I. K. Mci przywilejowanych, chcąc na wszem ogłosić Miasto Puck y Reimentowi temu wszelaką żywność odbić, y szacnie tę szkodę na Trzytysięce złotych. Lecz isz niema protestant na tym żadney szkody, poddani też, co to zboże wieźli, boż zboże zasie in codem qualitate et quantitate na zad do Zamku Puckiego odwieźli, przy Generalie y ślachciców dwóch bytności się tak właśnie na Zamku wymierzilo, iako było odmierzzone z Zamku iadac. Iakosz y tych poddanych wyżej pomienionych oczewiste przyznanie z urzędu się pokaże, poddanym też żadna krzywda nie stała ani gwałt, iako bez prawdy Podstarości Pucki w swej protestathey powiada y jeżeli tam ci poddani o tym co kolwiek zeznali y powiedzieli, tedy ich do tego przymusił. Protestuie tedy I. Mśc p. Maior y reprotestuie imieniem swoim y wszystkiego Woyska Puckiego przeciwko rzeczonemu podstarościemu Puckiemu de nullitate protestationis, de despectu, damnis et expensis, eo nomine iam factis et adhuc faciendis, które damna y despekt sobie szacnie na Sześć Tysięcy złotych. Zachowuiac sobie informa iuris sollemnissima contra eundem protestantem saluum ius et actiones suo tempore et loco in personam et bona sua instituendas et ad finalem decisionem iure persequendas. Proszac Urzędu aby ta reprotestatia przyjęta będąc actis publicis et authenticis ingrossowana była y Extract pod pieczęcią Urzędową był wydany. Iudicio praefato talia attestante. Actum ut supra.

20 März:

Coram Iudicio Civili bannito Pucensi Actisque praesentibus comparens personaliter Providus Jacobus Sie-rocki Ministerialis Regni Generalis, Iudicio praesenti suo cum authentico et iusto bene natus, in vim suae verae et fidelis relationis, mente et corpore sanus existens, publice et per expressum recognovit:

Isz oni będąc urzędownie postani od I. Mci pana Gotharta von Platera Maiora z Regimentu I. Mci p. Oberstera Iana von Platera na Zamek Pucki, dnia dzisiejszego czyli 20 Aprilis, habitis secum doubus Nobilibus Christians Ubert et Arnoko Armus causa maioris testimonii sibi adhibitis, widzieli y słuźnie oglądali worów wszystkich, których poddani Starostwa tego Puckiego zroskazania tegosz p. Maiora ze zbożem na Zamku złożyć musieli, wcale y bez wszelakiego uszkodzenia, których to worów in summa było czterdzieści y trzech z łącznieniem, a Sześciuście z Owsem, quam suam relationem idem Ministerialis actis praesentibus connotari petiit, quod obtinuit. Iudicio praefato talia attestanti. actum ut supra.

3. April:

Przed sądem zagaionem Mieyskim Puckim stanowszy oblicznie I. Mśc p... Creuez Capitan z Reimentu I Mci p. Oberstera Iana von Platera, imieniem I. Mci p. Gotharta von Platera Maiora tegosz Reimentu, stawil coram codem Iudicio Uczciwych y sławetnych p. Iana Łatoska Burmistrza, p. Gregorza Moiaczewskiego Raycego, p. Piotra Ahorna y p. Marcina Zawornickiego Ławników i Davida Kedinga Mieszczan Puckich, którzy przed tymże urzędem oblicznie stanawszy iawnie zeznali, isz oni wszyscy współ y każdy z nich zosobna dnia 19 Mca Marca, slyszeli zust in actu praesenti niżej opisanych poddanych do Starostwa tego Puckiego należących, isz każdy ztychże poddanych na saniach swoich mieli łącznieniem w worach, co w Zamku nalaadowali byli y wywozić ie zroskazania p. Podstarościęgo z Miasta tego mieli, a I. Mśc p. Maior wypuścić ie niechciał, którego to zboża było, to jest:

David Trendel z Lepcza, miał worów 7, w których było zwierzcień 18.

Jurek Szombork miał w worach 7 zwierzcień 18.

Jurek Dytlaff miał w worach 7 zwierzcień 18.

Grzegorz Kikebusz miał w worach 7 zwierzcień 18.

Jakub Kasta miał w worach 7 zwierzcień 18.

Han Dytlaff miał w worach 7 zwierzcień 18.

Ktorzy to poddani wyznali byli przed tymi wyżej omienionemi recognoscentami, że więcej zboża nie wywieźli z Zamku, tylko co się wyżej mianuye, y to wszystko zupełnie się zaś do Zamku oddało, że zniego niezginęło nic. Talia sic esse acta testatur praefatum Iudicium honoratum. Actum ut supra.

Tem zamykamy akty o tym wypadku. Co się stało później, niewiadomo, gdyż sąd pucki nie był w tym wypadku kompetentny.

KONIEC.

Nowości literackie.

Indie i ja, H. Ewers, wydawnictwo Lektora.

Wampir, H. Ewers, wydawnictwo Lektora.

Czerwona Lilja, A. France, wydawnictwo Lektora.

Książki i czasopisma nadesłane do redakcji:

Zarys metodyki języka polskiego, K. Drzewiecki, nakład Gebethnera i Wolffa.

Zielnik i muzeum botaniczne, B. Hryniewicz, nakład Gebethnera i Wolffa.

Spis b. filomatów i filaretów gminazjów pomorskich, drukowany jak manuskrypt.

Tydzień polski, nr. 17. Treść: Ugoda niemiecko-rosyjska. — Jan Parandowski: Lat twój jako dzień jeden. — Prof. Marian Zdziechowski: Eurazja — Kazimierz Kierski: Rozdźwięki poznańskie. — Jadwiga Marciniowska: O pogłębienie stosunku do religii. — Konrad Niedzwiecki: List do redakcji. — Maria Rakowska: Bracia Tharaud. — Kronika artystyczna. — W-a: Stulecie urodzin Müllera. — Dr. Eugeniusz Moher: Twórczość polska w literaturze jugosłowiańskiej. — Literatura i sztuka u obcych.

Przegląd akademicki, numer marcowy.

Przegląd Warszawski, nr. 6. Treść: Karol Irzykowski: Na Giewoncie formizmu. (Teoria p. Chwistka). — Janusz Iwaszkiewicz: Smutna karta z historii czasów Paskiewiczowskich. — Stanisław Pigoń: Pierwszy pomysł „Pana Tadeusza”. — Witold Klinger: Rodowód Kalibana. — Edwin Jędrkiewicz: Bo było tak... — Tadeusz Rittner: Drzwi zamknięte. Romans (3). — Kronika.

Tygodnik Łódzki, nr. 5—6. Treść: Polska w odbudowie Europy — Dąbrowski, Szczerbiec — J. Raciborski, Listy Warszawskie, Otwarcie 1-go Miejskiego Domu Wychowawczego, Przegląd muzyczny — prof. Smidowicz, Dancing Łódzki i drobniejsze wiadomości.

Tygodnik Ilustrowany, nr. 17. Treść: Praca narodowa — W. Łatosławski, Radość leśna. — St. Majkowski Państwo a młode narody. — A. Szelągowski, Co to jest Jaworzyna spiska — K. Sosnowski, A. Styka — W. Kankic i dział powieściowy.

Przegląd polsko-bułgarski, nr. 6. Treść: An. Gancze-wa: Młodzież bułgarska w Polsce. — Wł. Zembrzuski: Wileńskie i Mińskie wczoraj i dziś. Kwestja wileńska a zagranica. Handel między Polską i Ukrainą. Długi państwa polskiego. — Lucjan Rydel: Historia polska dla wszystkich. Stanisław II. August Poniatowski. Bułgarzy i Polacy. — Dora Gabe: Listy z Warszawy (II). Z teatru i literatury. — S. K.: † Zygmunt Sarnecki, pol. dramaturg i pow. — J. Kasz. Tow. słowiańskiej młodzieży w Sofii. — Z Tow. polsko-bułgarskiego. — Wybór Zarządu. — Wystawa graficzna T. P. B. — Bułg. wieś o czesko-polskich zasługach. — Ilustracje. — Jan Matejko: Stanisław II August Poniatowski. — Zygmunt Sarnecki (fot.).

Wszystkie wymienione nowości literackie, książki nadesłane i czasopisma

można zakupywać, sprowadzać i abonować

w Księgarni Kolejowej „Ruch” w Gdańsku przy Kaszubskim Rynku 21.

Tamże na składzie obfity wybór dzieł z wszelkiej dziedziny.

Kronika.

Odczyt p. A. Mansuy o awiacji w Warszawie w r. 1648

P. Abel Mansuy, dyrektor gimnazjum francuskiego, w Warszawie wygłosił odczyt p. t. „L'aviation à Varsovie en 1648”.

Opowiadanie p. Mansuy składało się z dwóch części. W pierwszej z nich prelegent, poświęciwszy kilka słów ciepłym Władysławowi IV, który, jak wiadomo, interesował się wynalazkami naukowymi i prowadził korespondencję z Galileuszem, oraz małżonce jego królowej Marii Ludwice, która mężowi swemu przywiozła w darze z Francji dwa egzemplarze maszyny arytmetycznej Pascala, mówił obszerniej o pomysłach i wynalazkach Tibora Lionesa Borattiniego — późniejszego dyrektora mennicy — który zainteresował króla i królową projektem zbudowania maszyny do latania w powietrzu. Borattini zapisał się w dziejach pomysłów naukowych, jako jeden z pierwszych projektodawców miary powszechnej — inctras opartej na długości wahadła sekundowego. Dziełko jego o tym przedmiocie — *Mesura uni versale* zostało wydane w Wilnie w r. 1675 i wyszło w przekładzie polskim w Krakowie w r. 1897.

Pomysł zbudowania urzeczywistniony na razie w rysunkach i modelu maszyny do latania, ośmiopłatowej ze sterem i motorem poruszonym ręcznie, zwrócił na się uwagę ambasadora francuskiego Doshoyers, który wiadomość o tym wynalazku przesłał w listach do Francji, między innymi do znanego uczonego Merseve'na, Pascal Huggens i inni uczeni zainteresowali się tą wiadomością.

Próby dokonane z samą maszyną zbudowaną przez Borattiniego nie dały atoli pomyślnego wyniku.

Prelegent oparł swoje opowiadanie na korespondencji De Noyes'a znajdującej się w Bibliotece narodowej w Paryżu. To źródło zostało wyzyskane znacznie dawniej przez uczonego włoskiego profesora Antoniego Favara, wydawcę dzieł Galileusza, Prof. Favara w r. 1796 ogłosił obszerną monografię o Borattinim, w której korzystał i ze źródeł polskich. Prelegent tej monografii nie znał, mimo to wiernie scharakteryzował usiłowania Borattiniego i w sposób zajmujący przedstawił słuchaczom przebieg całej tej sprawy.

Druga część odczytu poświęcona była znanemu pisarzowi francuskiemu Cyrano de Bergerac, autorowi fantastycznych powieści a la Jules Verne, które cieszyły się poczytnością w czasach ówczesnych. Otóż dowiedzieliśmy się z odczytu, że ten autor w czasie owych prób Boratti'ego przebywał w Warszawie, dokąd przyjechał wraz z nadzwyczajnym posłem francuskim wicehrabią Arpanjou przed samą śmiercią króla Władysława IV.

W zakończenie swego interesującego odczytu p. Mansuy zachęcał do odszukiwania w Warszawie zaginionych rysunków Borattiniego oraz maszyn arytmetycznych Pascala.

P. Mansuy ma zasługę, że pierwszy u nas z katedry mówił o rzeczach nieznanych szerszym kołom publiczności polskiej.

Obrazy polskie w Luwrze.

Z okazji wystawy obrazów polskich w Paryżu, zwróciło się grono Francuzów z ponowną propozycją umieszczenia w Luwrze kilku obrazów polskich z XX wieku.

Ponieważ jednak Muzeum w Luwrze nie posiada odpowiednich środków na zakup dzieł sztuki, a wzbogaca się jedynie drogą darów i legatów, przeto na polskim społeczeństwie spoczywałby obowiązek zakupienia odpowiednich dzieł i ofiarowania ich francuskiemu muzeum narodowemu. Dyrektor Zbiorów w Luwrze jest zwolennikiem tej myśli i wyraził zgodę na umiesz-

czenie polskich obrazów w galerji. Nie ulega wątpliwości, że obecność polskiej sztuki w Luwrze miałaby doniosłe znaczenie, chodzi jednak o zrealizowanie projektu w sposób najmniej bolesny dla zbiorów w kraju. Smutne doświadczenie z „Odsieczą Wiednia“, ofiarowana przez I. Matejkę do Watykanu, nauczyło nas w sposób aż nadto przekonujący, że upodobania artystyczne zależne są częstokroć od koniunktury politycznych. Nie przesadzając przyszłych nastrojów politycznych, przy wyborze obrazów do Luwru, trzeba się jednak powodować tą myślą, że ofiarowywanie znakomitych dzieł, nawet do galerji światowej sławy, jest pożyteczne, ale nie absolutnie konieczne.

Kursy języka czeskiego.

Według nadeszłych do Konsulatu wiadomości Centralny związek profesorów czeskosłowackich w Pradze czeskiej organizuje podczas tegorocznych wakacji t. zn. od 16 lipca do 30 sierpnia 1922 r. w Pradze kursy języka czeskiego, czeskosłowackiej literatury i sztuki dla cudzoziemców a mianowicie;

- 1) kursy języka czeskiego dla początkujących;
- 2) kursy języka czeskiego dla częściowo władających;
- 3) kursy historii czeskosłowackiej, szczególnie historii kultury;
- 4) kurs czeskosłowackiej literatury.

Równocześnie organizuje Dyrekcją kursów zwiedzanie zabytków Pragi, kilka wycieczek do zwiedzenia godnych miast Czechosłowacji. Wpisowe wynosi K. cz. 30.- za wszystkie kursy. Wszczęto starania, ażeby słuchacze korzystać mogli z 50% zniżki na kolejach czeskosłowackich. Zgłoszenia należy adresować do dyrektora kursów p. prof. dra Bretislava Vikocila Praha-Vinohrady, Sladkovskeho cis. 6, gdzie też można otrzymać wszelkie informacje.

Literaci i dziennikarze rosyjscy,

bawiący obecnie w Pradze czeskiej, ugrupowali się, jak już dawniej zaznaczyliśmy, w Czechosłowacji celem skuteczniejszego wspierania wspólnych interesów materialnych i materialnych. Na czele Stowarzyszenia stoją A. W. Amfiteatrow, E. N. Cejrikew, E. W. Ljackij, A. Gresin i inni. Jednym z najpoważniejszych zadań Stowarzyszenia jest stworzenie wspólnego środowiska, gdzie pisarze i dziennikarze rosyjscy w Czechosłowacji zamieszkali, znaleźliby również pewnego rodzaju asyl. Rząd czoskosłowacki zawiadomił przywódców Stowarzyszenia, że zamierza na ten cel przeznaczyć do bezpłatnego użytku były kasztel kaburski Antol pod Muraniem w powiecie gemerskim. Stary ten zamek będzie urządzone w ten sposób, że w nim zamieszkać będzie mogło sześćdziesiąt osób, które otrzymają również całkowite utrzymanie. Oprócz tego otrzymywać ma Stowarzyszenie przez pewien czas subwencję miesięczną w kwocie 800 koron czes. W ten sposób będą mogli literaci i dziennikarze rosyjscy, którzy wyemigrowali do Czechosłowacji, bez kłopotów materialnych spokojnie oddać się pracy literackiej i publicystycznej.

Wyprawa malarzka na ocean Południowy.

Grupa malarzy niemieckich zamierza urządzać wyprawę na ocean Południowy. Cele wycieczki są ściśle artystyczne. Warsztaty w Laboc pod Kilonią budują specjalny okręt żaglowy, długości 25 metrów, opatrzone motorem pomocniczym. Załoga wynosić będzie 14 osób. Wraz z artystami udaje się w podróż operator filmowy. Podróż obliczona jest na dwa lata i ma się rozpocząć w maju rb.